



**Sprawozdanie z działalności
Zespołu do Spraw Historii
i Upamiętniania NIK
w 2025 roku**

Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK
w 2025 roku działał w składzie:

Jolanta Kruszewska – przewodnicząca
Danuta Bolikowska – wiceprzewodnicząca
Konrad Jaros
dr Eliza Kozielska
dr Krzysztof Madej
Elżbieta Południk-Siewierska
Katarzyna Tomaszczyk-Pacuta
Alicja Wachowicz

W sprawozdaniu zamieszczono teksty członków Zespołu, publikowane w 2025 r.
na portalu wewnętrznym NIK

Opracowanie, redakcja, korekta: Danuta Bolikowska
Fotoedycja, projekt graficzny i skład: Eliza Kozielska
Opracowanie graficzne: Katarzyna Pawłowska, Paweł Przestrzelski
Druk i oprawa: Wydział Wydawniczy NIK

Najwyższa Izba Kontroli
ul. Filtrowa 57, 02-056 Warszawa
www.nik.gov.pl

Warszawa, luty 2026

Szanowni Państwo,

11 listopada 2025 roku minął piąty rok działalności Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK, powołanego zarządzeniem Prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Jak co roku oddajemy w Państwa ręce sprawozdanie z naszej działalności, obejmujące najważniejsze przedsięwzięcia oraz inicjatywy podejmowane w minionym okresie.

W niniejszym opracowaniu przedstawiamy teksty autorstwa członków Zespołu, zebrane i przygotowane na podstawie materiałów publikowanych na portalu NIK. Obejmują one zarówno opisy obchodów kluczowych dat w historii Izby, jak i relacje z uroczystości oraz wydarzeń, w których uczestniczyła nasza instytucja.

Przygotowując opracowania o charakterze historycznym oraz informacje dotyczące udziału Izby w uroczystościach państwowych, kierowaliśmy się nie tylko celem informacyjnym, lecz także edukacyjnym. Zależało nam na przybliżaniu tradycji i dorobku NIK, budowaniu świadomości instytucjonalnej oraz podkreślaniu znaczenia służby publicznej w życiu państwa.

Działania te stanowią również realizację idei komunikacji ze społeczeństwem i innymi organami państwowymi, promowanej przez INTOSAI. Poprzez upowszechnianie wiedzy o historii i aktywności Izby wzmacniamy przejrzystość jej działań oraz budujemy zaufanie publiczne, które jest fundamentem skutecznego funkcjonowania najwyższego organu kontroli państwowej.

Jolanta Kruszewska

Przewodnicząca Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK

Kalendarium prac Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK w 2025 roku

STYCZEŃ

■ Niepokonani. Pracownicy NIK w opozycji demokratycznej – wystawa w Centrali NIK

Wystawa „Niepokonani. Pracownicy NIK w opozycji demokratycznej”, zainaugurowana w 43. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego, została przeniesiona na III piętro siedziby NIK w Warszawie. Teraz można ją obejrzeć w holu przy sali im. Jana Żarnowskiego. Wystawę przygotował Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK.

Wystawa prezentuje biogramy pracowników NIK, którzy byli represjonowani w stanie wojennym, a w podziemiu prowadzili działalność na rzecz odzyskania przez Polskę suwerenności, m.in. Prezesów NIK: Mariana Banasia, Waleriana Pańki, Lecha Kaczyńskiego, Jacka Jezierskiego, Krzysztofa Kwiatkowskiego.

Zachęcamy do dzielenia się wspomnieniami, zdjęciami i pamiątkami związanymi z historią NIK po 1989 roku. Szczególnie liczymy na opowieści o Koleżankach i Kolegach, którzy swoją pracą tworzyli nową rzeczywistość Izby, a których nie ma już wśród nas. Nasz apel kierujemy do pracowników delegatur, Wydziału Spraw Socjalnych oraz Koła Seniora – pomóżcie nam uwiecznić tę wyjątkową historię.

Inauguracja wystawy

Licznie przybyłych dyrektorów departamentów i biur oraz pracowników NIK powitała przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK Jolanta Kruszevska, mówiąc: – 13 grudnia 1981 roku komunistyczna władza, strzelając do strajkujących i aresztując działaczy „Solidarności”, siłą spacyfikowała naród. Musimy pamiętać, że wolność, niezależność i niepodległość nie są nam dane raz na zawsze. Trzeba umieć stanąć w obronie tych wartości. Tak jak w stanie wojennym, gdy część działaczy przeszła do podziemia i dalej – przez prawie dekadę stawiała opór – by odzyskać upragnioną wolną Polskę. Byli wśród nich przyszli pracownicy Najwyższej Izby Kontroli.

Czas pokazał, że zło da się dobrem zwyciężyć, a prześladowcy – zbrojne formacje WRON i ZOMO – odeszli w niesławie na śmietnik historii. Przypominamy, że opozycję demokratyczną tworzyli przed laty nasi Koledzy i Koleżanki, którzy potem – już w wolnej Polsce – pracowali i pracują dla niej oraz służą państwu w Najwyższej



Od lewej: Jolanta Kruszewska i Danuta Bolikowska. Jacek Jezierski, doradca Prezesa NIK, Zespół ds. Historii wraz Wiceprezesami NIK Jackiem Kozłowskim i Piotrem Miklisem. Fot. NIK

Izbie Kontroli. Prezentujemy ich biogramy, jednak zdajemy sobie sprawę, że nie są to wszyscy. Dlatego będziemy nadal szukać dokumentów, z których niedługo powstanie publikacja książkowa.

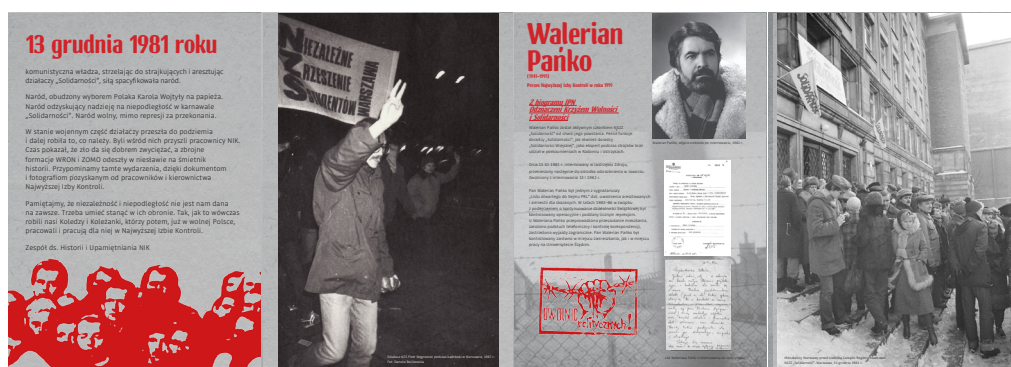
W swoim wystąpieniu wiceprezes Jacek Kozłowski, który w czasie wprowadzenia stanu wojennego był 23-letnim studentem Uniwersytetu Gdańskiego oraz aktywnym działaczem opozycji demokratycznej, podzielił się osobistymi wspomnieniami z tamtych trudnych dni. Wiceprezes wspominał między innymi swoją działalność w podziemnej prasie i zaangażowanie w walkę o wolność i demokrację.

Przypominał też dramatyczne wydarzenia Grudnia 1970, kiedy jako nastolatek obawiał się o życie strajkującego ojca – stoczniowca w Gdańsku. Szczególnie poruszająca była jego opowieść o proroczych słowach Lecha Wałęsy, który zapowiedział w 1979 r., że w Gdańsku stanie pomnik – słowa te, w tamtym momencie niemal nierealne, wyrażały jednak wiarę w siłę ruchu niezależnego ruchu społecznego i nadzieję na zwycięstwo. Pomnik Poległych Stoczniowców powstał rok później, gdy nastąpiła „Solidarność”. Stanął w pobliżu Bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej, niedaleko miejsca, gdzie padli pierwsi czterej zabici, i został odsłonięty 16 grudnia 1980 r.



Niepokonani

Pracownicy NIK
w opozycji demokratycznej



Na górze: transparent na bramie Uniwersytetu Warszawskiego. Poniżej plansze wystawy opublikowane także w formie broszury. Fot. Danuta Bolikowska.

Jacek Kozłowski przywołał również atmosferę pełną niepewności i obaw, która towarzyszyła młodym opozycjonistom, ale jednocześnie podkreślił ich determinację i wiarę w ideały. Podczas swojego wystąpienia wiceprezes Kozłowski zwrócił uwagę na znaczenie pamięci o tych wydarzeniach oraz na konieczność pielęgnowania wartości, które przyczyniły się do przemian demokratycznych w Polsce. Wspomnienia wiceprezesa Kozłowskiego stanowiły poruszające świadectwo trudnych czasów i jednocześnie inspirację do dalszego umacniania ideałów wolności i solidarności.

Na stronie obok: plakat wystawy „Niepokonani”. projekt dr Eliza Kozielska. Fot. Domena publiczna.

Jolanta Kruszevska podziękowała autorkom wystawy, członkiniom Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK – Danucie Bolikowskiej, która opracowała koncepcję i treść, Elizie Kozielskiej, która opracowała wystawę graficznie, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania.

Danuta Bolikowska, w stanie wojennym i po jego formalnym zniesieniu zaangażowana w działalność podziemną i współpracująca z opozycją demokratyczną, przypominała wiersz Zbigniewa Herberta „Potęga smaku”, który swoją treścią odwoływał się do dylematów moralnych i odwagi tamtego czasu i był tekstem formującym postawę opozycjonistów.

Danuta Bolikowska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Stan wojenny w Polsce. Fot. Domena publiczna.

■ Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu, obchodzony 27 stycznia, upamiętnia ofiary niemieckiego nazizmu oraz przypomina o konieczności przeciwdziałania wszelkim formom nienawiści. W Warszawie uczczono to święto uroczystością przed Pomnikiem Bohaterów Getta, podczas której wieniec w imieniu NIK złożyła Jolanta Kruszevska, Przewodnicząca Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania.

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu (*International Day of Commemoration in Memory of the Victims of the Holocaust*) obchodzony jest corocznie 27 stycznia, w rocznicę wyzwolenia niemieckiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau. Święto zostało ustanowione przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 2005 roku, aby uczcić pamięć sześciu milionów Żydów oraz milionów innych ofiar pomordowanych przez nazistowskie Niemcy podczas II wojny światowej.

Obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu odbywają się na całym świecie. W tym dniu organizowane są uroczystości, wykłady, wystawy oraz spotkania, które przypominają o tragedii Holokaustu i podkreślają potrzebę przeciwdziałania antysemityzmowi, rasizmowi oraz wszelkim formom nienawiści i uprzedzeń.



Składanie wieńców pod Pomnikiem Bohaterów Getta w wojskowej asyście honorowej.
Fot. Zbiory NIK.



Pomnik Bohaterów Getta w Warszawie. Fot. Zbiory NIK.

Zagłada ludności żydowskiej była zaplanowanym i metodycznie realizowanym przez III Rzeszę Niemiecką procesem systematycznej eksterminacji Żydów na terenach okupowanej Europy. Choć ofiary Holokaustu pochodziły z wielu krajów, największe straty poniosła ludność żydowska z okupowanej Polski i Europy Wschodniej. Naziści pozbawiali ofiary nie tylko życia, ale również godności, tożsamości i często miejsca wiecznego spoczynku. Pamięć o tych ludziach przetrwała jednak dzięki wysiłkom osób, instytucji i organizacji dbających o przekazywanie prawdy historycznej.

W uroczystości przed Pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie, w imieniu Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, wieniec złożyła Przewodnicząca Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK. Ten symboliczny gest był wyrazem szacunku dla ofiar i przypomnieniem o ogromnej odpowiedzialności, jaką wszyscy ponosimy, aby podobne tragedie nigdy się nie powtórzyły.

Pamiętajmy o ofiarach Holokaustu – ich cierpienie i odwaga w obliczu niewyobrażalnego zła pozostają przestrożą i wezwaniem do budowania świata wolnego od nienawiści i przemocy.

Jolanta Kruszewska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Od lewej: Elżbieta Południk-Siewierska w imieniu Zespołu ds. Historii przekazuje Związkowi Piłsudczyków, „Pisma zebrane” Józefa Piłsudskiego. Obok: członkowie lubelskiego Bractwa Kurkowego. Abp Stanisław Budzik metropolita lubelski, przemawia prezes Krystyna Romer-Patyra, Fot. zbioru Elżbiety Południk-Siewierskiej.

■ Noworoczne życzenia – wileńskie ślady NIK

Członkowie Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej spotkali się w Lublinie, aby podkreślić historyczne związki Najwyższej Izby Kontroli z Wileńszczyzną. Wydarzenie było okazją do przypomnienia roli Józefa Piłsudskiego i Jana Żarnowskiego w dziejach NIK oraz do wymiany noworocznych życzeń.

Historia Najwyższej Izby Kontroli jest trwale związana z Wileńszczyzną, zarówno poprzez postać Marszałka Józefa Piłsudskiego, który powołał NIK do życia, jak i Prezesa Jana Żarnowskiego, spoczywającego na wileńskiej Rossie. Noworoczne spotkanie Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Lublinie było okazją do podkreślenia tych związków.

W spotkaniu w reprezentacyjnej Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie licznie uczestniczyli przedstawiciele środowiska naukowego, przedstawiciele władz samorządowych i wojewody, społecznicy, duchowieństwo, kombatancki, członkowie Stowarzyszenia Piłsudczyków, bractwa kurkowe oraz młodzież z Litwy, Białorusi, Ukrainy, a nawet Mongolii, studiująca w Lublinie.

Członkini Zespołu ds. Historii i Upamiętniania Elżbieta Południk-Siewierska przekazała środowisku Piłsudczyków w imieniu Zespołu „Pisma zebrane” Józefa Piłsudskiego. Podkreśliła też rolę Krystyny Romer-Patyry, Prezes Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, w kultywowaniu przez lata pamięci o osobie Prezesa NIK Jana Żarnowskiego.

Środowisko Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej przekazało Kierownictwu i wszystkim pracownikom NIK życzenia noworoczne. Prezes Towarzystwa Krystyna Romer-Patyra wyraziła jednocześnie wdzięczność za pamięć o wileńskich korzeniach.

Elżbieta Południk-Siewierska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Przedstawicielka NIK składa wieniec w asyście honorowej WP. Fot. zbiory Jolanty Kruszewskiej

LUTY

■ 81. rocznica akcji bojowej „Kutschera”

1 lutego 1944 roku Polskie Państwo Podziemne dokonało udanego zamachu na życie Franza Kutschery, człowieka nazywanego „katem Warszawy”. Zabójstwo dowódcy SS i policji na dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa było jedną z najbardziej spektakularnych akcji w historii Armii Krajowej (AK). W imieniu Prezesa NIK kwiaty złożyła Jolanta Kruszewska, Przewodnicząca Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK.

„Kat Warszawy” z pochodzenia był Austriakiem. Jeszcze przed Anshlussem został szefem NSDAP w Karyntii. We wrześniu 1943 roku został mianowany szefem SS i policji w Warszawie, która stanowiła dla Niemców najbardziej niebezpieczne miejsce na terytoriach okupowanych: na ulicach miasta każdego miesiąca ginęło kilkudziesięciu okupantów. W odwecie Kutschera zaprowadził politykę nieznanego wcześniej terroru.

Zintensyfikowano uliczne łapanki, które stanowiły selekcję do publicznych egzekucji. W ciągu kilku miesięcy na ulicach lub w ruinach warszawskiego getta rozstrzelano kilka tysięcy osób. Nazwiska zamordowanych odczytywano



Jolanta Kruszevska składa wieniec w asyście honorowej WP. Fot. zbiory Jolanty Kruszevskiej

przez megafony, następnie listy ofiar wywieszano na słupach ogłoszeniowych, w postaci budzących postrach afiszy. Tworzono również listy zakładników, których zamierzano zabić w przypadku jakiegokolwiek ataku na obywatela Rzeszy. O tym krwawym okresie przypominają dzisiaj liczne tablice pamiątkowe zlokalizowane w wielu miejscach w Warszawie. W listopadzie 1943 roku AK wydała wyrok śmierci na austriackiego zbrodniarza.

Siedzibą szefa SS i Policji był pałac przy Alejach Ujazdowskich 23. Wywiad polskiego podziemia ustalił, że dygnitarz mieszkał zaledwie kilkaset metrów od miejsca urzędowania i codziennie dojeżdżał do niego służbową limuzyną. Do ataku doszło 1 lutego 1944 roku. Po godzinie 9.00 żołnierze AK zajęli drogę limuzynie SS i w ciągu kilkunastu sekund, z bliskiej odległości, skierowali kilkanaście kul w kierunku Kutschery, którego zabito na miejscu, podobnie jak czterech innych Niemców. Na miejscu błyskawicznie pojawiły się przygotowane uprzednio samochody i ewakuowały członków „Pegaza” z miejsca udanego zamachu.

W odwecie za śmierć Kutschery Niemcy aresztowali i rozstrzelali kilkaset osób. Na miasto nałożono kontrybucję i zakazano Polakom samodzielnego prowadzenia samochodów. Nie zmienia to jednak faktu, że po śmierci „kate Warszawy” terror na ulicach miasta, aż do dnia wybuchu powstania warszawskiego, wyraźnie się zmniejszył.

Oprac. na podstawie relacji Muzeum Historii Polski
Elżbieta Południk-Siewierska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Składanie wieńca pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Fot. Marek Brzeziński/NIK.

■ 7 lutego – Święto Pracowników Najwyższej Izby Kontroli

W 106. rocznicę powołania Najwyższej Izby Kontroli, Prezes NIK Marian Banaś, wiceprezesi, dyrektor generalny, i pracownicy Izby, a także przewodniczący INTOSAI i Prezes NOK Brazylii – Minister Vital do Rego i Prezes NOK Albanii Arben Shehu, uczcili pamięć założycieli NIK oraz pierwszego prezesa i zmarłych pracowników, zasłużonych dla rozwoju kontroli państwowej.

Dekretem wydanym 7 lutego 1919 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski powołał do życia Najwyższą Izbę Kontroli Państwa. Dekret kontrasygnowali Prezydent Ministrów Ignacy Jan Paderewski oraz Minister Skarbu Józef Englich. Na czele pierwszego w odrodzonym państwie organu kontrolnego stanął Józef Higersberger.



Od góry: warta honorowa NIK przy pomniku Ignacego Jana Paderewskiego. Poniżej: Kierownictwo NIK podczas uroczystej mszy św. za pracowników NIK.
Fot. Marek Brzeziński/NIK.

Warszawa

Tradycyjnie obchody rozpoczęły się uroczystą Mszą Świętą w kościele św. Aleksandra w Warszawie, sprawowaną w intencji żyjących i zmarłych pracowników NIK. Obok Kierownictwa uczestniczyli w niej członkowie Kolegium NIK, dyrektorzy jednostek organizacyjnych, radcowie prezesa, przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników NIK i pracownicy.

W zastępstwie chorego biskupa pomocniczego Archidiecezji Warszawskiej ks. Piotra Jareckiego Mszę Świętą odprawił ks. kanonik Mirosław Jaworski, proboszcz parafii św. Aleksandra. W słowie skierowanym do zebranych podkreślił, że NIK pełni ważną rolę wśród organów państwa, gdyż kontrolując tych, którzy państwo polskie tworzą i nim rządzą stoi na straży interesu narodowego. I choć NIK jest instytucją drugiego planu to – bez kontroli i informacji z nich płynących – rządzący i stanowiący prawo nie daliby sobie rady w sprawnym zarządzaniu państwem.



Od lewej: przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników NIK składają wieniec na grobach pracowników NIK, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej. Obok: Kierownictwo NIK składa wieniec na grobie Józefa Higersbergera. Fot. Marek Brzeziński/NIK.

Kolejnym punktem obchodów rocznicowych było uczczenie pamięci twórców NIK, których podpisy widnieją na dekreście z 7 lutego 1919 r. Prezes NIK Marian Banaś, wiceprezesi Michał Jędrzejczyk, Jacek Kozłowski i Piotr Miklis oraz dyrektor generalny Jarosław Melnarowicz, udali się w Aleje Ujazdowskie, gdzie złożyli wieniec przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego. W imieniu pracowników wieniec złożyli także przedstawiciele Związku Zawodowego: Agnieszka Kołodziejczyk, Tomasz Kaczyński i Marek Tarnawski.

Następnie Prezes NIK Marian Banaś wraz z kierownictwem Izby i przedstawicielami związku zawodowego złożyli kwiaty pod pomnikiem premiera Ignacego Jana Paderewskiego w parku Ujazdowskim.

Na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie uczczona została pamięć pierwszego prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Józefa Higersbergera. Tam został pochowany w 1921 roku.

W nekrologu zamieszczonym w „Kurierze Warszawskim” 19 maja 1921 r. pracownicy NIK tak żegnali swego prezesa: *Powołany na zaszczytne stanowisko organizatora Kontroli Państwowej, poświęcił wszystkie swe siły dla tej Instytucji, był wzorem dla podwładnych gorącej miłości Ojczyzny, sumienności i gorliwości w spełnianiu obowiązków, a jako przełożony swą bezstronnością i zacnością charakteru zyskał sobie przywiązanie i cześć u swych współpracowników. Niewygasłą pamięć o swym pierwszym wielce czcigodnym Prezesie zachowa Najwyższa Izba Kontroli Państwa.*

Z biegiem lat przybyło grobów, w których spoczywają niegdyś kierujący Najwyższą Izbą Kontroli oraz jej pracownicy. Kierownictwo NIK i przedstawiciele



Prezes NOK Brazylii i przewodniczący INTOSAI Minister Vital do Rego i Prezes NOK Albanii Arben Shehu pod tablicą pamiątkową Józefa Piłsudskiego. Fot. Marek Brzeziński/NIK.

ZPP NIK złożyli wieńce i zapalili biało-czerwone znicze na grobach Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego – prezesa NIK w latach 1992–1995 oraz pracowników NIK: Władysława Stasiaka, Sławomira Skrzypka i Aleksandra Szczygły, którzy zginęli tragicznie 10 kwietnia 2010 r. w katastrofie lotniczej w Smoleńsku, w drodze na obchody 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej. Pozostają w naszej pamięci.

Obchody kontynuowano w siedzibie NIK przy ul. Filtrowej 57 w Warszawie. Tu także znajdują się miejsca, które upamiętniają postaci ważne dla historii NIK. Przy sali im. Lecha Kaczyńskiego wmurowana jest tablica z brązu, poświęcona Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Autorem tablicy jest Marek Moderau, który zaprojektował m.in. pomnik ofiar katastrofy smoleńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. NIK ufundowała także brązowe popiersie swego pierwszego prezesa, Józefa Higersbergera, odsłonięte 7 lutego 2012 r.

Na 106. rocznicę powołania NIK przybyli do Warszawy goście z zagranicy. Zebranych przywitała Jolanta Kruszewska, doradca dyrektora Biura Organizacyjnego. Przy tablicy Józefa Piłsudskiego oraz przy popiersiu Józefa Higersbergera, Kierownictwo NIK wraz z przybyłymi na obchody przedstawicielami zagranicznych delegacji: Prezesem NOK Brazylii i przewodniczącym INTOSAI Ministrem Vitalem do Rego i Prezesem NOK Albanii Arbenem Shehu, w obecności pracowników NIK, Zespołu ds. Historii i Upamiętniania oraz ZPP NIK, złożyli wieńce, upamiętniając założycieli Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Danuta Bolikowska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Warta honorowa i składanie wieńca przez Zarząd Związku Zawodowego Pracowników NIK przed popiersiem pierwszego prezesa NIKP Józefa Higersbergera. Fot. Marek Brzeziński/NIK.

Kraków

W Krakowie kierownictwo Delegatury NIK, w imieniu prezesa NIK złożyło kwiaty na sarkofagach Marszałka Józefa Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego. Na cmentarzu Rakowickim uczczono także pamięć Józefa Nentwiga wiceprezesa NIKP (następnie NIK) w latach 1919–1925. Delegatura krakowska pamięta także o swych zasłużonych zmarłych dyrektorach: na grobach Jana Dziadonia i Zbigniewa Zdasiaenia złożono wiązanki kwiatów.



Sarkofag Marii i Lecha Kaczyńskich na Wawelu w Krakowie. Fot. Marcin Stolarczyk/NIK. Z prawej: nagrobek Józefa Nentwiga Wiceprezesa NIK w latach 1919–1925, cmentarz Rakowicki w Krakowie. Fot. Jacek Stankiewicz/NIK.

■ Tradycja siłą Najwyższej Izby Kontroli

Najwyższa Izba Kontroli Państwa powstała 7 lutego 1919 r. na podstawie dekretu wydanego przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. O jej znaczeniu dla prawidłowego funkcjonowania państwa świadczy fakt, że powołana została niespełna trzy miesiące po odzyskaniu przez Polaków upragnionej państwowości. Był to pierwszy najwyższy organ kontroli Polski niepodległej i jedna z najwcześniej powołanych instytucji budowanego od podstaw państwa polskiego. Do świetlistych postaci, tworzących od podstaw Najwyższą Izbę Kontroli, w służbie dla ojczyzny i dobra publicznego, należą dwaj jej prezesi – Józef Higersberger i Jan Żarnowski.

Najwyższa Izba Kontroli ma za sobą 106 lat doświadczeń: trudnych początków i budowania instytucji; bolesnych, bo związanych z utratą wielu pracowników podczas okupacji niemieckiej i sowieckiej, ochrony niezależności podczas półwiecza PRL-u i stanu wojennego, gdy wielu pracowników było inwigilowanych przez esbecję, więzionych i internowanych. I ma też doświadczenia radosne, gdy w 1921 roku Sejm uchwalił pierwszą ustawę o Kontroli Państwowej, gdy odzyskaliśmy wolną Polskę w 1989 roku i własnymi siłami zaprojektowaliśmy w 1994 roku ustawę o Najwyższej Izbie Kontroli, która na swe czasy była bardzo nowoczesna i obowiązuje nadal. Z dumą wspominamy, że jako jedna z pierwszych instytucji polskich przed rokiem 2004 dostosowaliśmy się do wymagań prawnych Unii Europejskiej. Kiedyś uczyliśmy się od zagranicznych instytucji kontrolnych, dziś je audytujemy i uczymy innych.

W dniu 7 lutego, ale i częściej – warto sięgnąć do tradycji, warto czerpać z ugruntowanego w dwudziestoleciu międzywojennym XX wieku etosu kontrolerskiego i wypracowanych wówczas podstaw metodyki kontroli. W trakcie codziennych, wymagających czynności kontrolnych, prowadzonych pod presją czasu i nierzadko stresu, warto w tym dniu zatrzymać się na chwilę i spytać: Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?

Warto także przypomnieć sobie rotę przysięgi kontrolerskiej z 1919 roku, która i dziś – w czasach rumakującej postnowoczesności – jest jak najbardziej aktualna i wyznacza drogowskazy na krętych ścieżki rozwoju zawodowego. Pracując na powierzonym stanowisku – pracować dla Ojczyzny, ugruntowywać jej wolność, jej niepodległość. Pracując w NIK – mieć na względzie na pierwszym miejscu dobro publiczne i pożytek Państwa Polskiego. Pracując w NIK – służyć: Rzeczypospolitej i Narodowi Polskiemu. Pracując w NIK – traktować innych z należytym szacunkiem, szanować godność człowieka i zasadę równości. Szanować prawo. Wymagać od innych, ale i od siebie.

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu na powierzonym mi urzędzie przyczyniać się do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, pożytek Państwa Polskiego oraz dobro publiczne mając zawsze przed oczyma; Republice Polskiej wierności dochować; Narodowi Polskiemu z całej duszy wiernie służyć, wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu; przepisów prawa strzec pilnie.

Trochę historii

Korzenie kontroli państwowej sięgają XVI wieku, kiedy to, w wyniku ewolucji monarchii, doszło do rozdziału skarbcza królewskiego od publicznego. Przyjęcie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów ustrojowej zasady zwierzchnictwa Sejmu, szczególnie w kwestii uchwalania podatków i danin, pociągnęło za sobą konieczność ustanowienia instrumentów kontrolnych nad ich wydatkowaniem. W 1591 r. Sejm Rzeczypospolitej powołał Komisję Skarbową, przekształconą później w Trybunał Skarbowy, który wzmocnił funkcję kontrolną Sejmu i działał ponad siedemdziesiąt lat.

Po trzecim rozbiore na terenach Rzeczypospolitej działały dwie izby kontrolne: w latach 1808–1815 Główna Izba Obrachunkowa Księstwa Warszawskiego – pierwszy wyodrębniony funkcjonalnie polski organ kontroli państwowej, a następnie Najwyższa Izba Obrachunkowa Królestwa Polskiego (działająca w latach 1816–1866). Po Powstaniu Styczniowym w wyniku represji doszło do zniesienia autonomii polityczno-administracyjnej Królestwa Kongresowego, a zaborca rosyjski zlikwidował polskie instytucje. Po likwidacji Najwyższej Izby Obrachunkowej (ukazem cara Aleksandra II), na terenach byłego Królestwa Polskiego powstały trzy Izby Kontroli (w Warszawie, Lublinie i Łomży), wchodzące w skład scentralizowanej rosyjskiej Kontroli Państwowej, mającej główną siedzibę w Petersburgu. Naczelnym organem kontroli był Centralny Urząd Kontroli Państwa na czele z Kontrolerem Państwowym, któremu podlegały instancje terenowe, działające pod jednoosobowym zwierzchnictwem swoich kierowników. Polski najwyższy organ kontroli zniknął na pół wieku. Od 1867 roku na ziemiach polskich działały wyłącznie organy kontroli państw zaborczych, jednak Polacy dość licznie – jak pisał R. Szawłowski – pracowali w organach rosyjskiej kontroli państwowej. Zajmowali nieraz wysokie stanowiska nawet w jej centrali, np. Jan Żarnowski, prawnik, przepracował w niej prawie czterdzieści lat (do rewolucji październikowej), w 1903 roku objął stanowisko Generalnego Kontrolera (dyrektora jednego departamentów), następnie był członkiem Rady Kontroli Państwowej w stopniu radcy tajnego.

Do
Komisji Spraw
Wewnętrznych i Soli.

adw. 5200

w Warszawie dnia 6 Listopada 1823

18

Kopia N^{ro.} 3499

IZBA OBRACHUNKOWA

Królestwa Polskiego.

Przystępując Izba Obrachunkowa do rewizji rachunków Magazynów Solnych z Epoki Króla byłego Króla Warszawskiego, iako obiektu kilkadziesiąt milionów złotych szkodliwego, niemiłosiernego, niemiłosiernego, to jest: Percepty Soli dostatecznie udowodnionej - Wspodkreśnieniu, iż niedostateczność takowa przy nich zastąpić powinny dowody do rachunków Kasy Generalnej, a potem Centralnej Solnej należące, z której wypłaty za samą Sol i jej transporta do Magazynów krajowych czynione były; i że tym sposobem bez formowania szczególnych monet, i prowadzenia Korespondencji, przychody nie udowodnione i wątpliwości przy rewizji rachunków magazynowych obciążeniemi zostaną, przegrzała również i tej Kasy Rachunki, lecz przekonała się, iż w tych wypłaty za Sol i jej transporta w szczególności króciwe, a w ogóle milionowe podobnie nie są, należycie udowodnione, a zatem, iż w tym stanie, ani rachunki pierwszego, drugiego, ani te ostatnie pierwszym w pomoc przy ich rewizji służyć nie mogą. To było powodem, iż Izba Obrachunkowa dla dopełnienia dokładnej rewizji rachunków magazynowych i kassowych, pod dniem 18 Lipca 1817 N^o 581 i pod 17 Września 1817 N^o 971. wezwwała Komisję Królową Przychodów i Skarbu o złożenie sobie Obrachunków tak z kupna soli, jakoteż kosztów transportu, oryginalnemi kontraktami i kwitami Magazynów udowodnionych, które z porządkiem rzeczy w właściwym czasie, to jest: z ukończeniem już każdego kontraktu, musiały być z interesowanymi stronami, zrobione, lecz do usprawnienia rachunków Kasy Centralnej Solnej nie zostały dołożone; gdy skutek tego nie nastąpił dotąd, a odpowiedź Komisji Królowej Przychodów i Skarbu z dnia 10 Września r. r.

N^o 23857
2835

To doświadczenie zaprocentowało, gdy Żarnowski w 1921 roku objął prezesurę NIK po śmierci Józefa Higersbergera.

Zmiany zachodzące w sytuacji geopolitycznej na skutek I wojny światowej (1914–1918) miały ogromny wpływ na utworzenie niezależnego państwa polskiego. Zabiegali o to przywódcy głównych polskich obozów politycznych, Józef Piłsudski i Roman Dmowski, oraz orędownik sprawy polskiej na Zachodzie Ignacy Jan Paderewski. W 1914 roku w Galicji powstała tajna Polska Organizacja Wojskowa podległa Komendantowi Piłsudskiemu; 22 sierpnia Józef Piłsudski podpisał, jeszcze jako Komendant Główny Strzelców, rozkaz o powstaniu Naczelnego Komitetu Narodowego i Legionów, które odtąd stanowiły oddzielną formację, walczącą w strukturach Armii Austro-Węgierskiej. Cesarze Niemiec i Austro-Węgier, potrzebujący wzmocnienia swych armii rekrutami z okupowanych ziem, 5 listopada 1916 r. zadeklarowali, iż z terenu zaboru rosyjskiego zostanie utworzone państwo polskie. Miesiąc później powstała Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego, mająca na celu stworzenie podstaw niezależnego od zaborców polskiego aparatu państwowego, w tym przygotowanie konstytucji, sejmu ustawodawczego, administracji i skarbowości. Do Departamentu Sprawiedliwości TRS wszedł prawnik z Kongresówki, warszawski adwokat, wiceprezes Banku Polskiego, późniejszy minister sprawiedliwości w okresie Rady Regencyjnej Józef Higersberger (już niedługo – w 1919 roku – zostanie pierwszym prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa).

Urząd Obrachunkowy – protoplasta NIKP

Bezpośrednim poprzednikiem NIKP był Urząd Obrachunkowy (UO), powołany 10 sierpnia 1917 r. przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego w celu wykonywania kontroli finansowej. Nie był to jednak niezależny urząd kontrolny, lecz mała komórka podległa dyrektorowi Departamentu Skarbu. Do kompetencji UO należała kontrola wykonania budżetu poszczególnych departamentów TRS, sprawdzanie dowodów przychodowych i rozchodowych, legalność dokonywanych operacji oraz przedstawianie sprawozdań z wykonania budżetu.

Wkrótce Rada Regencyjna powołała pierwszy rząd pod kierownictwem Jana Kucharzewskiego, a 3 stycznia 1918 r. wydała dekret o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Królestwie Polskim. Departamenty Rady zostały przekształcone w ministerstwa. Urząd Obrachunkowy wszedł w skład Ministerstwa Skarbu i stopniowo poszerzał swój zasób kadrowy. Regulamin

Urzędu Obrachunkowego służył za podstawę prawną funkcjonowania kontroli państwowej do lutego 1919 roku i stał się bazą do opracowania dekretu o Najwyższej Izbie Kontroli Państwa.

Albowiem wraz z rozrostem administracji rządowej, potrzeba powołania niezależnego organu kontroli stała się nagląca. Warunki powojenne, w których formowało się młode państwo polskie, były nadzwyczaj trudne. Przełom lat 1918/1919 przyniósł Polsce ważne rozstrzygnięcia systemowe. Powstanie Wielkopolskie oraz walki na wschodzie i południu przesądziły o części polskich terytoriów. W kraju walczącym o ustalenie swych granic obowiązywał stan wyjątkowy, wprowadzony dekretem Naczelnika Państwa z dniem 2 stycznia 1919 r. Ogłoszono wybory do Sejmu Ustawodawczego, w których po raz pierwszy wzięły udział kobiety. Gabinet Paderewskiego utworzony został 16 stycznia 1919 r. przez Józefa Piłsudskiego (po ustąpieniu rządu Jędrzeja Moraczewskiego). Tekę ministra skarbu objął ponownie Józef Englich.

Na obszarach porozbiorowych działały trzy różne systemy administracyjne, obowiązywały trzy kodeksy karne, różne przepisy podatkowe, różne prawa handlowe, spadkowe, małżeńskie. W obiegu funkcjonowały cztery waluty (korona austriacka, marka niemiecka, ruble rosyjskie i marka polska). Należało przeprowadzić reformę monetarną i najpierw zasilić, a następnie ustabilizować w czasie szalejącej inflacji finanse publiczne. Rada Ministrów uchwalała kolejne projekty dekretów powołujących polskie instytucje, m.in. Prokuratorię Generalną, samorząd miejski, Pocztową Kasę Oszczędności. Stopniowo regulowano kolejne sfery funkcjonowania państwa.

Dekret o Najwyższej Izbie Kontroli Państwa

W tej sytuacji niewielki Urząd Obrachunkowy w Ministerstwie Skarbu okazał się niewystarczający. Rada Ministrów uznała, że powinien być zastąpiony całkowicie niezależną od rządu instytucją kontrolną i rozpoczęła prace nad nową instytucją kontrolną. *Ścisła i wszechstronna kontrola dochodów oraz wydatków konieczną jest we wszystkich gospodarstwach publicznych, przede wszystkim zaś w gospodarstwach państw znajdujących się, jak polskie, w pierwszej fazie rozwoju. Szczupły personel, którym urząd ten na razie rozporządza, przede wszystkim zaś okoliczność, że nie jest on organem niezawisłym, uniemożliwiają racjonalne przeprowadzenie kontroli i powodują trudności w stosunku do różnych ministerstw* – zapisano w „Motywach do projektu dekretu o Najwyższej Izbie Kontroli”, dokumencie rozpatrywanym podczas 27. posiedzenia Rady Ministrów.

DZIENNIK PRAW



PAŃSTWA POLSKIEGO.

183.

DEKRET

o najwyższej Izbie Kontroli Państwa.

Na wniosek Rady Ministrów stanowią co następuje:

Art. 1. W miejsce utworzonego postanowieniem Tymczasowej Rady Stanu z 10 sierpnia 1917 r. Urzędu Obrachunkowego utworzoną zostaje Najwyższa Izba Kontroli Państwa w Warszawie. Najwyższa Izba Kontroli Państwa jest władzą podległą bezpośrednio Naczelnikowi Państwa, samodzielną i powołaną do stałej, a wszechstronnej kontroli dochodów i wydatków państwowych, prawidłowości administrowania majątkiem państwa oraz gospodarki instytucji, zakładów fundacji i funduszy, tudzież jednostek samorządowych i miast wskazanych w art. 11. Poza tem Najwyższa Izba Kontroli Państwa kontroluje wszechstronnie wykonanie budżetu.

Wszelkie władze i urzędy państwowe cywilne i wojskowe, powyżej wymienione instytucje, jednostki samorządowe i miasta, obowiązane są stosować się do zarządzeń Najwyższej Izby Kontroli Państwa, wydanych w zakresie spraw, należących do jej kompetencji w taki sam sposób, jak do zarządzeń właściwego ministerstwa.

Dan w Warszawie, dnia 7 lutego 1919 r.

Naczelnik Państwa:
J. Piłsudski

Prezydent Ministrów:
I. J. Paderewski

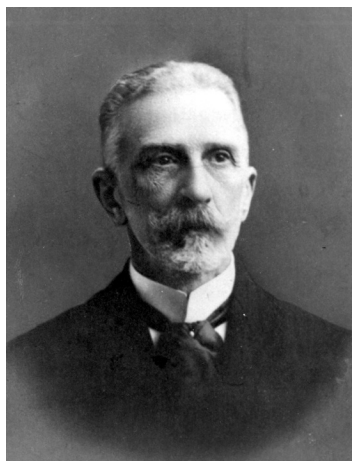
Minister Skarbu:
Dr. Englich

Prace nad dekretem potoczyły się w błyskawicznym tempie. Na tymże posiedzeniu, 3 lutego 1919 r. Rada Ministrów uchwaliła dekret o utworzeniu izby kontrolnej oraz projekt budżetu nowej instytucji – Najwyższej Izby Kontroli Państwa w Warszawie – na okres od 1 marca do 30 czerwca 1919 r. Projekt, sygnowany przez Prezydenta Ministrów Ignacego Jana Paderewskiego oraz przez ministra skarbu Józefa Englicha, skierowano do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, który złożył swój podpis już cztery dni później – 7 lutego 1919 r.

Na mocy dekretu NIKP stała się „władzą podległą bezpośrednio Naczelnikowi Państwa, samodzielną i powołaną do stałej, a wszechstronnej kontroli dochodów i wydatków państwowych, prawidłowości administrowania majątkiem państwa oraz gospodarki instytucji, zakładów fundacji i funduszków, tudzież jednostek samorządowych i miast”. Misję zorganizowania nowej instytucji Naczelnik Państwa powierzył prezesowi Józefowi Higersbergerowi. Był on doświadczonym adwokatem, radcą prawnym, prezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie, w 1918 roku – ministrem sprawiedliwości. Bezgranicznie poświęcił się on bezgranicznie swej pionierskiej pracy. Początki NIKP nie były łatwe. Jak raportował Naczelnikowi Państwa w pierwszym sprawozdaniu z działalności prezes NIKP, kontrola państwowa *de facto* rozpoczęła swą działalność w czerwcu 1919 r. – „po dokonaniu najniezbędniejszych prac organizacyjnych, po zwalczeniu wszelkich trudności w uzyskaniu najniezbędniejszego personelu i pomieszczenia, po wypracowaniu tymczasowego regulaminu, normującego wewnętrzne urządzenie Najwyższej Izby Kontroli Państwa i bieg jej czynności, oraz po wydaniu instrukcji, określającej bliżej zakres i sposób wykonywania kontroli jako też stosunek Najwyższej Izby i jej organów do kontrolowanych władz i instytucji”. W pracach organizacyjnych od kwietnia 1919 roku pomagał Higersbergerowi jedyny wiceprezes NIKP Józef Nentwig, doświadczony urzędnik – były radca dworu cesarza Austro-Węgier. Higersberger, wraz z garstką współpracowników, w trudnych warunkach dokonał ogromnego dzieła – nie tylko stworzył od podstaw nową instytucję kontrolną, ale zadbał o jej rozwój, tworząc okręgowe izby kontroli w Kielcach, we Lwowie i w Warszawie. Pałeczkę po nim w 1921 roku przejął Jan Żarnowski.

NIK istnieje. Działa. Niezależnie od rządzących, pomimo różnych zakusów i zmieniających się uwarunkowań zewnętrznych. Przetrwała trudne i zmienne koleje losu, tak jak państwo polskie, bo jest jego immanentną częścią. Odnawia się, wzmacnia, ewoluuje i rozwija – ale przecież nie sama. Bo to my, kontrolerzy, pracownicy i kierownictwo – tworzymy naszą instytucję od ponad wieku. Dziś nasze święto.

Danuta Bolikowska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



**Józef Higersberger – pierwszy Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa
w latach 1919–1921**

Józef Higersberger urodził się 15 lipca 1856 r. w Warszawie. Jego ojciec Józef był dyrektorem, następnie wiceprezesem Banku Polskiego. Józef junior ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Zaraz po studiach został adwokatem, a następnie radcą prawnym Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i przewodniczącym Koła Prawników Warszawskich. Po wycofaniu się wojsk rosyjskich z Warszawy w roku 1915 władze niemieckie zezwoliły na tworzenie sądownictwa polskiego i powołały go na stanowisko prezesa Warszawskiego Sądu Okręgowego. Gdy utworzono Departament Sprawiedliwości przy Tymczasowej Radzie Stanu, został włączony do Rady Departamentu jako przewodniczący komisji kwalifikacyjnej. W 1917 r. został prezesem Sądu Apelacyjnego w Lublinie, a następnie Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Józef Higersberger przez dziewięć miesięcy 1918 r. sprawował funkcję ministra sprawiedliwości w powoływanych przez Radę Regencyjną rządach, m.in. w gabinecie Jana Kantego Steczkowskiego oraz Jana Kucharzewskiego. Przez krótki okres był również kierownikiem Ministerstwa Sprawiedliwości w gabinecie Józefa Świeżyńskiego.

19 lutego 1919 r. Józef Higersberger został mianowany przez Naczelnika Państwa na stanowisko prezesa nowo utworzonej dekretem z dnia 7 lutego 1919 r. Najwyższej Izby Kontroli Państwa. W skromnych warunkach lokalowych (początkowo NIKP mieściła się w jednym pokoju w kamienicy przy ul. Kredytowej 19 w Warszawie) zajął się przede wszystkim organizacją Izby i pozyskiwaniem kadry kontrolerskiej. W roku 1919 udało mu się zatrudnić w NIKP, mimo relatywnie niskich wynagrodzeń – 108 pracowników.

Pierwsze miesiące urzędowania poświęcił przede wszystkim skatalogowaniu instytucji podlegających kontroli oraz poinformowaniu ich o obowiązku poddania się kontroli. Stworzył podstawy prawne prowadzenia kontroli, pisząc „Tymczasową instrukcję o zastosowaniu i zakresie kontroli” (z 13 sierpnia 1919 r.) oraz „Tymczasowy regulamin NIKP i jej organów” (z 7 lutego 1920 r.). Wywalczył dla NIKP większe biuro i przeniósł siedzibę na ul. Daniłowiczowską 18 w Warszawie. Przeprowadził rekonesans w zakresie możliwości organizowania pierwszych terenowych izb kontroli państwowej.

Drugi rok działalności Józefa Higersbergera był pełen sukcesów. Utworzono trzy okręgowe izby kontroli: w Kielcach, we Lwowie i w Warszawie. Izba kielecka rozpoczęła działalność 15 września 1920 r., izba lwowska 15 grudnia 1920 r., a warszawska 1 marca 1921 r. Sukcesywnie zwiększał się stan zatrudnienia w NIKP.

W początkowym okresie, przy szczupłym zasobie kadrowym, NIKP zajęła się kontrolowaniem wydatków ministerstw i państwowych władz centralnych. Józef Higersberger, modernizując NIKP, równocześnie bronił jej niezależności przed ingerencją w sprawy kontroli państwowej kolejnych rządów (wiosna 1919 r. – początek 1921 r.), które (oprócz gabinetu Władysława Grabskiego) próbowały doprowadzić do rezygnacji przez NIKP z nadanego dekretem uprawnienia do kontroli wstępnej wydatków. Nieugiętą postawę w obronie kompetencji NIKP Józefa Higersbergera postrzegano jako dowód jego odwagi i praworządności. Gdy Rada Ministrów wezwała go do złożenia wyjaśnień w sprawie kontroli wstępnej wydatków, przybył na jej posiedzenie 23 czerwca 1919 r. i zdecydowanie oświadczył: „Chętnie służę Radzie Ministrów informacjami co do działalności Izby, zastrzega się jednak przeciw kontroli ze strony Rady Ministrów co do prac Izby, względnie przeciw ocenie, czy jest ona należycie zorganizowaną i czy należycie funkcjonuje, gdyż jest ona odpowiedzialną jedynie przed Naczelnikiem Państwa i przed Sejmem, jest ona organem stojącym poza Rządem”.

NIKP za prezesury Higersbergera rozpoczęła prace nad projektem ustawy, która miała kompleksowo uregulować działalność organu kontroli zewnętrznej w Polsce i ustalić jego kompetencje jako organu całkowicie niezależnego od rządu, a związanego z Sejmem. Projekt ten (jako jeden z trzech) został przedstawiony Sejmowi w 1920 r. (pozostałe dwa przedstawił rząd oraz grupa posłów). Sprawa ustawy o kontroli państwowej stała się nagłą po uchwaleniu konstytucji marcowej z 1921 r. Pracujący intensywnie nad projektem ustawy Higersberger nie doczekał jednak jej uchwalenia przez Sejm. Jego śmierć

18 maja 1921 r. była wielką stratą zarówno dla NIKP, jak i odradzającego się państwa polskiego. Zmarł w wieku 77 lat prawie na posterunku, gdyż jeszcze w przeddzień zgonu długo pracował w urzędzie w swym gabinecie. Stało się to na dwa tygodnie przed uchwaleniem przez Sejm ustawy z dnia 3 czerwca 1921 r., reformującej kontrolę państwową.

Pochowany został na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. We wspomnieniach Józef Higersberger jawi się jako świetlana postać. W nekrologu zamieszczonym w „Kurierze Warszawskim” 19 maja 1921 r. pracownicy NIK tak pożegnali swego prezesa: *Powołany na zaszczytne stanowisko organizatora Kontroli Państwowej, poświęcił wszystkie swe siły dla tej Instytucji, był wzorem dla podwładnych gorącej miłości Ojczyzny, sumienności i gorliwości w spełnianiu obowiązków, a jako przełożony swą bezstronnością i zacnością charakteru zyskał sobie przywiązanie i cześć u swych współpracowników. Niewygasła pamięć o swym pierwszym wielce czcigodnym Prezesie zachowa Najwyższa Izba Kontroli Państwa*”.

Środowisko prawników we wspomnieniu pośmiertnym w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” z 21 maja 1921 r. tak zapamiętało Józefa Higersbergera: *Zmarłego cechowała niezwykła prawość i sumiennność przy pełnieniu obowiązków. Przy wykonywaniu zawodu obrończego śp. Higersberger kierował się najszczytniejszymi zasadami etyki adwokackiej, a gorliwość, pracowitość i bezstronność stosował w najwyższym stopniu przy pełnieniu urzędów sędziego i ministra. (...) Pozostawia po sobie pamięć człowieka kryształowej czystości charakteru oraz nieskazitelnego wykonawcy obowiązków, które mu powierzone zostały. Żal powszechny towarzyszy jego śmierci*”.

Po śmierci pierwszego prezesa NIKP Józefa Higersbergera obowiązki kierowania Najwyższą Izbą Kontroli Państwa pełnił od maja do lipca 1921 roku Józef Nentwig – wiceprezes NIKP nominowany na to stanowisko przez Naczelnika Państwa w kwietniu 1919 roku). Był prawnikiem i wysokiej rangi urzędnikiem w austriackiej Najwyższej Izbie Obrachunkowej w Wiedniu. W maju 1921 r. uczestniczył w gorącej debacie sejmowej nad projektem ustawy o Kontroli Państwowej i to jemu – wraz z marszałkiem Sejmu Wojciechem Trąmpczyńskim i prezydentem ministrów Wincentym Witosem, przypadł zaszczyt podpisania 3 czerwca 1921 r. tekstu tej ustawy, promulgowanej w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Danuta Bolikowska, Elżbieta Południk-Siewierska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Jan Żarnowski – pierwszy prezes Najwyższej Izby Kontroli w latach 1921–1925

Jan Żarnowski został prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa po śmierci Józefa Higersbergera. Miał ogromne doświadczenie kontrolerskie: był zawodowym kontrolerem z czterdziestoletnim stażem pracy na najwyższych stanowiskach w kontroli państwowej carskiej Rosji (w 1903 roku objął stanowisko generalnego kontrolera Departamentu Sprawozdawczości Kolejowej, zaś pięć lat później wszedł w skład Rady Kontroli Państwowej w stopniu radcy tajnego). Był członkiem Komisji Likwidacyjnej dla Spraw Królestwa Polskiego przy rządzie tymczasowym Kiereńskiego. W kwietniu 1918 roku podjął pracę w przedstawicielstwie Rady Regencyjnej w Rosji, gdzie został aresztowany. Po kilku miesiącach przetrzymywania w bolszewickim więzieniu, w 1920 roku powrócił do Polski. Został prezesem Komisji Oszczędnościowej Ministerstwa Skarbu oraz członkiem tzw. Komisji Trzech – wraz ze Stanisławem Wojciechowskim i Ludomirem Grendeszyńskim, której zadaniem miało być m.in. opracowanie reformy administracji państwowej i oszczędności budżetowych. Nie było w ówczesnej Polsce lepszego od niego kandydata do objęcia stanowiska prezesa NIK po śmierci Józefa Higersbergera.

Stanowisko prezesa NIK powierzono mu kilka tygodni po uchwaleniu przez Sejm ustawy z dnia 3 czerwca 1921 r. o Kontroli Państwowej. Był pierwszym prezesem pracującym pod rządami nowej ustawy i to za jego kadencji wykonano w NIK ogromną pracę nad jej wdrożeniem. Gdy niecały rok po uchwaleniu ustawy zostały podjęte próby ograniczenia kompetencji NIK, to właśnie prezes Żarnowski stanowczo się temu przeciwstawił.

To Żarnowski kreował profesjonalną kontrolę państwową w odrodzonym państwie polskim. Za czasów jego prezesury opracowano w 1922 roku

instrukcję kontrolną, która obowiązywała w Polsce do 1950 roku: „Ogólną instrukcję o sposobie wykonywania kontroli przez Kontrolę Państwową” oraz pięć instrukcji szczegółowych wydanych w latach 1923–1926, dotyczących kontroli Kolei Państwowych, władz i urzędów Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz kontroli finansowej w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych.

Bronił on niezależności NIK i zabiegał o poszerzenie jej kompetencji. Podkreślał związki Najwyższej Izby Kontroli z parlamentem. W 1923 roku, we wstępie do sprawozdania z działalności NIK napisał: „Kontrola Państwowa (...) jest organem Sejmu i Senatu i bezpośrednio przed Sejmem odpowiedzialna”. W 1924 roku apelował do Sejmu, by rozpatrywał roczne sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli. Na skutek starań i apeli Jana Żarnowskiego, w latach 1925–1926 Sejm rozpatrywał sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli. Zainicjowane przez Jana Żarnowskiego przedstawianie Sejmowi rocznych sprawozdań z działalności Najwyższej Izby Kontroli, stało się konstytucyjnym i ustawowym obowiązkiem.

Ponadto Jan Żarnowski zapoczątkował tradycję współpracy międzynarodowej NIK. W 1925 r. odbył podróż do sześciu krajów europejskich, w poszukiwaniu najlepszych wzorców, z których część przenosił na grunt polski. Efekty tych kontaktów opisał w publikacji *Organizacja kontroli państwowej we Francji, Belgii, Włoszech, Czecho-Słowacji, Austrii, Niemczech, Rosji (przedwojennej) i w Polsce*. Drugą jego fundamentalną dla NIK publikacją ukazała się pośmiertnie: było to hasło „Kontrola Państwowa”, opracowane dla *Encyklopedii podręcznej prawa publicznego* i w niej zamieszczone.

Jan Żarnowski zmarł 12 lipca 1926 r. w Warszawie. Po odprawionych wcześniej nabożeństwach w Warszawie i Wilnie, został pochowany na wileńskim cmentarzu Stara Rossa. Takie było jego życzenie. Jego śmierć była dla Najwyższej Izby Kontroli niepowetowaną stratą. „Wileńskie Słowo” poświęciło mu obszerną publikację. „Dziennik” w lipcu 1926 r. powiadamiał: *Dziś spoczną na Rossie zwłoki jednego z najdostojniejszych ludzi. Praca prezesa była wręcz urągająca siłom ludzkim. Panował chaos w budżetach sądowych. Wykroczeń prawa było co niemiara. Śp. prezes Żarnowski mocną ręką ściągał cugle. Był postrachem dla „kombinatorów”. Wprowadzał ład i porządek w instrukcje urzędnicze. Bezstronna a przenikliwa historia na karcie odradzającej się Polski imię jego złotymi głoskami zapisze.*

Na jego wileńskim nagrobku wyryte zostały słowa zaczerpnięte z XXII Ody Horacego: *Integer vitae scelerisque purus* – nieskazitelnego życia i wolny od winy. Nieprzypadkowo. Jan Żarnowski określany był przez współczesnych jako człowiek najczystszych rąk, nieskazitelnej przeszłości, gorący patriota i doskonały urzędnik.

Danuta Bolikowska, Elżbieta Południk-Siewierska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Żołnierze na Placu Marszałka Piłsudskiego pod Grobem Nieznanego Żołnierza podczas uroczystości 81. rocznicy zbrodni w Hucie Pieniackiej. Fot. Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

■ 81. rocznica zbrodni w Hucie Pieniackiej

W 81. rocznicę zbrodni w Hucie Pieniackiej oddano hołd ofiarom tragicznych wydarzeń z 28 lutego 1944 roku. Uroczystość przy Grobie Nieznanego Żołnierza uświetniły przemówienia i oprawa muzyczna. W imieniu Prezesa NIK wieniec złożyła Jolanta Kruszevska.

Podczas wydarzenia przemówienie wygłosił Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – Lech Parell oraz Prezes Stowarzyszenia Huta Pieniacka Pani Małgorzata Gośniowska-Kola. Uroczystość uświetniła Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego.

Po odśpiewaniu hymnu i uroczystym apelu pamięci, przedstawiciele władz państwowych oraz pozostali uczestnicy złożyli kwiaty i wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza, oddając hołd polskim żołnierzom i obywatelom cywilnym.

28 lutego 1944 roku w nieistniejącej już dziś wsi w obwodzie lwowskim jej polscy mieszkańcy zostali zamordowani przez ukraińskich żołnierzy 4. Galicyjskiego Pułku Ochotniczego SS – Policyjnego (wydzielonego z 14. Dywizji Waffen SS „Galizien”) pod dowództwem niemieckim, przy udziale oddziału UPA i oddziału paramilitarnego ukraińskich nacjonalistów pod dowództwem Włodzimierza Czerniawskiego. Zgodnie z ustaleniami śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania



Od góry: uroczystości 81. rocznicy zbrodni w Hucie Pieniackiej, warta honorowa przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Poniżej: poczty sztandarowe, składanie wieńców przez delegacje oraz wpis do księgi pamiątkowej (w imieniu Prezesa NIK wpisu dokonuje Jolanta Kruszewska). Fot. Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie w Hucie Pieniackiej zamordowano około 850 osób, a wieś została zrównana z ziemią. Zbrodnia ta stanowi jedną z wielu popełnionych podczas Rzezi Wołyńskiej.

Jolanta Kruszewska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



20.03.2025 r. Uroczyste złożenie wieńca przez Prezesa NIK pod znakami Polski Walczącej namalowanymi na murach budynku NIK w Warszawie przy ul. Filtrowej. W tle uczestnicy upamiętnienia – Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK oraz pracownicy NIK. Fot. Marek Brzeziński/NIK.

MARZEC

■ 83. rocznica namalowania Znak Polski Walczącej na murach NIK

W 83. rocznicę namalowania pierwszego Znak Polski Walczącej Prezes NIK Marian Banaś w asyście Wiceprezesów Michała Jędrzejczyka i Piotra Miklisa, Dyrektora Generalnego Jarosława Melnarowicza, Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania oraz Pracowników NIK złożył kwiaty i zapalił znicze przed tablicą upamiętniającą Znak Polski Walczącej.

Polskie Państwo Podziemne – geneza, struktury, symbole i znaczenie

Polskie Państwo Podziemne (PPP), czyli tajne struktury polskiego państwa istniejące i działające na terytorium RP w granicach z 1939 w czasie II wojny światowej, w warunkach niemieckiej i sowieckiej okupacji, były ewenementem w ówczesnej Europie. W żadnym innym okupowanym przez Niemcy kraju nie stworzono tak kompleksowej i rozbudowanej konstrukcji polityczno-wojskowej, kierującej jednocześnie ruchem oporu, jak i starającej się wykonywać codzienną pracę administracyjną, naukową, kulturalną czy edukacyjną. Państwo, także podziemne, to też symbole. Symbolem PPP były „kotwice”. W stanie unikalnym zostały one odkryte dekadę temu na elewacji NIK.

Początki: SZP, ZWZ

Zręby tych struktur zaczęto tworzyć jeszcze w czasie dogorywającej wojny obronnej we wrześniu 1939 r. Utworzenie w nocy z 26 na 27 września Służby Zwycięstwu Polski, która miała prowadzić dalszy zbrojny opór w konspiracji, uznaje się za początek istnienia PPP. Jedną z głównych postaci SZP był gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. Jednocześnie jednak utworzony we Francji rząd RP na czele z gen. Władysławem Sikorskim (pełniącym również funkcje Naczelnego Wodza) rozpoczął działania zmierzające do ujednolicenia polskiego ruchu oporu i podporządkowania go władzom RP na uchodźstwie. Dlatego rozwiązał SZP powołując w jej miejsce Związek Walki Zbrojnej (13 listopada 1939 r.) dowodzony przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego i podlegający pod rząd emigracyjny. Jednocześnie zarówno gen. Sosnkowski jak i gen. Sikorski zdawali sobie sprawę, że efektywnie kierowanie konspiracją wojskową musi odbywać się z kraju. Zwłaszcza kiedy od 1940 r.

władze RP, po klęsce Francji, przeniosły się do Wielkiej Brytanii. Stąd w czerwcu 1940 r. komendantem głównym ZWZ został gen. Stefan Rowecki ps. „Grot”.

Był to wybór podwójnie szczęśliwy. „Grot” był nie tylko doskonałym oficerem łączącym zdecydowanie praktyka z wyobraźnią teoretyka-sztabowca, m.in. jako jeden z niewielu wyższych oficerów w II RP badał i analizował specyfikę walk w dużym mieście i był już doświadczonym konspiratorem. Posiadał również, co nie było ówczas częste u wojskowych, szerokie spojrzenie na kwestie konspiracji, wykraczające poza sprawy militarne. Zdawał sobie sprawę, iż konspiracja wojskowa w warunkach totalitarnych okupacji niemieckiej i sowieckiej może przetrwać tylko dzięki silnemu wsparciu społeczeństwa. To wymagało pracy z i dla społeczeństwa. Taką rolę miał m.in. pełnić wydawany od jesieni 1939 r. przez SZP, ZWZ a potem AK „Biuletyn Informacyjny”. Dlatego też to właśnie gen. Rowecki był jednym z inicjatorów powołania instytucji Delegata Rządu na Kraj. Delegatura miała jednak pozostać „młodszą siostrą” ZWZ/AK.

AK – rola i znaczenie

W lutym 1942 r. ZWZ został on przekształcony na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego w Armię Krajową, liczącą wówczas ok. 100 tys., a w szczytowym momencie na początku 1944 r. ok. 400 tys. żołnierzy. Rozmiar i skala działań AK musi budzić uznanie, zważywszy że jej tworzenie miało miejsce w warunkach brutalnej okupacji, aresztowań i innych represji wobec Polaków. Co ciekawe gen. „Grot” choć tak jak władze RP na uchodźstwie był zwolennikiem integracji konspiracji zbrojnej (zastępowania partyjnych milicji podlegających siłom politycznym tworzącym władze RP na uchodźstwie i w konspiracji, jednolitym, apolitycznym Wojskiem Polskim) oraz jak najszerszej integracji Wojska Polskiego w kraju z Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie, nie był zwolennikiem wprowadzania nazwy Armia Krajowa, przynajmniej nie od razu. Po pierwsze obawiał się pewnego chaosu pojęciowego, zbyt częste zmiany nazwy osłabiały identyfikację członków/żołnierzy z organizacją, konspiracją. Po wtóre jako wybitny teoretyk wojskowości wiązał pojęcie armii z określonym związkiem taktycznym, a nie nazwą całej organizacji. Sam był zwolennikiem nazwy Siły Zbrojne w Kraju i uzyskał zgodę władz RP w Londynie na stosowanie obu nazw zamiennie. W praktyce termin Armii Krajowa zadebiutował na łamach „Biuletynu Informacyjnego” w połowie 1943 r., a do powszechnego obiegu wszedł na początku 1944 r. Nazwa organizacji i jej umocowania miały znaczenie nie tylko symboliczne i polityczne. Już we wrześniu 1941 r. ZWZ został uznany za część składową

Polskich Sił Zbrojnych rozkazem Naczelnego Wodza. To otwierało drogę do uznania praw kombatanckich (na co nie mogli liczyć członkowie poszczególnych formacji podległych siłom politycznym), które ostatecznie zostały uznane przez aliantów zachodnich w sierpniu 1944 r. Następnie, niechętnie, przez Związek Sowiecki i III Rzeszę.

W ciągu dwóch lat po formalnym utworzeniu AK jej liczebność wzrosła, prawie czterokrotnie. Świadomość postępującej klęski Niemiec i nadzieja na ogólnokrajowy zryw powstańczy powodowały napływ ochotników. Nawet jeśli już w samej ceremonii zaprzysiężenia towarzyszyły wstąpieniu do AK surowe warunki. Przyjmujący przysięgę odpowiadał: *Przyjmuję Cię w szeregi Armii Polskiej walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w ręku. Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą. Zdrada karana jest śmiercią.* Postępowała też, acz z trudnościami, akcja scaleniowa.

W związku z rozwojem AK pojawiało się szereg problemów organizacyjnych i logistycznych. Brakowało wykwalifikowanych oficerów, uzbrojenia oraz możliwości szkoleń. Dodatkowo, szczególnie w pierwszych miesiącach po klęsce wrześniowej pozycja społeczna i zaufanie do sił zbrojnych znacznie zmalało. Niemniej, Armia Krajowa dość szybko rozbudowywała swoje struktury i przygotowywała się do realizacji swojego podstawowego celu – podjęcia walki zbrojnej w sytuacji znacznego osłabienia Niemców i wyzwolenia kraju (Akcja Burza). Dość bezproblemowo przebiegła akcja scaleniowa z ZWZ/AK z oddziałami podległymi PPS: Gwardią Ludową – Wolność, Równość, Niepodległość (później nazwa Gwardia Ludowa została zawłaszczona przez komunistów) oraz Stronnictwu Pracy (partii związanej z gen. Sikorskim), a także powstającą samoistnie po tragedii wrześniowej konspiracją wojskową. Bardziej problematyczne okazały się współpraca z Batalionami Chłopskimi i konspiracją narodową. BCh zachowały do końca wojny znaczną autonomię w AK, a Narodowe Siły Zbrojne w dużej mierze organizacyjnie pozostawały poza Polskim Państwem Podziemnym. Programowo nie uznawała PPP partyzantka komunistyczna, podległa faktycznie Związkowi Sowieckiemu.

Zjednoczenie wymaga symboli, a takim symbolem Polski Walczącej stała się „kotwica”. Jej projekt był wynikiem konkursu zorganizowanego przez Biuro Informacji i Propagandy ZWZ/AK. Przyjmuje się, że autorką zwycięskiego projektu była harcerka, studentka historii sztuki Anna Smoleńska. 20 marca 1942 r. „kotwice” dzięki działalności „Małego sabotażu” zaistniały na ulicach Warszawy. Wielkim orędownikiem znaku Polski Walczącej był gen. Rowecki rozumiejący

dobrze specyfikę konspiracji miejskiej, rolę kreowania opinii publicznej – dziś powiedzielibyśmy narracji. Stąd wytyczne i rozkazy, by właśnie „kotwicami” oznaczać akcje dywersyjne ZWZ/AK. W praktyce „kotwice” były obecne przede wszystkim w Warszawie – centrum konspiracji i oporu. Natomiast pod koniec wojny stawały się symbolem całokształtu zmagania o Wolną Polskę w latach 1939–1945.

Polskie Państwo Podziemne kojarzy się często właśnie z działalnością wojskową – dywersją, działaniami AK i walką zbrojną. Jednak równie ważnymi, a może nawet ważniejszymi (bardziej powszechnymi) aspektami funkcjonowania PPP były obszary polityczny i cywilny. Zresztą w każdej z tych sfer działalność różnych pionów się przenikała.

Delegatura i reprezentacja polityczna

Pierwotnie siły polityczne wspierające Polskie Państwo Podziemne zgrupowane były w Politycznym Komitecie Porozumiewawczym, przekształconym następnie w Krajową Reprezentację Polityczną, od 1944 r. Radę Jedności Narodowej. RJN w założeniu miał już stanowić konspiracyjny parlament RP w okupowanym kraju.

Szczególne role przypadła istniejącej od 1940 r. Delegaturze Rządu na Kraj czyli Polskiej Tajnej Administracji Cywilnej. Oczywiście realia wojny i okupacji preferowały znaczenie konspiracji zbrojnej ZWZ/AK, jednak programowo jej działalność miała objąć wszystkie sfery życia społeczne w Polsce oraz przygotować plany odbudowy Polski. Był to cywilny wymiar działalności PPP. Wobec celowej polityki okupantów mającej na celu wynarodowienie ludności polskiej, zniszczenie tkanki społecznej oraz elity narodu, wszelkie działania mające na celu przeciwstawienie się tym zbrodniczym działaniom były na wagę złota. Warto podkreślić, że pomimo represji w okupowanej Polsce działały podziemne sądy, których wyroki nie tylko były egzekwowane, ale także ogłaszane. Imponująca jest działalność wydawnicza: w czasie wojny, mimo zakazów, ukazywało się ponad 1000 tytułów prasowych, a łączny nakład czasopism, ulotek, broszur i innych druków sięgał w szczytowych miesiącach 320–340 tys. sztuk. Zdołano tworzyć szkoły, prowadzić tzw. tajne komplety, edukację, a nawet studia, gdzie kształcono przyszłych lekarzy, nauczycieli i inżynierów. Kwitła działalność kulturalna i sportowa. W tajnych salach wystawiano klasyki polskiej sztuki teatralnej i organizowano seanse kinowe. Trudno uwierzyć, że w sytuacji kiedy za uprawianie futbolu groziła kara śmierci, zdołano w latach 1942–1944 przeprowadzić mistrzostwa Warszawy w piłce nożnej z udziałem prawie 50 zespołów, których mecze oglądała widownia liczona w tysiącach. Innym wymiarem kontynuacji funkcji państwa przez Delegaturę było istnienie w jej strukturach konspiracyjnej „NIK” (taki miała m.in. kryptonim) czyli Sekcji Kontroli.



20.03.2025 r. Członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania Najwyżej Izby Kontroli pod znakami Polski Walczącej na murach NIK. Od lewej: Danuta Bolikowska, Elżbieta Południk-Siewierska, Jolanta Kruszewska, Alicja Wachowicz, Katarzyna Tomaszczyk-Pacula, dr Krzysztof Madej. Fot. Marek Brzeziński/NIK.

Koniec PPP i pamięć

Bilans Polskiego Państwa Podziemnego jest „poraniony” klęską Akcji Burza, a przede wszystkim tragicznymi skutkami Powstania Warszawskiego. Poniosło ono także porażkę polityczną, gdyż tworzone z takim poświęceniem struktury nie odegrały później zamierzonej roli w budowie Polski powojennej, a jego przywódcy, aresztowani przez NKWD skończyli na ławach oskarżonych w procesie w Moskwie w czerwcu 1945 r. Niemniej na dorobek ten trzeba patrzeć szerzej – był to wysiłek pozwalający zachować – na tyle, na ile się dało – ciągłość państwową, ciągłość kultury, edukacji i struktur administracyjnych, co mimo wszystko pomogło odbudować państwowość polską po zakończeniu II wojny światowej. Pozwoliło także utrzymać opór i podtrzymać morale Polaków wobec brutalnej okupacji Niemiec i ZSRR.

Polskie Państwo Podziemne przegrało w starciu z decyzjami mocarstw oraz brutalną siłą komunizmu przyniesionego na czołgach czerwonoarmistów. Przegrało batalię o Polskę, ale wygrało batalię o zachowanie polskiej duszy.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula, dr Krzysztof Madej
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK

KWIECIEŃ

■ W piętnastą rocznicę Katastrofy Smoleńskiej

10 kwietnia 2010 roku w katastrofie rządowego samolotu Tu-154M pod Smoleńskiem zginęło 96 osób, w tym Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński i jego małżonka Maria, najwyżsi dowódcy Wojska Polskiego i ostatni Prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski.

O godz. 8:20 na stołecznym cmentarzu na Powązkach Wojskowych, przed grobami ofiar katastrofy, w uroczystościach wzięli udział przedstawiciele rodzin ofiar, Sejmu, Senatu (w tym marszałkowie obu Izb), przedstawiciele rządu, m.in. wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, Szef KPRM Jan Grabiec i Prezydent m.st. Warszawy Rafał Trzaskowski oraz delegacja Najwyższej Izby Kontroli.

Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski wraz z przewodniczącą Zespołu ds. Historii i Upamiętniania Jolantą Kruszewską złożyli kwiaty przed pomnikiem ofiar katastrofy. Zebrani minutą ciszy o godz. 8.41 uczcili tragicznie zmarłych prezydentów oraz przedstawicieli rządu, parlamentu, instytucji centralnych, Wojska Polskiego, organizacji pozarządowych i kapłanów.

Polska delegacja zmierzała na uroczystości z okazji 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej. Udawali się oni na uroczystości do Katynia, aby oddać hołd ofiarom masowych egzekucji w Lesie Katyńskim, Miednoje, Charkowie, Bykowni i Kuropatach, dokonanych przez NKWD wiosną 1940 roku na rozkaz najwyższych władz Związku Sowieckiego.

O godz. 13.00 w siedzibie NIK w Warszawie wiceprezesi i dyrektor generalny NIK złożyli w imieniu Prezesa NIK i pracowników wieniec pod tablicą poświęconą Lechowi Kaczyńskiemu, Prezesowi Najwyższej Izby Kontroli w latach 1992–1995. Uczcili także pamięć pracowników NIK, którzy zginęli wraz Lechem Kaczyńskim w katastrofie samolotu Tu-154M pod Smoleńskiem: Władysława Stasiaka, Aleksandra Szczygłę i Sławomira Skrzypka.

Prowadząca uroczystość Jolanta Kruszewska wspomniała: – *Niektórzy z nas mieli zaszczyt i przyjemność pracować z Prezesem Lechem Kaczyńskim w Najwyższej Izbie Kontroli. W tym dniu wspominamy także naszych kolegów, pracowników Najwyższej Izby Kontroli, z którymi pracowaliśmy, przyjaźniliśmy się... Myślimy o Władku Stasiaku, Olku Szczygłe, Sławku Skrzypku, oni także zginęli w katastrofie pod Smoleńskiem.*



Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski upamiętnia ofiary katastrofy lotniczej w Smoleńsku. Poniżej: warta honorowa pod pomnikiem ofiar, cmentarz wojskowy na Powązkach.
Fot. Marek Brzeziński/NIK.



10.04.2025 r. Uroczystość przed salą im. Lecha Kaczyńskiego w siedzibie NIK, upamiętniająca pracowników NIK, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej. Przemawia Wiceprezes NIK Piotr Miklis. Fot. Marek Brzeziński/NIK.



Pracownicy NIK, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej. Od lewej: Prezes NIK w latach 1992–1995 Lech Kaczyński, Aleksander Szczygło, Władysław Stasiak.

Wiceprezes NIK Piotr Miklis, oddając cześć pamięci tragicznie zmarłym pracownikom NIK, zwrócił się do zebranych dyrektorów i pracowników:

– *Obejmijmy szczególną, wdzięczną pamięcią profesora Lecha Kaczyńskiego Prezydenta m.st. Warszawy i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. I co najważniejsze dla nas – Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, prawdziwego ojca założyciela NIK w Polsce Niepodległej, który jak i inne wspomniane już dziś wybitne postaci, służył naszej Ojczyźnie aż do przedwczesnej i niespodziewanej śmierci. Cześć Ich Pamięci!*

Danuta Bolikowska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Uroczystości państwowe w Cytadeli Warszawskiej, upamiętniające Zbrodnię Katyńską.
Druga od lewej Jolanta Kruszevska, od prawej strony premier Donald Tusk.

■ Upamiętnienie ofiar Zbrodni Katyńskiej

13 i 14 kwietnia 2025 r. w Warszawie odbyły się uroczystości upamiętniające 85. rocznicę pomordowania Polaków w Katyniu.

13 kwietnia Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania Jolanta Kruszevska reprezentowała Najwyższą Izbę Kontroli, Prezesa, Pracowników na uroczystości upamiętniającej 85. rocznicę pomordowania Polaków w Katyniu i innych obozach i miejscach mordu.

Premier Polski Donald Tusk w swoim przemówieniu podniósł kwestię kłamstwa katyńskiego, które było tak długo propagowane przez komunistów. Zaznaczył, jak ważna jest prawda i rozróżnienie dobra od zła.

Pani Izabella Sariusz-Skąpska, prezes zarządu Federacji Rodzin Katyńskich prosiła, by pamiętać o zamordowanych nie jako ofiarach a o bohaterach, którzy oddali życie za ojczyznę.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, ustanowił rok 2025 Rokiem Polskich Bohaterów z Katynia, Charkowa, Miednoje, Bykowni i innych miejsc, przypominając o NICH jako o żywych postaciach symbolizujących wolną Polskę – suwerenne, dumne Państwo.

Wśród ofiar byli również pracownicy Najwyższej Izby Kontroli. Nazwiska przedwojennych kontrolerów – ofiar Zbrodni Katyńskiej, łagrów i obozów koncentracyjnych – zostały uwiecznione na Tablicy Pamięci w NIK (fotografia tablicy na str. 74).



Uroczystości państwowe upamiętniające Zbrodnię Katyńską, Muzeum Katyńskie w Cytadeli Warszawskiej.

14 kwietnia br. na uroczystości zainaugurowanej przez Przewodniczącą Zespołu ds. Historii i Upamiętniania hołd poległym przed Tablicą Pamięci Pomordowanych Pracowników NIK oddali: Wiceprezes Jacek Kozłowski, Dyrektor Generalny Jarosław Melnarowicz, członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK oraz pracownicy NIK.

Przewodnicząca Zespołu Historycznego odczytała „Modlitwę obozową” napisaną przez internowanego oficera Adama Kowalskiego:

*O, Panie, któryś jest na niebie,
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń!
Wołamy ze wszech stron do Ciebie,
O polski dom, o polską broń.
O, Boże, skrusz ten miecz,
Co siecze kraj,
Do wolnej Polski nam
Powrócić daj!
By stał się twierdzą
Nowej siły,
Nasz dom, nasz dom.
O, usłysz, Panie, skargi nasze,
O, usłysz nasz tułaczy śpiew.*

Następnie głos zabrał Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski, wyrażając słowa uznania dla organizatorów uroczystości, podkreślił wagę pielęgnowania pamięci o poległych szczególnie w czasie narastającego zagrożenia wojennego. Zaznaczył, że upamiętnianie może być także ważnym elementem codziennej pracy każdego z nas, zgodnie z wypełnianiem głównego priorytetu Najwyższej Izby Kontroli, który mówi o bezpieczeństwie kraju i zgodnie z nim: „nasze kontrole powinny służyć umacnianiu bezpieczeństwa Państwa”.



Od lewej: Jolanta Kruszevska podczas wpisów do księgi pamiątkowej; po prawej podczas składania wieńca.



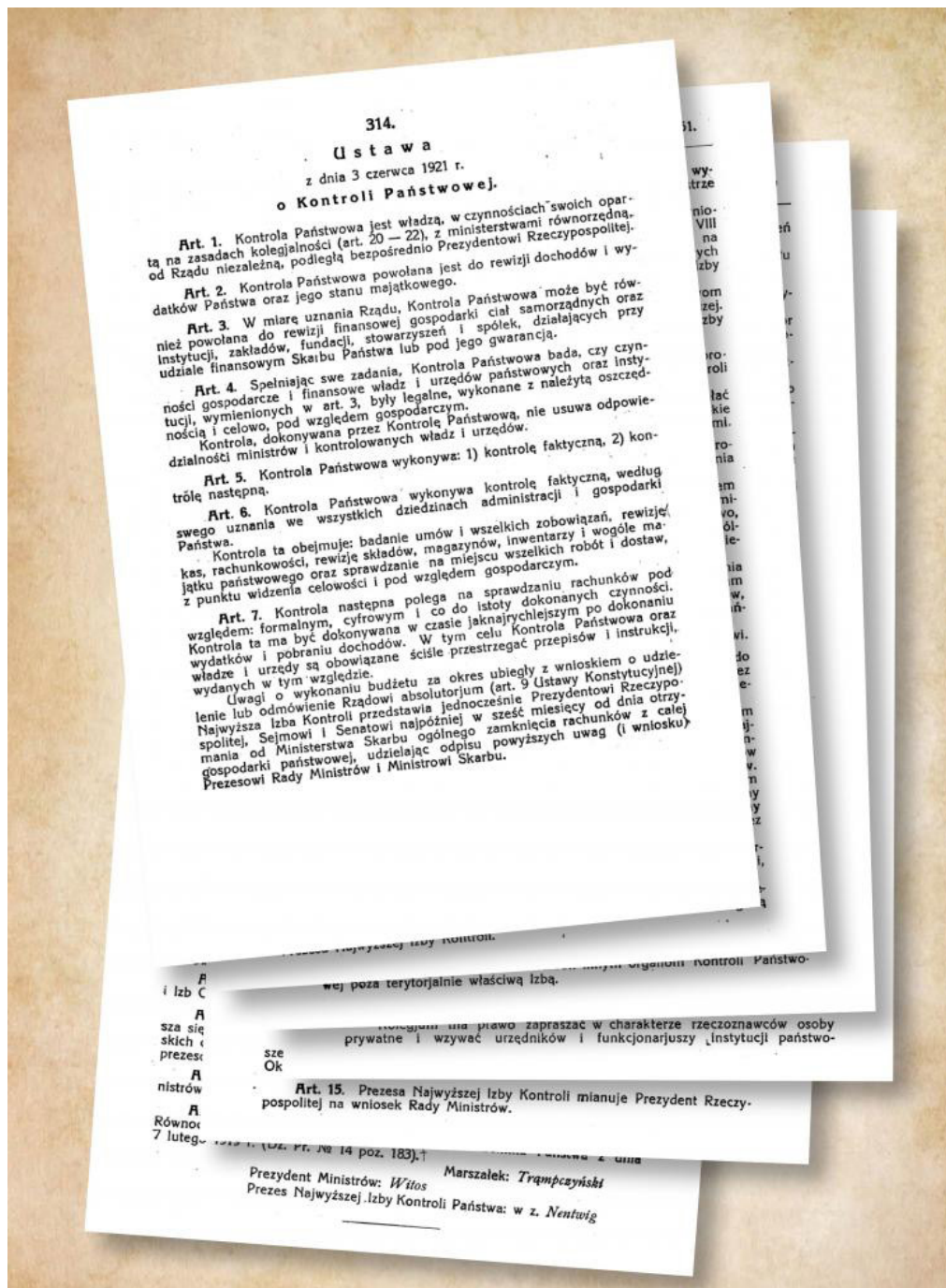
Od lewej: Jolanta Kruszevska, Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski, członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK oraz pracownicy pod tablicą upamiętniającą pomordowanych pracowników NIK z wartą honorową. Fot. Marek Brzeziński/NIK.

■ 104. rocznica przyjęcia ustawy o Kontroli Państwowej

Do najważniejszych rozwiązań przyjętych w ustawie z 3 czerwca 1921 r. możemy zaliczyć m.in. kolegialność działania NIK, jej wysoką pozycję w hierarchii administracyjnej państwa, wskazanie najważniejszego zadania, którym jest kontrola dochodów i wydatków państwa oraz wskazanie podstawowych kryteriów kontroli (legalność, oszczędność, celowość gospodarcza).

Zakończenie I wojny światowej w 1918 r. i znaczące osłabienie wszystkich trzech zaborców (klęska tzw. państw centralnych, tj. Niemiec i Austro-Węgier oraz rewolucja i upadek caratu w Rosji, a następnie przejęcie jesienią 1917 r. władzy w Rosji przez bolszewików) stworzyło okazję do odzyskania przez Polskę niepodległości. Odradzająca się Rzeczpospolita stanęła jednak w pierwszej kolejności przed koniecznością walki o kształt swojego terytorium oraz obrony granic przed m.in. Sowiecką Rosją, a także wobec konieczności wsparcia powstań śląskich przeciwko Niemcom, konfliktom granicznym z Litwą (Wileńszczyzna), Czechosłowacją (Śląsk Cieszyński), różnymi ośrodkami państwowości ukraińskiej (m.in. Galicja Wschodnia). Równolegle trwająca budowa państwowości nabrała realnych kształtów także w postaci przyjęcia konstytucji w marcu 1921 r., po częściowym zabezpieczeniu bezpieczeństwa granic Polski. Jednym z elementów tego procesu było tworzenie polskiego aparatu państwa, w tym nowoczesnej instytucji kontrolnej.

Zalążkiem kontroli państwowej, powstałym jeszcze w warunkach I wojny światowej na terytorium namiastki państwowości utworzonej przez państwa centralne na podstawie tzw. Aktu 5 listopada z 1916 r. na ziemiach dawnego – podporządkowanego dotychczas Rosji – Królestwa Polskiego zwanego też „Kongresówką”, był Urząd Obrachunkowy – kilkusobowa komórka podległa dyrektorowi Departamentu Skarbu Tymczasowej Rady Stanu. W styczniu 1918 r., po reorganizacji władz dokonanej przez Radę Regencyjną, Urząd Obrachunkowy stał się częścią utworzonego Ministerstwa Skarbu. Oczywiście po odzyskaniu niepodległości nie mógł być on uznany za organ niezależnej kontroli państwowej. Niemniej, jego regulamin stał się bazą, na podstawie której przygotowano dekret wydany przez Naczelnika Państwa 7 lutego 1919 r. o utworzeniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa.



Pierwszym prezesem NIKP został Józef Higersberger, doświadczony i szanowany prawnik, który podjął się trudnego zadania tworzenia od podstaw nowoczesnej instytucji kontroli państwowej. Był to proces niełatwy i wszechstronny:

od przygotowania podstaw prawno-organizacyjnych (regulamin, instrukcje, zasady), przez zatrudnienie i wyszkolenie kontrolerów, po znalezienie i wyposażenie siedziby nowej instytucji.

Pierwsze dwa lata działania NIKP przebiegły pod znakiem budowy instytucji, która stopniowo rozrastała się i rozpoczęła działalność, do której została powołana. Rozpoczęto również proces tworzenia okręgowych izb kontroli. Jako pierwsze powołano w styczniu 1920 r. izby: warszawską (dla województwa warszawskiego, łódzkiego i białostockiego), kielecką (dla kieleckiego i lubelskiego) oraz lwowską dla województwa małopolskiego.

Uchwalenie Konstytucji Marcowej 17 marca 1921 r., w której zawarto rozdział poświęcony kontroli państwowej zmieniło nie tylko nazwę instytucji na obecną (Najwyższa Izba Kontroli), ale również rzeczywistość, w której ona funkcjonowała. Po pierwsze, umieszczenie wprost NIK w konstytucji podniosło rangę urzędu i jego trwałość. Po drugie, przyjęto rozwiązanie wzmacniające powiązania Izby z parlamentem (o czym świadczył także fakt umiejscowienia zapisów o NIK w dziale „władza ustawodawcza”), choć formalnie (art. 1) była podległa bezpośrednio Prezydentowi RP. Dodatkowo, zobowiązano Sejm do przygotowania szczegółowej ustawy, która miała uszczegółowić zasady działania kontroli państwowej w Polsce.

Uchwalona 3 czerwca 1921 r. ustawa obowiązywała do końca istnienia II Rzeczypospolitej, pomimo przyjęcia w kwietniu 1935 r. nowej konstytucji, istotnie zmieniającej ustrój państwa (m.in. poprzez zdecydowane zwiększenie roli Prezydenta RP). Do najważniejszych rozwiązań przyjętych w ustawie z czerwca 1921 r. możemy zaliczyć m.in. kolegialność działania (art. 1), wysoką pozycję NIK w hierarchii administracyjnej państwa („jest władzą (....) z ministerstwami równorzędną”, art. 1.), wskazanie najważniejszego zadania, którym jest kontrola dochodów i wydatków państwa (art. 2) oraz wskazanie podstawowych kryteriów kontroli (legalność, oszczędność, celowość gospodarcza, wskazane w art. 3), usankcjonowanie istnienia okręgowych izb (art. 14), czy też wskazanie na Kolegium NIK jako najwyższej instytucji kolegialnej wewnątrz Izby (art. 20). O nowoczesności przyjętych w tej ustawie rozwiązań świadczy też to, że znaczna część z podstawowych zasad funkcjonowania Izby przyjętych na początku lat 20. w II RP, obowiązuje także dziś. Można zatem stwierdzić, że NIK jest jednym z najlepszych przykładów ciągłości państwa polskiego na przestrzeni ostatniego stulecia.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK

PAMIĘTAMY

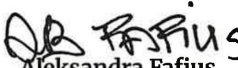
***Ojczyzna to ziemia i groby.
Narody tracąc pamięć – tracą życie.***



Szanowni Państwo,

zapraszamy do udziału w obchodach 81. rocznicy Powstania Warszawskiego. Msza święta za zamordowanych i zmarłych żołnierzy Batalionu „Sokół” odbędzie się 31 lipca (czwartek) o godz. 16.00 w Kościele św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży, a o godz. 17.00 złożymy wiązanki kwiatów w miejscu grobów: Antka Rozpylacza oraz innych żołnierzy (ul. Bracka 5).

Z wyrazami szacunku


Aleksandra Fafius

Przewodnicząca Zarządu Koła „Odwet”

■ NIK upamiętniła bohatera Powstania Warszawskiego „Antka Rozpylacza”

31 lipca 2025 r. na zaproszenie pani Aleksandry Fafius – prawnuczki Józefa Higersbergera, pierwszego prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, wiceprzewodnicząca Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK Danuta Bolikowska wzięła udział w obchodach 81. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży. Następnie uczestnicy udali się na ulicę Bracką 5, gdzie podczas powstania pochowano Antoniego Godlewskiego. W godzinę „W” – o 17.00 zgromadzeni na dziedzińcu kamienicy przedstawiciele Rady i Zarządu Dzielnicy Warszawa-Śródmieście, Najwyższej Izby Kontroli, Urzędu do Spraw Kombatantów, posłowie Aleksandra Gajewska i Maciej Lasek, harcerze z poczem sztandarowym oraz żołnierze i mieszkańcy posesji złożyli wieńce i oddali hołd poległym Powstańcom Warszawskim. Odbył się także koncert pieśni żołnierskiej.

„Antek Rozpylacz” to pseudonim powstańczy Antoniego Szczęsnego Godlewskiego (1923–1944). Dzięki swej broni – pistoletu automatycznego Sten, zwanego rozpylaczem – Antoni został w Powstaniu Warszawskim legendarnym pogromcą „gołębiarzy”, czyli niemieckich snajperów. Sam zginął od kuli wroga 8 sierpnia 1944 roku.

Jego biogram opracowała dla Instytutu Pamięci Narodowej Irena Siwińska. Antoni Szczęśny Godlewski urodził się 11 stycznia 1923 r. w Warszawie. Był synem Franciszka Godlewskiego, adwokata, w latach 30. XX w. wicewojewody nowogródzkiego i warszawskiego, następnie starosty warszawskiego. Chociaż do matury brakowało Antoniemu dwóch lat (od 1937 r. do momentu wybuchu wojny



„Antek Rozpylacz”, zdjęcie z pierwszych dni powstania. Fot. z zasobu AIPN.

uczył się w prestiżowym Zakładzie Naukowo-Wychowawczym Jezuitów w Chyrowie), w czasie okupacji uczestniczył w tajnych kompletach Politechniki Warszawskiej. Brał również udział w konspiracji wojskowej – należał do ugrupowania Korpus Bezpieczeństwa. Początki KB sięgały konspiracyjnej Organizacji Wojskowej, powstałej w październiku 1939 r., stąd przed nazwą batalionu „Sokół”, który podczas powstania podlegał AK, pojawiają się skróty: OW-KB-AK.

Powstaniec w szeregach batalionu „Sokół”

1 sierpnia 1944 r. żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa utworzyli oddział „Sokół”, który w krótkim czasie osiągnął rangę batalionu. Siedziba sztabu oddziału mieściła się w Śródmieściu, przy ul. Nowogrodzkiej 5 – w mieszkaniu jego dowódcy mjr. Władysława Olszowskiego „Sokoła”. Oprócz żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa do „Sokoła” zaciągnęli się też członkowie innych formacji, którzy nie zdołali dotrzeć do swoich oddziałów przed godziną „W”, oraz okoliczni mieszkańcy. Po kilku dniach mjr Olszowski miał pod swoją komendą 150 osób. We wrześniu do batalionu „Sokół” dołączyła część żołnierzy KB, którzy przedostali się do Śródmieścia kanałami ze Starówki. Pod koniec powstania batalion liczył około 400 osób.

Antoni Godlewski przyjął pseudonim od broni, którą się posługiwał – pistoletu automatycznego Sten, zwanego rozpylaczem. Wśród na ogół bardzo słabo uzbrojonych powstańców była to prawdziwa rzadkość. „Antek Rozpylacz” zrobił ze swego stena śmiertcionośny użytek, skutecznie polując na strzelców wyborowych wroga (zabił być może nawet 18 niemieckich „gołębiarzy”).



31.07.2025 r., ul. Bracka 5 w Warszawie. Fot. Danuta Bolikowska.

Szczegółowych okoliczności i miejsca śmierci Antka jak dotąd nie udało się odtworzyć z całą pewnością. Wiadomo, że zginął ósmego dnia powstania około godziny 16.00, w walkach toczonych w rejonie Alej Jerozolimskich – newralgicznej dla hitlerowskich władz arterii Wschód–Zachód – zastrzelony z niemieckiego ckm-u.

Według niektórych towarzyszy broni „Antek Rozpylacz” ze swoim batalionem „Sokół” oraz batalionem „Bełt” miał atakować placówkę wroga w Alejach Jerozolimskich 25. Z placówki tej Niemcy ostrzeliwali łączniczki przebiegające pomiędzy północną a południową częścią Śródmieścia. Inni twierdzą, że zginął podczas ataku na będącą w rękach niemieckich Café Cristal na rogu Alej Jerozolimskich i Brackiej. Kolejna wersja głosi, że nastąpiło to podczas wycofywania się po udanej akcji ubezpieczania przechodzącego przez Aleje ważnego konwoju.



31.07.2025 r. Burmistrz Dzielnicy Warszawa-Śródmieście Aleksander Ferens podczas składania wieńca pod tablicą Antka Rozpylacza. Fot. Urząd Dzielnicy Warszawa-Śródmieście.

W pamięci współczesnych i potomnych

Antoni Godlewski zachował się w pamięci kolegów jako młody człowiek obdarzony niezwykłą odwagą, a przy tym pogodny, cieszący się ogromną sympatią i podobający się dziewczętom. W jego pogrzebie, zorganizowanym nazajutrz po śmierci – 9 sierpnia, wzięło udział nie tylko wielu powstańców, ale i cywilnych mieszkańców stolicy. W „Biuletynie Informacyjnym” Armii Krajowej z 13 sierpnia 1944 r., pisząc o tym wydarzeniu, wspomniano „Antka Rozpylacza” jako „ruchliwego jak iskra, wytrzymałego jak stal i bezprzykładnie odważnego”.

Pierwotnie Antoni Godlewski został pochowany w podwórzu kamienicy przy ul. Brackiej 5. Do dzisiaj znajduje się tam miejsce pamięci poświęcone „Antkowi Rozpylaczowi” i jego towarzyszom broni: kamień z tablicą, na której umieszczono listę żołnierzy batalionu „Sokół” pochowanych w podwórzach w tym rejonie Śródmieścia, symboliczny szaniec z pamiątkową tabliczką dotyczącą samego Antoniego Godlewskiego oraz sporządzony przez jego matkę, oryginalny napis na ścianie domu, z informacją, że spoczął on na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Po ekshumacji w 1945 r., zgodnie z wolą rodziny, tam właśnie przeniesiono jego szczątki.

Oprac. Danuta Bolikowska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Znak Polski Walczącej na fasadzie siedziby NIK w Warszawie przy ulicy Filtrowej 57.
Fot. Paweł Przestrzelski.

SIERPIEŃ

■ Uroczystość upamiętniająca 81. rocznicę Powstania Warszawskiego

Powstanie Warszawskie to jedno z najważniejszych wydarzeń XX wieku w polskiej historii – symbol nieugiętej walki o wolność. Jego znaczenie nie kończy się na kartach podręczników. Przetrwało w pamięci, kulturze i przestrzeni publicznej, również w siedzibie Najwyższej Izby Kontroli.

1 sierpnia 2025 r. Najwyższa Izba Kontroli oddała hołd bohaterom Powstania Warszawskiego. Prezes NIK, Pan Marian Banaś, w asyście Wiceprezesów, Dyrektora Generalnego, Zespołu ds. Historii i Upamiętniania oraz pracowników Izby, złożył wieńce i zapalił biało-czerwone lampiony pod kolumną i tablicą z historycznymi Znakami Polski Walczącej.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 15:00. Zebrani uczcili minutą ciszy wszystkich uczestników Powstania Warszawskiego, którzy w nierównej walce stanęli do obrony stolicy i niepodległości Polski.

To doroczne spotkanie przy znaku Kotwicy jest wyrazem naszej pamięci, szacunku i wierności wartościom, które przyświecały Powstańcom – odwadze, ofiarności i miłości do Ojczyzny.

Symbole Powstania Warszawskiego i II Rzeczypospolitej Polskiej obecne w przestrzeni Najwyższej Izby Kontroli

Pojęcie symbolu mieści w sobie dwa znaczenia – zbliżone, ale nie tożsame. Jedno oznacza potocznie: znak (np. wizerunek kotwicy lub litery V), przedmiot (np. określony rodzaj kwiatu), który oprócz sensu dosłownego ma również sens metaforyczny. Kotwica wpisana w literę P symbolizuje walkę Polski z okupantem niemieckim i sowieckim, a w literę S walkę z systemem komunistycznym. Litera V jest znakiem nadziei, wiary w zwycięstwo. Zbiorem symboli są sztandary, proporce wyrażające wartości, nadzieje istotne dla danej organizacji, stowarzyszenia, czy drużyny. W teorii literatury i sztuki podkreśla się znaczenie kontekstu, w jakim występują symbole. To kontekst (zamierzony lub nie) nadaje nowy sens znakom, przedmiotom i pojęciom.

Symbolika Powstania Warszawskiego i II RP

Powstanie Warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944 r. jako dramatyczny zryw sił Armii Krajowej, pragnących niepodległej i suwerennej Polski po wojnie. Liczono na pokonanie słabnących Niemców i przyjęcie nadciągającej ze wschodu Armii Czerwonej w roli gospodarzy wyzwolonej stolicy. Niestety, AK przeceniła swoje możliwości i nie doceniła sił niemieckich – pod koniec lipca Niemcy sprawiali wrażenie przygotowujących się do ewakuacji. Nadzieje na wsparcie ze strony aliantów okazały się płonne – nawet gdyby chcieli, nie dysponowali oni odpowiednim potencjałem logistycznym i militarnym. Stalin również nie był zainteresowany wspieraniem AK – zbrojnego ramienia legalnego rządu RP na uchodźstwie – w walce z Niemcami. Armia Czerwona zatrzymała się na prawym brzegu Wisły, także z powodu realnych trudności (warto przypomnieć, że Warszawę zajęto dopiero w styczniu 1945 r.).

W rezultacie, słabo uzbrojone oddziały powstańców, mimo heroicznego oporu w wielu punktach lewobrzeżnej Warszawy, zostały ostatecznie rozbite przez doświadczoną armię niemiecką. Kapitulacja nastąpiła formalnie 2 października 1944 r., choć już w połowie sierpnia było jasne, że powstanie jest skazane na klęskę.

Uwarunkowania polityczne, widmo sowietyzacji Polski coraz wyraźniejsze wraz z postępami Armii Czerwonej, tragiczne żniwo pięcioletniej okupacji niemieckiej, pragnienie odwetu oraz dramatyczna sytuacja Polskiego Państwa



Powstanie Warszawskie. Fot. Domena publiczna.

Podziemnego, którego przedstawiciele padali ofiarą aresztowań i egzekucji ze strony komunistów – wszystkie te czynniki sprawiły, że Powstanie Warszawskie stało się symbolicznym zrywem wolnych Polaków, walczących jednocześnie z Niemcami i Sowietami. Mit Powstania, jako symbol niezłomnego ducha wolności i patriotyzmu, pozostaje żywy do dziś – podobnie jak symbole, które nieodłącznie kojarzą się z tą heroiczną, choć tragiczną walką.

Najbardziej rozpoznawalny z nich to znak Polski Walczącej – tzw. kotwica utworzona z liter P i W. Od 1942 r. pojawiała się na murach okupowanej Warszawy, malowana przez harcerzy w ramach tzw. małego sabotażu jako znak oporu i nadziei. Jedne z nielicznych oryginalnych kotwic odkryto na murach siedziby NIK podczas prac remontowych w 2014 r. Zostały odpowiednio zabezpieczone, a w marcu 2023 r. Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś odsłonił tablice upamiętniające zarówno te trzy kotwice, jak i autorkę znaku – Annę Smoleńską, harcerkę, łączniczkę ZWZ-AK, która zginęła w 1943 r. w Auschwitz.

Kulturową spuścizną Powstania stała się również „Godzina W” – kryptonim dokładnego momentu rozpoczęcia akcji „Burza” w Warszawie, wyznaczonego przez Komendanta Głównego AK Tadeusza „Bora” Komorowskiego na 1 sierpnia 1944 r., godz. 17:00. W wolnej Polsce co roku o tej godzinie wyją syreny, a ruch w Warszawie zamiera – na minutę zadumy i pamięci o powstańcach.

Symbolem walki powstańczej są również budynki PAST-y (Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej) przy ul. Zielnej 37 i 39. Ich zdobycie 20 sierpnia 1944 r. uznaje się za jeden z największych sukcesów militarnych Powstania. Budynki, wzniesione na początku XX w. przez szwedzką firmę, miały strategiczne znaczenie – mieściła się tam centrala zapewniająca łączność między Generalnym Gubernatorstwem a Berlinem oraz z frontem wschodnim. Niemcy silnie je ufortyfikowali. Walki trwały od 1 sierpnia i zakończyły się nocnym szturmem z 19 na 20 sierpnia. Zdobycie budynków dało powstańcom istotne zdobycze, m.in. amunicję i broń, a ponad stu niemieckich żołnierzy trafiło do niewoli. Polacy utrzymali PAST-ę do końca Powstania. Po wojnie budynki odbudowano, wpisano do rejestru zabytków, a w 2003 r. na dachu jednego z nich umieszczono znak PW – kotwicę.

Poruszającym symbolem stał się także pomnik Małego Powstańca, odsłonięty 1 października 1983 r. przy ulicy Podwale. Rzeźba Jerzego Jarnuszkiewicza, wykonana już w 1946 r., przedstawia kilkuletniego chłopca w za dużych butach, panterce, z hełmem i karabinem. Przypomina, że walczyli i ginęli nie tylko żołnierze, ale także mieszkańcy, kobiety i dzieci.

Nikowskie ślady – II RP i Powstanie

Frontowa elewacja gmachu NIK przy ul. Filtrowej 57 skrywa również symbol z czasów II RP – napis „Okręgowy Urząd Ziemski” oraz orła w stylu art déco. Takie orły były typowe dla lat 30. i często towarzyszyły architekturze modernistycznej, wyrażając wiarę w nowoczesność i siłę odrodzonego państwa. Urzędy ziemskie miały rozwiązać palącą kwestię reformy rolnej – Polska była wówczas krajem głównie rolniczym, a poziom życia mieszkańców wsi jednym z najniższych w Europie. NIK już w latach 30. prowadziła kontrole dotyczące rozwoju tych obszarów.

Z Powstaniem Warszawskim NIK łączy nie tylko obecność kotwic na elewacji czy fakt, że w pierwszych dniach Powstania powstańcy próbowali szturmować budynek (solidna konstrukcja uniemożliwiła jego zdobycie). Gmach był broniony przez niemieckich urzędników i policyjne kompanie Dystryktu Warszawskiego.

Dzięki pracy Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK odnaleziono symboliczne miejsce pochówku Stanisława Peszyńskiego – adwokata, twórcy i szefa konspiracyjnej „NIK”, czyli Sekcji Kontroli Delegatury Rządu na Kraj. Zginął w masowej egzekucji 6 sierpnia 1944 r., jednej z wielu przeprowadzonych przez Niemców na Woli, Ochocie i w Śródmieściu.



JÓZEF JEZIERSKI „AKSAK”
WSPOMNIENIA
Z POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Wśród pracowników NIK pamięć o Powstaniu nadal jest żywa – także jako element historii rodzinnej. Idąc tym tropem, Zespół ds. Historii ustalił, że ojciec Jacka Jezierskiego, radcy Prezesa NIK, był żołnierzem AK. W 2024 r. NIK upamiętniła 80. rocznicę wybuchu Powstania, wydając – za zgodą Jacka Jezierskiego – książkę zawierającą wspomnienia Józefa Jezierskiego ps. „Aksak”, żołnierza AK Batalionu „Jeleń”, walczącego w Śródmieściu i na Mokotowie.

Symbolika Powstania Warszawskiego obecna w przestrzeni Najwyższej Izby Kontroli to więcej niż ślady historii – to element tożsamości instytucji państwowej zakorzenionej w wartościach niepodległości, odwagi i poświęcenia. NIK, kontynuując misję służby publicznej, pozostaje wierna tym wartościom, pielęgnując pamięć o Powstaniu również poprzez miejsca i znaki obecne w swojej siedzibie.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula
Krzysztof Madej
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Nadanie sztandaru NIK – ceremonię prowadzi Wiceprzewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK, Danuta Bolikowska. Fot. Przemysław Keler/KPRP.

■ Uroczystości nadania sztandaru Najwyższej Izby Kontroli

W poniedziałek 4 sierpnia 2025 roku, w sali im. Lecha Kaczyńskiego w centrali Najwyższej Izby Kontroli, odbyła się uroczystość nadania sztandaru NIK. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, byli prezesi NIK, kierownictwo oraz Zastępca Szefa Kancelarii Prezydenta Piotr Ćwik, który odczytał list od Prezydenta RP.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą Świętą w kościele pw. św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży w Warszawie, podczas której sztandar został poświęcony przez ks. biskupa Piotra Jareckiego, a następnie wszyscy zgromadzeni udali się na dalszą część wydarzenia do siedziby Najwyższej Izby Kontroli przy ul. Filtrowej.

Ceremonię w centrali NIK rozpoczęło wspólne odśpiewanie hymnu państwowego. Następnie odczytano listy okolicznościowe od Prezydenta RP i Marszałka Sejmu. Po odczytaniu listów głos zabrali: Krzysztof Kwiatkowski – Senator i były prezes Najwyższej Izby Kontroli, Przemysław Witek – poseł na Sejm RP oraz Tomasz Kaczyński – Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników NIK.

Centralnym punktem uroczystości było odczytanie aktu nadania sztandaru. Akt nadania, ustanawiający sztandar Najwyższej Izby Kontroli jako symbol honoru, tradycji i służby dla Rzeczypospolitej, został odczytany przez lektorkę uroczystości – Danutę Bolikowską, wiceprzewodniczącą Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK.

Do uczestników uroczystości nadania sztandaru NIK

Strona główna > Kancelaria > Archiwum > Archiwum Andrzeja Dudy > Kancelaria > Aktywność Ministrów

04 sierpnia 2025

Organizatorzy i Uczestnicy uroczystości
nadania i poświęcenia sztandaru
Najwyższej Izby Kontroli
w Warszawie

*Szanowny Panie Prezesie,
Szanowni Państwo!*

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w artykułach 202 i 203 stanowi, że Najwyższa Izba Kontroli jest naczelnym organem kontroli legalności, gospodarności, celowości i rzetelności organów administracji rządowej, Narodowego Banku Polskiego, państwowych osób prawnych i innych państwowych jednostek organizacyjnych. Tym samym ustrojodawca uczynił NIK jednym z filarów i gwarantów sprawności naszego państwa. Ufam, że zarówno ta szczególna pozycja ustrojowa, jak i dotychczasowe dokonania Izby oraz stałe doskonalenie metod realizacji jej misji będą umacniać renomę NIK i zaufanie, jakim darzą ją obywatele.

Orzeł Biały lub nawiązania do jego wizerunku są obecne na oficjalnych dokumentach i graficznym symbolu Izby. Od dzisiaj będzie on widniał na szczególnie godnym miejscu, jakim jest sztandar. Ukształtowana historycznie symbolika sztandaru odsyła do dawnego pola walki. Sztandar, chorągiew, proporzec były widocznymi z daleka znakami. Pozwalały odróżnić formacje własne od nieprzyjacielskich. Wskazywały też, gdzie jest dowódca i w jakim kierunku prowadzi swoje wojska. Także w czasie pokoju my, Polacy, pod biało-czerwonym sztandarem z Orłem Białym gromadzimy się od wieków – jako wspólnota, jako naród wierny swoim wartościom, z dumą sięgający do tradycji i osiągnięć przodków.

Gratuluje Panu Prezesowi i wszystkim pracownikom NIK dotychczasowych sukcesów. Niech dzisiejsza uroczystość trwale zapisze się w Państwa pamięci. Niech ten piękny sztandar będzie dla Państwa inspiracją do sumiennej służby dla Rzeczypospolitej i jej obywateli; wezwaniem do przestrzegania najwyższych standardów etycznych i zawodowych; zachętą do wytrwałego zmagania się z nieprawidłowościami, które godzą w autorytet i sprawne funkcjonowanie państwa polskiego. Niech Państwa sukcesy przysporzą temu sztandarowi dobrej sławy, a Rzeczypospolitej – wszelkiej pomyślności na drodze dynamicznego rozwoju pod kierunkiem profesjonalnych elit państwowych.

Z wyrazami szacunku

Andrzej Duda
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej



Siostry Klaryski prezentują wyhaftowany przez siebie sztandar NIK. Hajnówka, styczeń 2023 r.
Fot. Elżbieta Południk-Siewierska.

Sztandar, wyhaftowany po nocach z benedyktyńską precyzją przez Siostry Klaryski od Wierzytwej Adoracji, został wręczony przez Krzysztofa Madeja – przedstawiciela Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK – na ręce Prezesa NIK, Mariana Banasia, który przyjął go, wypowiadając słowa: „Ku chwale Ojczyzny!”

Po prezentacji sztandaru został on przekazany Pocztowi Sztandarowemu. Na zakończenie zaproszeni goście dokonywali wpisów do Księgi Pamiątkowej. Całość uroczystości zakończyło pamiątkowe zdjęcie przy popiersiu Józefa Higersbergera – pierwszego Prezesa NIK.

To ważne wydarzenie na trwałe wpisuje się w historię Najwyższej Izby Kontroli. Relacja z wydarzenia dostępna na oficjalnej stronie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Sztandar po 106 latach

Sztandary to nie tylko ozdobne tkaniny – są trwałym i oficjalnym symbolem wartości, tradycji oraz ciągłości państwowej. Najwyższa Izba Kontroli, instytucja o ponad stuletnim dziedzictwie, przyjęła w sierpniu swój sztandar. Nieprzypadkowo – to miesiąc pamięci narodowej, naznaczony Powstaniem Warszawskim i narodzinami „Solidarności”. Sztandar NIK jest wyrazem ciągłości historycznej, patriotyzmu i zaangażowania w służbę Rzeczypospolitej.



Uroczyste nadanie sztandaru NIK. Od prawej: Prezes NIK Marian Banaś, Piotr Ćwik Zastępca Szefa Kancelarii Prezydenta RP, Krzysztof Kwiatkowski Senator RP, Przemysław Witek Poseł na Sejm RP, Mirosław Sekuła b. Prezes NIK. Fot. Przemysław Keler/KPRP.

Stylistyka sztandaru w kolorach białym, granatowym i złotym została dopasowana zarówno do przyjętego w NIK stylu i kolorystyki, jak i do ponad stuletniej historii, która kształtowała tożsamość Izby.

Zespół ds. Historii i Upamiętniania, we współpracy z Wydziałem Wydawniczym NIK, po uzyskaniu zgody Prezesa Izby, przygotował kilka projektów graficznych, które poddano wnikliwym konsultacjom. Autorką ostatecznego projektu sztandaru jest dr Eliza Kozielska, artystka i starszy redaktor. Sztandar został zamówiony dzięki staraniom Elżbiety Południk-Siewierskiej. Wykonały go z benedyktyńską precyzją mniszki klauzurowe Klaryski od Wieczystej Adoracji z Hajnówki.

Na awersie sztandaru umieszczono godło Rzeczypospolitej Polskiej, pod którym w półokręgu widnieje łacińska dewiza *Pro patria et lege* („Państwu i prawu”). Jej źródłem była historyczna dewiza z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, umieszczona na gwieździe Orderu Orła Białego: *Pro Fide, Lege et Rege* („Za Wiarę, Prawo i Króla”).

Fraza *Pro patria et lege* stanowi wyraz idei przyświecających działaniom kontrolnym NIK. Odwołuje się do wartości, na których opierała się Izba oraz II Rzeczpospolita. Mimo wielu trudności historycznych, dwudziestolecie międzywojenne ukształtowało wzorzec myślenia o nowoczesnym państwie,



Uroczyste nadanie sztandaru NIK. Od prawej: członkowie Zespołu ds. Historii Konrad Jaros, Danuta Bolikowska, Krzysztof Madej. Fot. Przemysław Miłoś/NIK.

który przetrwał nawet pięć dekad rządów komunistycznych. Kodyfikacje z tego okresu – jak choćby kodeks karny z 1932 r., ustawa o kontroli państwowej z 1921 r. czy ustawa o służbie cywilnej z 1922 r. – do dziś budzą uznanie precyzją języka oraz nowoczesnym, kompleksowym podejściem.

Rewers sztandaru zawiera logotyp NIK, wpisany w krzyż maltański. Sam logotyp, zaprojektowany przez grafika Andrzeja Zbrożka w 1999 r., nawiązuje do stylistyki orłów art déco i na trwałe wszedł do symboliki wizualnej Izby. Krzyż maltański symbolizuje w tradycji europejskiej m.in. wierność, honor, wstrzeźliwość i przezorność – wartości szczególnie istotne w codziennej pracy kontrolera.

Poprzez sztandar NIK nie tylko upamiętnia symbole, których jest depozytariuszem – zarówno z racji własnej historii, jak i dziejów swojej siedziby – ale również rozwija symbolikę zakorzenioną w przeszłości, odpowiednią do aktualnej misji i zadań.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula,
dr Krzysztof Madej
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK

Warszawa, 24 lipca 2025

**Marszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej**

**Pan
Marian Banaś
Prezes Najwyższej Izby Kontroli**



serdecznie pozdrawiam wszystkich zgromadzonych na uroczystości nadania Sztandaru Najwyższej Izby Kontroli. Należy podkreślić, jak wyjątkowa jest to chwila w ponad stuletniej historii tego najwyższego organu kontroli Rzeczypospolitej Polskiej sięgającej 1919 r. To właśnie wtedy – 7 lutego, mocą dekretu wydanego przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, w miejsce Urzędu Obrachunkowego utworzonego przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego, powołano Najwyższą Izbę Kontroli Państwa.

Niestety późniejsze dramatyczne koleje losu naszego państwa i heroiczne zmagania Polaków o utrzymanie jego niepodległości, przerwały tradycję izby. Reaktywowano ją w nowych, powojennych warunkach w 1949 jako organ posiadający walor niezależności od administracji. W latach 1952-1957 w jej miejsce utworzono Ministerstwo Kontroli Państwowej, by ostatecznie przywrócić ją po czterech latach.

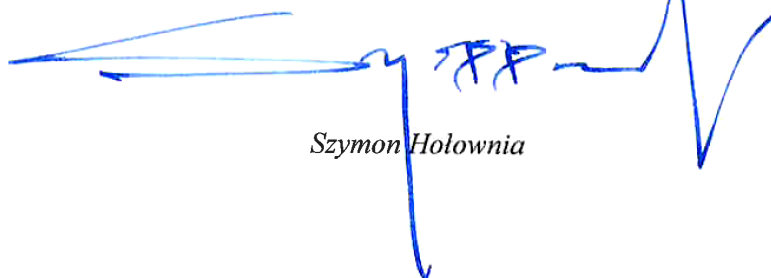
Najwyższa Izba Kontroli nazwę swą zawdzięcza Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r., zaś kompetencje, z których korzysta do dziś – ustawie z 23 grudnia 1994 r.

Historia niejednokrotnie pokazała, że Najwyższa Izba Kontroli stała się indykatorem stopnia demokratyzacji i suwerenności kraju; organem, który stoi na straży wydatkowania środków publicznych i obdarzony jest wyjątkowym zaufaniem społecznym. Teraz nadszedł czas, by zapisać kolejną kartę historii i uhonorować jej status poprzez nadanie sztandaru.

Sztandar jest czymś więcej, niż flaga powiewająca na wietrze. To nobilitacja i uroczysty symbol, który od dziś będzie reprezentował izbę, odzwierciedlając jej historię, tradycję, wartości oraz tożsamość. Będzie także symbolizować służbę na rzecz dobra wspólnego, przypominać o wierności ideałom i zasadach, jakie wiążą się ze stanowieniem niezależnego, kompetentnego i apolitycznego organu kontroli państwa polskiego. To również wyraz szczególnego zaufania do profesjonalizmu i pełnienia powierzonych zadań.

Korzystając z tej uroczystej okazji przesyłam słowa uznania dla wszystkich pracowników Najwyższej Izby Kontroli, którzy swoją kompetencją, doświadczeniem i niezłomnością służą naszemu państwu.

Serdecznie gratuluję i łączę wyrazy szacunku.



Szymon Hołownia



6.08.2025 r. Przewstawiciele Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK składają wieniec pod tablicą pamięci Szefa Sekcji Kontroli Polskiego Państwa Podziemnego Stanisława Peszyńskiego. Fot. Paweł Marciniak, Danuta Bolikowska.

■ 81. rocznica śmierci Stanisława Peszyńskiego, szefa Sekcji Kontroli w czasie okupacji

Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK uczcił 81. rocznicę śmierci Stanisława Peszyńskiego. Wiązankę kwiatów pod tablicą pamięci Stanisława Peszyńskiego przy ul. Marszałkowskiej 15A w Warszawie w imieniu Prezesa i pracowników NIK – złożyli przedstawiciele Zespołu – Danuta Bolikowska i Konrad Jaros.

Stanisław Peszyński w Delegaturze Rządu na Kraj w latach 1942–1944 był szefem Sekcji Kontroli Delegatury Rządu na Kraj – podziemnej Najwyższej Izby Kontroli w okupowanej Polsce. Urodził się 5 października 1902 r. w Sucholisach koło Białej Cerkwi, zmarł tragicznie 6 sierpnia 1944 r. w Warszawie. W młodości był harcerzem. Podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. służył ochotniczo w Wojsku Polskim. Studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie Warszawskim. Po ukończeniu aplikacji w 1929 r. został wpisany na listę adwokatów warszawskich. Tuż przed wojną został skarbnikiem Rady Adwokackiej.



Grób Stanisława Peszyńskiego na warszawskich Powązkach, odnaleziony dzięki staraniom Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK oraz Instytutu Pamięci Narodowej. Fot. IPN.

Od początku okupacji niemieckiej działał w tajnych strukturach adwokatury. Skreślony przez Niemców z listy adwokatów, w 1941 r. wszedł w skład Tajnej Naczelnej Rady Adwokackiej. Wykładał na podziemnej aplikacji m.in. etykę zawodu adwokata. Był współpracownikiem dwóch kolejnych Delegatów Rządu na Kraj: ministra Jana Piekalkiewicza oraz wicepremiera Jana Stanisława Jankowskiego. W Delegaturze Rządu na Kraj stał na czele Sekcji Kontroli Biura Delegata Rządu na Kraj, mającej uprawnienia przedwojennej NIK.

Stanisław Peszyński podczas II wojny mieszkał w nieistniejącym dziś domu przy ul. Marszałkowskiej 15 – między placem Zbawiciela a dzisiejszym placem Konstytucji. Po wybuchu Powstania Warszawskiego w dniach 5 i 6 sierpnia 1944 r. doszło do największych zbrodni na cywilnej ludności Warszawy na Woli, ale także na Ochocie i w Śródmieściu. 6 sierpnia 1944 r. Stanisław Peszyński został wraz z innymi mieszkańcami kamienic przy Marszałkowskiej wypędzony przez formacje SS i gestapo. Cywilów z Marszałkowskiej rozstrzelano w masowej egzekucji warszawiaków, jednej z wielu, które w odwecie za wybuch powstania przeprowadzały metodycznie hitlerowskie i rosyjskie formacje (RONA). Pochowany jest w grobie rodzinnym na cmentarzu Powązkowskim.

Staraniem Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK oraz Instytutu Pamięci Narodowej, w sierpniu 2021 r. na ścianie budynku przy ul. Marszałkowskiej 15A prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś i zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr Mateusz Szpytma odsłoniли wspólnie tablicę, poświęconą bohaterowi Polskiego Państwa Podziemnego.

Danuta Bolikowska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Prezes i Wiceprezesi NIK składają hołd Józefowi Piłsudskiemu, Marszałkowi Polski. Ceremonię prowadzi wiceprzewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK Danuta Bolikowska. Fot. Marek Brzeziński/NIK.

■ 105. rocznica Bitwy Warszawskiej

14 sierpnia 2025 r., w przeddzień 105. rocznicy pomyślnego dla Polski rozstrzygnięcia Bitwy Warszawskiej, Prezes NIK Marian Banaś, w asyście członków Kierownictwa NIK złożył kwiaty przed tablicą poświęconą Józefowi Piłsudskiemu.

■ Bitwa Warszawska – spojrzenie po 105 latach

Zwycięska Bitwa Warszawska, trwająca od 13 sierpnia 1920 r. była jednym z elementów składających na powstrzymanie w sierpniu 1920 r. ofensywy sowieckiej podczas toczącej się wojny polsko-bolszewickiej.

Być może Bitwa Warszawska – rozumiana jako walki obronne na przedmościu warszawskim m.in. w okolicach Radzymina i nad Wkrą (niedaleko Goławic) – nie była militarnie jednoznacznie rozstrzygająca, zwłaszcza wobec późniejszego, dowodzonego przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, uderzenia znad Wieprza 16 sierpnia, niszczącego znaczną część sił sowieckich oraz wyparcia ich z północnego Mazowsza przez siły dynamicznie dowodzone przez generała Władysława Sikorskiego i jego zwierzchnika gen. Józefa Hallera (m.in. bitwy o Nasielsk, Ciechanów). Jednak już nazajutrz zaczęły powstawać mity i symbole związane z bitwą – a te pełnią też często pozytywną rolę w życiu państw i społeczeństw.



14.08.2025 r. Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski dokonuje wpisu do Księgi Pamiątkowej NIK.
Fot. Marek Brzeziński/NIK.

Co istotne, ta symbolika miała swoje długie trwanie wykraczające poza okres Drugiej Rzeczypospolitej, a obecnie trwająca agresja Rosji na Ukrainę nadaje jej nowy, niepokojąco aktualny wymiar.

Wymiar praktyczny zwycięstwa

Potencjalna klęska w Bitwie Warszawskiej może nie zmałałaby młodej II RP z mapy Europy – na to nie pozwoliłaby lansowana przez ówczesne mocarstwa zachodnie zasada równowagi, ale uczyniłaby z niej państwo słabe, o granicach zbliżonych do Księstwa Warszawskiego (proponowana według tzw. Linii Curzona – granica wschodnia w 1920 r. była dla Polski mniej korzystna niż ostatecznie przyjęta w 1945 r.), zależne od woli agresywnych sąsiadów, nietraktowane przez nikogo jako istotny element nawet wersalskiego porządku Europy. Państwo, którego ewentualne zgładzenie byłoby zaledwie zdarzeniem lokalnym, a nie początkiem wojny światowej, jak we wrześniu 1939 r.

Dzięki jednak skutecznej obronie w 1920 r. przed Rosją Sowiecką państwo polskie zaczęło się (przy całej swojej słabości gospodarczej, „tworzeniu się”) liczyć na arenie międzynarodowej, czego przejawem były m.in. sojusze wojskowe z Rumunią, Francją, a także współpraca wojskowa. Zarówno Trzecie Powstanie Śląskie, jak i wzrost pozycji Polski umożliwiły w 1921 r. przyznanie

przez Ententę Polsce części Górnego Śląska oraz wcielenie w 1922 r. do Polski tzw. Litwy Środkowej z Wilnem.

Zwycięstwo Polaków wzbudziło w Związku Sowieckim z jednej strony nienawiść do Polski, zwłaszcza u Józefa Stalina (jako jeden z dowodzących w 1920 r. sowiecką ofensywą popełnił błędy, które ułatwiły Polsce zwycięstwo) i było jedną z przyczyn Zbrodni Katyńskiej w 1940 r. Z drugiej strony wymusiło na stronie sowieckiej relatywnie korzystny dla Rzeczypospolitej Traktat Ryski z marca 1921 r.

Natomiast respekt przed Polską spowodował rezygnację przez Związek Sowiecki z wrogich działań wobec Polski przynajmniej do II połowy lat 30. XX wieku. Także w Niemczech zaczęto patrzeć na wschodniego sąsiada z większym respektem, co miało wpływ na większe kamuflowanie roszczeń wobec Polski przez generalnie wrogą Republikę Weimarską. Natomiast pewne odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1933–1938 (po dojściu nazistów do władzy), wynikało w dużej mierze z osobistego podziwu Hitlera dla marszałka Józefa Piłsudskiego jako pogromcy komunistycznej Rosji.

Wymiar symboliczny

Trwająca w latach 1918–1921 walka o granice wyczerpanego I wojną światową państwa, schorowanego (śmiertelne epidemie: hiszpanki, tyfusu i czerwonki) i często głodującego (w 1918/1919 głodowano m.in. na północnym Mazowszu oraz w części Małopolski) społeczeństwa polskiego udowodniła, że Polacy są wolni i niepodlegli, i że tę niepodległość zawdzięczają przede wszystkim sobie. Bez wątplenia najważniejszym akordem tej walki była wojna z Rosją Sowiecką w latach 1919–1920, a zwłaszcza ciąg walk nazywanych Bitwą Warszawską w sierpniu 1920 r.

To doświadczenie miało również istotny wymiar formacyjny dla kilku pokoleń społeczeństwa polskiego. Widać to np. studiując życiorysy urzędników II RP, w tym kontrolerów NIK. Także tych, których nazwiska zostały uwiecznione na Tablicy Pamięci w NIK jako ofiary II wojny światowej. Weteranami wojny 1920 r. byli m.in. Stanisław Mantel oraz Stanisław Peszyński.

Wokół tego doświadczenia kształtował się nie tylko etos służby publicznej w II RP, lecz także model wychowawczy. Bez tego trudno sobie wyobrazić najsprawniejszą w Europie konspirację podczas II wojny światowej. W życiu codziennym wymiar państwowy przenikał się z wymiarem religijnym. Cud na Wisłą – pojęcie mające pierwotnie charakter nieco polemiczny wobec



Członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK oddają hołd pod znakiem Polski Walczącej na fasadzie NIK. Od lewej: dr Krzysztof Madej, Danuta Bolikowska, Konrad Jaros, Alicja Wachowicz. Fot. Marek Brzeziński/NIK.

Józefa Piłsudskiego – z biegiem czasu zaczęło łączyć: endeków i piłsudczyków, socjalistów i konserwatystów, wierzących i niewierzących oraz mających różne pochodzenie etniczne obywateli II RP.

Pamięć Bitwy Warszawskiej, podobnie jak Zbrodni Katyńskiej czy Powstania Warszawskiego była też jednym z mentalnych filarów oporu wobec propagandy i dominacji sowieckiej w PRL.

Dr Krzysztof Madej
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania



15.08.2025 r. Obchody państwowe rocznicy Bitwy Warszawskiej na placu Zwycięstwa w Warszawie. NIK reprezentuje Jolanta Kruszewska. Fot. Marek Brzeziński/NIK.

WRZESIEŃ

■ Uroczystości 86. rocznicy wybuchu II wojny światowej

1 września br. obchodziliśmy 86. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Tego dnia obchodzony jest również Dzień Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

Najwyższa Izba Kontroli uczestniczyła w uroczystościach zorganizowanych z obu okazji: 1 września na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza kwiaty złożyła Jolanta Kruszewska Przewodnicząca Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIIK.

W siedzibie NIK w Warszawie 1 września 2025 r., dla upamiętnienia 86. rocznicy wybuchu II wojny światowej, Wiceprezesi NIK Jacek Kozłowski i Piotr Miklis, Dyrektor Generalny Jarosław Melnarowicz, w obecności przedstawicieli Zespołu ds. Historii i Upamiętniania oraz pracowników NIK złożyli wieniec przed Tablicą Pamięci NIK, oddając hołd Pracownikom Izby poległym w latach 1939–1945.

Wiersz Zbigniewa Herberta „Dwie krople” odczytała Jolanta Kruszewska, Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania:

*Lasy płonęły –
a oni
na szyjach splatali ręce
jak bukiety róż
ludzie zbiegali do schronów –
on mówił że żona ma włosy
w których się można ukryć
okryci jednym kocem
szeptali słowa bezwstydne
litanię zakochanych
Gdy było bardzo źle
skakali w oczy naprzeciw
i zamykali je mocno
tak mocno że nie poczuli ognia
który dochodził do rzęs
do końca byli mężni
do końca byli wierni
do końca byli podobni
jak dwie krople
zatrzymane na skraju twarzy*

Zbigniew Herbert, „Dwie krople”

Następnie głos zabrał Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski, który podzielił się osobistymi wspomnieniami związanymi z obchodami rocznicy wybuchu II Wojny światowej. Przytoczył informację o pierwszych strzałach oddanych we wrześniu 1939 roku – prawdopodobnie na Westerplatte w Gdańsku, z którego sam pochodzi.

Wiceprezes wspominał, że w 1967 roku, mając dziewięć i pół roku, został zabrany przez ojca na uroczystości na Westerplatte. Podkreślił, że uczestniczył w nich również prezydent Francji. To doświadczenie – jak zaznaczył – głęboko zapadło mu w pamięć i pozostaje żywe do dziś, stanowiąc niezwykle ważny element jego osobistej historii. Podkreślił również, jak istotne są wspólne obchody takich rocznic. – *Pamiętam atmosferę tamtego dnia do dziś, a to uświadamia mi, że tego rodzaju uroczystości mają ogromne znaczenie. Spotykamy się wszyscy, niezależnie od poglądów, by stanąć obok siebie i oddać cześć poległym. To właśnie pamięć i wspólnota, a nie różnice, są w tym dniu najważniejsze* – zaznaczył Wiceprezes.

[...]
*śmiały się guziki
nie damy nie damy chłopców
płasko przyszytych do wrzosowisk*

Zbigniew Herbert, „Pożegnanie września”

■ Wrzesień 1939 – klęska i nadzieja

1 września 1939 roku atakiem Niemiec na Polskę rozpoczęła się II wojna światowa, a dla Polaków – sześćioletnia gehenna okupacji, zniszczeń i mordów. Prawdopodobnie jeszcze przed pierwszymi strzałami na Westerplatte – gdzie przez siedem dni garstka żołnierzy broniła polskiej placówki wojskowej – zbombardowany został Wieluń. Miasto nie miało większego znaczenia militarnego i strategicznego, chodziło o to by mordując cywili z powietrza, zastraszyć i zniszczyć morale polskiego społeczeństwa. Taka miała być ta wojna – zarówno we wrześniu 1939 r. jak przez następne sześć lat. Do czasu naznaczona miażdżącą przewagą technologiczną, techniczną i strategiczną nazistowskich Niemiec oraz bestialstwem wobec podbijanych społeczeństw.

Faktyczny *Blitzkrieg* napotykał jednak w Polsce punkty zażartego oporu – z jednej strony wynikające z bohaterstwa obrońców, z drugiej ich dobrego przygotowania strategicznego i logistycznego. Symbolem stała się obrona Westerplatte, ale takich odcinków obrony były dziesiątki. Ważniejszymi kwestiami, które minimalizowały wrześniową tragedię był fakt reakcji sojuszników Polski, w konsekwencji III Rzesza znalazło się w stanie wojny z połową ówczesnego świata. Jednocześnie mimo strat i narastającego terroru większość społeczeństwa nie zaakceptowała faktu załamania się państwa pod ciosami niemieckiego i sowieckiego totalitaryzmu.

Tragedia i chwała

Choć pod względem wojskowym kampania wrześniowa zakończyła się całkowitą klęską (zginęło ok. 200 tys. żołnierzy i cywilów, podobna liczba została ranna, a do niewoli niemieckiej dostało się ok. 500 tys. polskich żołnierzy i oficerów), to opór w punktowych miejscach – takich jak Poczta Polska w Gdańsku położona na terenie zdominowanego przez niemieckich nazistów Wolnego Miasta Gdańska – zakończył się wymordowaniem polskich obrońców przez Niemców. Bohaterska obrona Wizny, położonej koło Łomży („polskie Termopile”, gdzie kilkuset żołnierzy, przede wszystkim Korpusu Ochrony Pogranicza pod dowództwem kapitana Władysława Raginisa stawiało opór kilkudziesięciokrotnie większym siłom niemieckim, powstrzymując ich marsz m.in. na Warszawę), czy obrona Stolicy, której symbolem stał się prezydent Stefan Starzyński – świadczyły o odwadze, determinacji, ale też i umiejętnościach wojskowych Polaków.

Warszawa była celem zmasowanych ataków lotniczych od 1 września 1939 r., a Niemcy próbowali zdobyć ją szturmem m.in. od strony Ochoty od 8 września 1939 r. Obrona stolicy, także jej praskiej części trwała do 28 września. Miało to nie tylko istotne znaczenie militarne (Warszawa siedziba centralnych instytucji, np. radia, największe miasto, ale też kluczowy węzeł komunikacyjny), ale też wymiar propagandowo-legitymizacyjny. Wbrew niemieckiej i sowieckiej narracji o upadku państwa, którego nikt nie bronił – bohaterska i dramatyczna obrona Warszawy pokazywała jakie są rzeczywiste nastroje polskiego społeczeństwa i jak zbrodniczo prowadzona jest ta wojna.

Nie byłaby jednak możliwa tak wytrwała obrona Warszawy, gdyby nie postawa oficerów, żołnierzy z często już porozbijanych związków taktycznych, oddziałów, którzy nawet wyczerpani, ranni spieszyli na pomoc Warszawie.

Najważniejszym punktem osłaniającym obronę Warszawy była Twierdza Modlin wraz z zespołem fortów. Szczęólnego znaczenia – ta skądinąd nieco już archaiczna w 1939 r. twierdza – nabrała po ewakuowaniu do niej części istniejącej jeszcze Armii „Łódź” pod dowództwem gen. Wiktora Thommee. Walki trwały od 14 do 28 września, wykorzystując przede wszystkim rozbudowany system fortów oraz naturalne bariery w postaci trzech rzek i ich rozlewisk: Wisły, Narwi (Bugonarwi) i Wkry.

Takich może mniej znanych, acz istotnych jak Modlin, punktów oporu było w Wojnie Obronnej w 1939 r. co najmniej kilka. Chyba jeszcze większe znaczenie dla opóźniania natarcia wojsk niemieckich z Pomorza i Prus Wschodnich od obrony Wizny miały walki pod Nowogrodem (ok. 15 km od Łomży) o utrzymanie polskich pozycji nad Narwią, blokując m.in. przeprawę.

Do rangi symbolu – być może nawet podwójnego – urosła natomiast trwająca do 2 października 1939 r. obrona Helu, był to najdłużej broniony obszar Polski w 1939 r. Ostatecznie dowództwo obrony Helu podjęło decyzję o kapitulacji wobec poddania się Warszawy oraz załamania się psychicznego znacznej części żołnierzy znajdujących się pod ciągłym ogniem artylerii okrętowej przeciwnika i samolotów.

Jako ciekawostkę można wskazać, że za obronę Helu jak i całego polskiego Wybrzeża w 1939 r. odpowiadał kontradmirał Józef Unrug, etnicznie Niemiec – nie związany nawet rodzinnie z Polską, który do końca życia lepiej mówił po niemiecku niż po polsku. Mimo to, kiedy był odwiedzany w obozie jenieckim przez kolegów z młodości służących w *Kriegsmarine* (nb. najmniej znany formacja wojskowa III Rzeszy) odpowiadał im grzecznie po francusku. Tłumacząc, iż od września 1939 r. zapomniał języka niemieckiego. To też dowód na siłę etosu II RP, nawet jeśli została militarnie pokonana.

Sojusznik mocarstw i Polskie Państwo Podziemne

W obliczu okupacji naród nie poddał się: przegrana nie oznaczała kapitulacji. Polskie państwo zeszło „do podziemia”: stworzono struktury administracyjne i wojskowe, które realizowały (na tyle, na ile to było możliwe w warunkach okupacji) politykę rządu emigracyjnego.

Już w 27 września 1939 r. gdy jeszcze trwały walki o Warszawę, została utworzona Służba Zwycięstwu Polski (SZP) jej celem było prowadzenie zarówno wojskowej jak i cywilnej działalności konspiracyjnej na rzecz wyzwolenia Polski. Dzień ten od 1998 r. jest obchodzony jako Dzień Podziemnego Państwa Polskiego. Wprawdzie termin została spopularyzowany w Polsce i krajach anglosaskich przez Jana Karskiego (Jana Kozińskiego) na początku 1944 r. – faktycznie jego działalność rozpoczyna się we wrześniu 1939 r. Wymowa tego święta ma też charakter uniwersalny, integrujący. Nie tylko w trakcie pokoju praca/służba nauczyciela/nauczycieli, urzędnika/urzędniczki, kontrolera/kontrolerki jest równie co cenna co służba żołnierza. Także w trakcie wojny i konspiracji, oczywiście w zmienionych warunkach.

W listopadzie SZP została przekształcona w Związek Walki Zbrojnej. Nastąpiło to na podstawie rozkazów gen. Władysława Sikorskiego, premiera Rządu RP na uchodźstwie i Naczelnego Wodza oraz gen. Kazimierza Sosnkowskiego, następcy prezydenta RP oraz ministra odpowiedzialnego w rządzie RP na uchodźstwie za kontakty z krajem. Utworzenie ZWZ przez dwóch, już legendarnych generałów z czasów wojny polsko-sowieckiej w 1920 r., miało istotny wymiar symboliczny. Nie tylko ze względu na ich rozpoznawalność społeczną i zasługi, lecz fakt że w Dwudziestoleciu należeli do przeciwnych obozów politycznych. Gen. Władysław Sikorski był oprócz liderów Stronnictwa Ludowego w Polsce, najważniejszym przywódcą opozycji sanacyjnej w Polsce w latach 30. Natomiast gen. Sosnkowski już podręcznikową ikoną środowisk Piłsudczykowski, jako najbliższy współpracownik m.in. w okresie legionowym Józefa Piłsudskiego. Następcą ZWZ była od lutego 1942 r. Armia Krajowa starająca się scalić wszystkie nurty polskiej konspiracji zbrojnej – od ruchu narodowego do konspiracji socjalistycznej. Równolegle rozwijała się konspiracja cywilna przede wszystkim w ramach struktur utworzonej w 1940 r. Delegatury Rządu na Kraj. Jej działalność miała zastępować w konspiracji szereg funkcji – od wymiaru sprawiedliwości, opieki społecznej, troski o dobrą kulturę, tajne nauczanie do prowadzenia kontroli państwowej.

Ta dojrzała współpraca części obozu sanacyjnego oraz przedwrześniowej opozycji – gdzie funkcją premiera, naczelnego wodza i ważne stanowiska ministerialne przypadły opozycji, natomiast stanowisko Prezydenta RP objął związany z sanacją Władysław Raczkiewicz stabilizowała sytuację Polski wobec sojuszników, przede wszystkim Anglii i Francji. Podobnie jak określenie zasad sukcesji władzy w sytuacji nadzwyczajnej określone w Konstytucji Kwietniowej z 1935 r. Okoliczności te powodowały, że władze polskie na uchodźstwie miały podczas II wojny światowej długo silniejszą pozycję międzynarodową niż np. władze emigracyjne Czechosłowacji lub Francji (od 1940 r.). Wpływ na to miał również system traktatów i sojuszy zawartych przed 1939 r., którego ważnym współtwórcą był minister spraw zagranicznych II RP, Józef Beck.

Historia września 1939 r. i jego następstw, to także część historii Najwyższej Izby Kontroli. Choć instytucja kojarzona jest głównie z pracą biurową i nadzorem nad gospodarnością wydatków państwa, to jej urzędnicy udowodnili w godzinie próby, że misja służby publicznej ma głębszy wymiar. Wielu z nich chwyciło za broń jako oficerowie rezerwy, inni włączyli się w organizowanie życia stolicy i ewakuację instytucji.



Tablica Pamięci w siedzibie NIK w Warszawie. Fot. Marek Brzeziński/NIK.

Nikowcy w walce i konspiracji

Przykładem jest Mieczysław Dębski, dyrektor Departamentu I NIK. W pierwszych dniach września ewakuował się do Lublina; po apelu prezydenta Stefana Starzyńskiego o obronę Warszawy, wrócił do stolicy i w gmachu NIK przy alei Szucha zaangażował się w tworzenie Komendy Głównej Ochotniczych Batalionów Pracy. W krótkim czasie, wspólnie z innymi pracownikami Izby, udało mu się powołać sześć batalionów liczących łącznie około 3 tys. ochotników, którzy pomagali w obronie miasta.

Wielu kontrolerów trafiło do sił zbrojnych jako rezerwiści i walczyli na froncie. Jednym z nich był Stanisław Mantel, radca NIK, oficer rezerwy, weteran walk z ZSRR w latach 1919–1921. We wrześniu 1939 roku trafił do sowieckiej niewoli. Stał się jedną z ofiar zbrodni katyńskiej, zamordowany między 16 a 19 kwietnia 1940 r. – do końca wierny Ojczyźnie i obowiązkom służby publicznej. Jego los przypomina o tragicznej cenie, jaką wielu urzędników zapłaciło za wierność Polsce i przynależności do elit państwowych II Rzeczypospolitej. Inną ofiarą Zbrodni katyńskiej był Witold Kołakowski radca w Okręgowej Izbie Kontroli w Krakowie. W kwietniu 1942 r. gestapo przyszło po jego kolegę z Okręgowej Izby, naczelnika dr. Adama Gręplowskiego, w ramach aresztowań oficerów rezerwy



1.09.2025 r. Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK. Fot. Przemek Miłosz/NIK.

i osób podejrzewanych o działalność konspiracyjną. W maju 1942 r. został zamordowany w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Mniej więcej w tym czasie został zamęczony w krakowskim getcie/KL Plaszow ich kolega i szef (zastępca prezesa Okręgowej Izby Kontroli w Krakowie, prawnik Mieczysław Klug.

Inni aktywnie włączyli się w tworzenie struktur państwa podziemnego i zachowanie ciągłości administracji publicznej. Można tu wspomnieć choćby o Ernieście Boheimie, kontrolerze NIK wcześniej, w 1918 r. bohaterskim obrońcy Lwowa, który kontynuował działalność w emigracyjnej NIK we Francji i później w Wielkiej Brytanii, czy o Bohdanie Beuthcie, naczelniku wydziału, który zaangażował się w tworzenie Sekcji Kontroli Delegatury Rządu na Kraj – namiastki legalnej administracji kontrolnej w okupowanej Polsce.

Postawy pracowników NIK pokazują, że misja tej instytucji – troska o dobro wspólne, praworządność i odpowiedzialność – nie jest tylko urzędniczym obowiązkiem. W 1939 roku nabrała ona wymiaru ofiary i poświęcenia. Tak jak żołnierze Westerplatte bronili polskiej ziemi, tak pracownicy Izby jako część Polskiego Państwa Podziemnego bronili fundamentów państwa, udowadniając, że wartości takie jak uczciwość, rzetelność i wierność Ojczyźnie nie są pustymi hasłami, lecz drogowskazami w chwilach największej próby. Całościowo postawy polskiego społeczeństwa, ofiarność jego elit – cywilnych i wojskowych, rozsądek większości klasy politycznej spowodowały, że wbrew oczekiwaniom przywódców III Rzeszy i Związku Sowieckiego w 1939 r. Polska nie okazała się „państwem sezonowym” ani „pokracznym bękartem traktatu wersalskiego”.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula, dr Krzysztof Madej
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK.
Fot. Marek Brzeziński/NIK.

■ 86. rocznica wtargnięcia wojsk sowieckich do Polski

17 września 2024 r., Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś w asyście Wiceprezesów, Dyrektora Generalnego, Zespołu ds. Historii i Upamiętniania oraz Pracowników NIK złożył przed Tablicą Pamięci NIK wieniec, by uczcić pamięć poległych i zamordowanych pracowników NIK, którzy stracili życie m.in. w wyniku sowieckich represji podczas II wojny światowej.

Uroczystość upamiętnienia 86. rocznicy wtargnięcia wojsk sowieckich do Polski otworzyła Jolanta Kruszewska która następnie odczytała wiersz Zbigniewa Herberta.

Po złożeniu kwiatów głos zabrał Prezes NIK Marian Banaś. W swoim przemówieniu przypomniał, że dzień ten był symbolicznym wyrazem zmywy pomiędzy hitlerowskimi Niemcami a sowiecką Rosją, która doprowadziła do tragedii polskiego narodu. Podziękował organizatorom i uczestnikom za pielęgnowanie pamięci o tych wydarzeniach oraz za dawanie młodemu pokoleniu dobrego przykładu w wychowaniu w duchu patriotyzmu. Życzył odwagi w dalszym upamiętnianiu wydarzeń historycznych w Izbie.

Podkreślił również, że poza samą misją Najwyższej Izby Kontroli kluczowa jest jej niezależność, bo tylko dzięki niej możliwa jest prawdziwa służba ojczyźnie i obywatelom.

*Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco
a droga którą Jaś Małgosia dreptali do szkoły
nie rozstąpi się w przepaść*

*Rzeki nazbyt leniwe nieskore do potopów
rycerze śpiący w górach będą spali dalej
więc łatwo wejdiesz nieproszony gościu*

*Ale synowie ziemi nocą się zgromadzą
śmieszni karbonariusze spiskowcy wolności
będą czyścili swoje muzealne bronie
przysięgali na ptaka i na dwa kolory*

*A potem tak jak zawsze – łuny i wybuchy
malowani chłopcy bezsenni dowódcy
plecaki pełne klęski rude pola chwały
krzepiąca wiedza że jesteśmy – sami*

*Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco
i da ci szańce ziemi pod wierzbą – i spokój
by ci co po nas przyjdą uczyli się znowu
najtrudniejszego kunsztu – odpuszczania win*

Zbigniew Herbert, „17 IX”

■ 17 września 1939 – czwarty rozbiór Polski

17 września 1939 roku niepodległość Polski, walczącej samotnie z najeżdżącą niemieckim pomimo deklaracji o wsparciu państw zachodnich, została przekreślona przez niespodziewany atak sowieckiej Rosji na wschodnią granicę.

Dziwna wojna

Po agresji Niemiec na Polskę, 3 września 1939 r. Francja i Wielka Brytania wypowiedziały wojnę III Rzeszy, teoretycznie wypełniając swoje zobowiązania wobec Polski. Wbrew deklaracjom, nie podjęto skutecznych działań zbrojnych na froncie zachodnim, które mogłyby odciążyć Polskę, prowadząc tylko pozorowaną „dziwną wojnę”. 12 września 1939 r. w Abbeville na naradzie brytyjsko-francuskiej Najwyższej Rady Wojennej, zdecydowano o zaprzestaniu przez Francję i Wielką Brytanię realnej pomocy dla walczącej z Niemcami Polski, w tym o wstrzymaniu planowanej ofensywy na froncie zachodnim w rejonie Saary. Decyzje podjęte przez premierów Edouarda Daladiera i Neville’a Chamberlaina 12 września 1939 r. bez udziału Polaków były złamaniem zobowiązań wynikających z umów sojuszniczych. „Zdrada Abbeville” przyczyniła się do szybkiej klęski Polski, zaś nóż w plecy wbity nam przez Armię Czerwoną dopełnił dzieła czwartego rozbioru Polski.

Pakt Ribbentrop-Mołotow

Doszło do niego na mocy paktu niemiecko-sowieckiego, zwanego paktem Ribbentropa-Mołotowa, od nazwisk sygnatariuszy. 23 sierpnia 1939 r. Niemcy i ZSRS zawarły w Moskwie, w obecności Stalina, pakt o nieagresji wraz z tajnym protokołem dodatkowym, którego konsekwencją był de facto IV rozbiór Polski. Podpisany przez Joachima von Ribbentropa i Wiaczesława Mołotowa tajny protokół dodatkowy, stanowiący integralną część zawartego wówczas paktu o nieagresji pomiędzy III Rzeszą i ZSRS, składał się z czterech punktów. Drugi bezpośrednio dotyczył Polski i brzmiał następująco: „W wypadku terytorialnych i politycznych przekształceń na terenach należących do Państwa Polskiego granica stref interesów Niemiec i ZSRS przebiegać będzie w przybliżeniu po linii rzek Narwi, Wisły i Sanu. Kwestia, czy w obopólnym interesie będzie pożądane utrzymanie niezależnego Państwa Polskiego i jakie będą granice tego państwa, będzie mogła być ostatecznie wyjaśniona tylko w toku dalszych wydarzeń politycznych. W każdym razie oba rządy rozstrzygną tę kwestię na drodze przyjaznego porozumienia”.

Historyk dziejów najnowszych prof. Andrzej Garlicki, oceniając porozumienie dwóch totalitarnych mocarstw stwierdził: „Pakt Ribbentrop-Mołotow nazywa się często IV rozbiorem Polski. Ta nazwa dobrze oddaje jego istotę. Dwa sąsiadujące z Polską państwa zawarły porozumienie dotyczące podziału jej terytorium pomiędzy siebie. Po kilku tygodniach porozumienie to zostało zrealizowane. Pakt Ribbentrop-Mołotow przyniósł Hitlerowi pozornie mniejsze korzyści niż Stalinowi: terytorium polskie na zachód od linii Wisły oraz uznanie Litwy za niemiecką strefę wpływów. Ale Hitler otrzymywał równocześnie – i to było bezcenne – gwarancję neutralności Moskwy w jego konflikcie z Zachodem. Groźba wojny na dwa fronty, przynajmniej w najbliższym czasie, przestawała istnieć dla Niemiec”.

Nota dyplomatyczna o godz. 3 w nocy

O ile na ewentualną wojnę z III Rzeszą Polacy szykowali się, o tyle na zbrojny atak Rosji sowieckiej 17 września 1939 r. Polska nie była w ogóle przygotowana. W tym momencie większość sił Wojska Polskiego walczyła z Niemcami.

Na wschodzie istniały jedynie jednostki zapasowe, przygotowujące tzw. marszbataliony dla poszczególnych dywizji. Wzdłuż długiej na 1412 km granicy były rozlokowane strażnice Korpusu Ochrony Pogranicza. 7 września KOP liczył około 12,5 tys. ludzi, ale nie była to siła wystarczająca do obsadzenia całej granicy. Strażnice rozlokowano co 8–10 km, umieszczając w nich kilkunastoosobowe załogi. Tymczasem przewaga Sowietów była miazdżąca. Oprócz oddziałów granicznych tworzyli oni specjalne 150-osobowe grupy operacyjne, które miały atakować strażnice KOP. Do tego dochodził element zaskoczenia.

17 września 1939 r. o godz. 3 w nocy wezwanemu do Komisarjatu Spraw Zagranicznych w Moskwie ambasadorowi RP Wacławowi Grzybowskiemu odczytano notę, w której stwierdzono: „[...] państwo polskie i jego rząd faktycznie przestały istnieć. Dlatego też straciły ważność traktaty zawarte pomiędzy ZSRR a Polską [...] Rząd radziecki polecił wobec powyższych okoliczności Naczelnemu Dowództwu Armii Czerwonej, aby nakazało wojskom przekroczyć granicę i wziąć pod swoją opiekę życie i mienie ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi”. Ambasador Grzybowski odmówił przyjęcia noty.

Wróg przełamuje granice

Armia Czerwona, w sile ponad 600 tys. żołnierzy, 4700 czołgów i 3300 samolotów, 17 września o godz. 3 w nocy przekroczyła wschodnią granicę z Polską bronią jedynie przez nieliczne oddziały Korpusu Ochrony

Pogranicza. Choć o ruchach Armii Czerwonej Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych marszałek Edward Rydz-Śmigły wiedział już mniej więcej od 10 września, agresja zaskoczyła władze Rzeczypospolitej. Dopiero późnym wieczorem 17 września Naczelny Wódz wydał dyrektywę nakazującą unikanie walki z wojskami sowieckimi i ewakuację wojska na obszar Rumunii i Węgier.

W dniach poprzedzających agresję dowódcy strażnic Korpusu Ochrony Pogranicza słyszeli po stronie bolszewickiej szum motorów i klekot gąsienic czołgowych, co odnotowywali w dziennikach i meldowali, że Sowieci gromadzą się na granicy. Jednak Naczelny Wódz tłumaczył swoim sztabowcom, że skoro w Polsce trwa wojna, to Armia Czerwona ma prawo stać w gotowości bojowej, i to na swoim terenie.

Tuż przed sowiecką agresją Śmigły otrzymał od szefa wywiadu KOP mjr. Jana Gurbkiego szczegółowy raport wskazujący, że prawdopodobnie między 15 a 17 września Sowieci uderzą na Polskę. O groźbie inwazji meldował też attaché wojskowy w Moskwie, płk Stefan Brzeszczyński. Jego depesza prawdopodobnie nie doszła do Naczelnego Wodza, bo nie ma o tym w relacjach żadnej wzmianki. Chyba że dotarła, ale nie została mu pokazana...

Około godziny 6 rano 17 września dowódca Brygady KOP „Czortków” ppłk Marcelli Kotarba zakomunikował Śmigłemu, że Sowieci przekroczyli Zbrucz. Polski marszałek nic nie wiedział o ustaleniach francusko-brytyjskich w Abbeville. Gen. Louis Faury, przedstawiciel Francji przy sztabie Naczelnego Wodza, miał taką wiedzę, ale Polaków o niczym nie poinformował.

Historycy skłaniają się do oceny, że 17 września Naczelny Wódz nie miał innego wyjścia, niż wydać taką, a nie inną dyrektywę ogólną. Była ona jednak różnie interpretowana przez generałów znajdujących się na wschodnim terytorium II RP. Panował tam wielki chaos. Pomimo rozkazu Naczelnego Wodza w wielu miejscach dochodziło do starć z Armią Czerwoną. Często walki były wynikiem samowolnych decyzji dowódców oddziałów. Wybór zależał od konkretnego dowódcy Wojska Polskiego. Z Niemcami i Armią Czerwoną walczyła dowodzona przez gen. Franciszka Kleeberga Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”. Między Skidlem a Grodnem operowała Rezerwowa Brygada Kawalerii „Wołkowysk”.

Na Polesiu i Wołyniu walczyła m.in. grupa Korpusu Ochrony Pogranicza dowodzona przez gen. Wilhelma Orlika-Rückemanna. Miasta również stawiały opór, a najbardziej zacięte walki toczyły się o Grodno. W starciach z Armią Czerwoną zginęło ok. 2,5 tys. polskich żołnierzy, a około 20 tys. było rannych i zaginionych.

Do niewoli trafiło około 250 tys. żołnierzy, w tym ponad 10 tys. oficerów. Aby uniknąć niewoli, 17 września 1939 r. Naczelne Dowództwo na naradzie w Kutach podjęło decyzję o wyjeździe rządu i prezydenta do Rumunii, a docelowo do Francji, gdzie mieli kontynuować działalność. W nocy z 17 na 18 września 1939 r. Prezydent RP Ignacy Mościcki, premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski wraz z członkami rządu przekroczyli w Kutach granicę polsko-rumuńską. Pograżony w wojnie kraj opuścił także Naczelny Wódz marszałek Edward Rydz-Śmigły, nakazując walczącym oddziałom Wojska Polskiego wycofywanie się w kierunku Rumunii i Węgier. Władze Rumunii ulegając naciskom m.in. ze strony Niemiec i ZSRS, internowały przywódców Polski.

Represje i zbrodnie

Skutki paktu Ribbentrop-Mołotow były dla Polski tragiczne. Obszar zajęty przez Związek Sowiecki we wrześniu i październiku 1939 r. stanowił prawie połowę terytorium II RP i był zamieszkały przez około jedną trzecią przedwojennej ludności Polski. Mieszkańcy bezprawnie zajętych terenów zostali przymusowo obywatelami ZSRS. Okupacji sowieckiej towarzyszyły masowe zbrodnie na ludności cywilnej i wywózki. Metodą represjonowania niewygodnych społeczności i narodów wcielonych były stosowane w Rosji od czasów carskich prowokacje do pogromów, przesiedlenia i deportacje. Aresztowano ponad 200 tys. osób, a około 500 tys. wywieziono w głąb Związku Sowieckiego m.in. na Syberię.

Straty ludzkie były ogromne: w Zbrodni Katyńskiej (w Katyniu, Charkowie, Miednoje, Twerze) w kwietniu 1940 roku Sowietnicy wymordowali strzałem w tył głowy 22 tysiące obywateli RP: oficerów wojska, policjantów, lekarzy, nauczycieli, prawników, inżynierów, leśników i urzędników, aresztowanych i przetrzymywanych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Zbrodnia Katyńska miała bezprecedensowy charakter. Jej ofiarą padły tysiące jeńców wojennych, których życie znajdowało się pod ochroną prawa międzynarodowego – w większości oficerów. Także z uwagi na cel jej dokonania i straty, jakie wyrządziła państwu i Narodowi Polskiemu. Cel tej zbrodni był bardzo jednoznaczny: fizyczna eksterminacja polskich patriotów – oficerów Wojska Polskiego, policjantów, urzędników – miała nie dopuścić do odrodzenia się państwa polskiego. Zamiarem Związku Sowieckiego było definitywne wymazanie Polski z mapy Europy. Niepowetowane straty wynikały z tego, że zamordowani reprezentowali nie tylko najwyższej próby polski patriotyzm, ale także stanowili elitę intelektualną międzywojennej Polski.

Pracownicy NIK wśród ofiar sowieckiej agresji

Wśród ofiar zbrodni sowieckich byli także pracownicy Najwyższej Izby Kontroli, w szczególności kontrolerzy Okręgowej Izby Kontroli we Lwowie oraz Okręgowej Izby Kontroli w Wilnie (Kontroli Państwowej Litwy Środkowej). W Katyniu zginął naczelnik wydziału w NIK Stanisław Mantel. Z zawodu był inżynierem chemikiem. W 1931 r. został zatrudniony w Najwyższej Izbie Kontroli w Warszawie, w wydziale zajmującym się kontrolą państwowych monopolii. We wrześniu 1939 r. jako oficer rezerwy trafił do sowieckiej niewoli i został osadzony w obozie w Kozielsku, skąd trafił do Katynia. Zostali tam także zamordowani magister prawa Władysław Czekaj z Okręgowej Izby Kontroli w Krakowie oraz Antoni Chudzicki – prawnik, legionista, pracownik Urzędu Kontroli Państwowej w Katowicach. W Twerze Sowietów zamordowali Witolda Kołakowskiego, porucznika rezerwy, radcę Najwyższej Izby Kontroli, prawnika powołanego do Służby Pomocniczej Policji Państwowej. W obozie w Starobielsku więziony był prezes wileńskiej Okręgowej Izby Kontroli Zenon Mikulski, którego w 1940 r. zamordowano w Oszmianie. Podobny los mógł spotkać prezesa Okręgowej Izby Kontroli w Brześciu nad Bugiem – Józefa Mińkowskiego.

Przedwojenni pracownicy NIK ginęli także w innych miejscach „Nieludzkiej Ziemi”. Po 17 września 1939 r. został aresztowany przez Sowietów w Wilnie Kazimierz Piłsudski, brat Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, bankowiec i pracownik NIK, potem więziony w moskiewskich miejscach kaźni na Łubiance i w Butyrkach. Zmarł w Bucharze 19 grudnia 1941 r.

W łagrze w Gari, na północ od Jekaterinburga, zmarł 6 listopada 1941 r. „z ogólnego wyczerpania” Antoni Zubielewicz, pracownik NIK. W sowieckich więzieniach przebywał też kontroler Okręgowej Izby Kontroli we Lwowie – Gustaw Wex-Manasterski, a w Charkowie zginęli pracownicy lwowskiej OIK Marian Pisarik oraz Stefan Bystrzonowski.

Nazwiska pracowników NIK – ofiar II wojny światowej zostały umieszczone na Tablicy Pamięci w siedzibie Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie, staraniem Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK.

Niebezpieczne związki

W opinii niemieckiego historyka prof. Klausa Zernacka „sowiecka polityka zagraniczna drugiej połowy lat trzydziestych ponosi jednoznaczną współwinę za podminowanie tego bezpieczeństwa [w Europie], a w końcu – za katastrofę. Stalin zamierzał rzeczywiście wykorzystać dla Rosji Sowieckiej przyznaną

mu przez Hitlera strefę interesów w Europie Środkowo-Wschodniej i przejąć te obszary. Tym samym Związek Sowiecki, zawarłszy pakt z Hitlerem, ma swój istotny udział w II wojnie światowej od jej pierwszego dnia”.

Tak więc, sojusz sowiecko-niemiecki miał tragiczne skutki nie tylko dla Polski. Wykorzystując tajny protokół, Związek Sowiecki dokonał podboju części II RP, krajów bałtyckich: Litwy, Łotwy oraz Estonii, a także uzyskał zgodę na aneksję Besarabii (części Rumunii). Przypieczętowaniem współpracy obu agresorów była wspólna defilada pancerna 22 września w Brześciu, a następnie zawarcie w Moskwie 28 września 1939 r. traktatu, korygującego ustalenia paktu Ribbentrop-Mołotow i wytyczającego granicę pomiędzy III Rzeszą a Związkiem Sowieckim. W konsekwencji dokonanego rozbioru Polski, Związek Sowiecki zagarnął obszar ponad 190 tys. km kw. z około 13 milionami ludności.

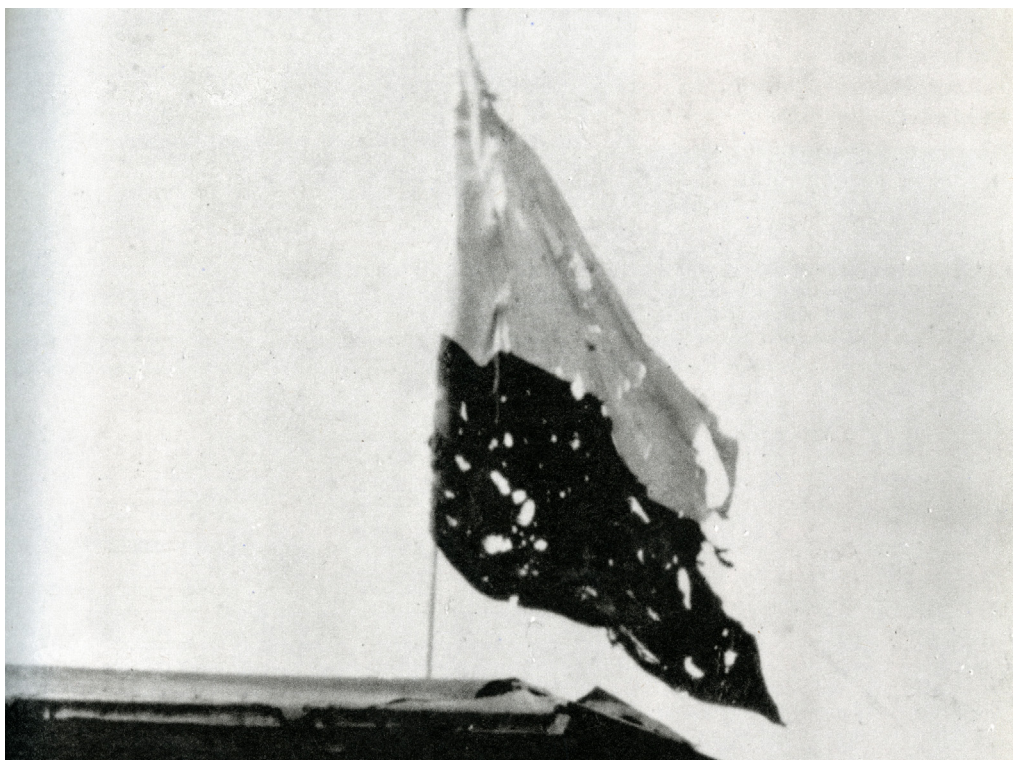
Historia magistra vitae est

Porządek pojałtański ustanowiony przez koalicję państw alianckich i Związek Sowiecki wzmocnił i utrwalił zdobycze Sowietów na prawie pół wieku i doprowadził do Zimnej Wojny. Historia dziejąca się na naszych oczach przypomina, że Rosja nigdy nie pogodziła się z utratą swych wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej i rozpadem Związku Sowieckiego, zapoczątkowanym 16 listopada 1988 r. ogłoszeniem suwerenności przez Estońską Republikę i zakończonym samorozwiązaniem ZSRR 26 grudnia 1991 r.

Atak militarny na Ukrainę w lutym 2022 r. miał na celu wcielenie terytoriów, które Rosja uważa za swoje. Aneksja czterech obwodów ukraińskich: donieckiego, ługańskiego, zaporoskiego i chersońskiego, o które nadal toczą się walki – jest tylko preludium do kolejnej wojny i próby podbicia państw bałtyckich, w tym – Polski. Tak samo jak podczas II wojny światowej mieszkańcy terenów Ukrainy bezprawnie wcielonych do Federacji Rosyjskiej zostali przymusowo obywatelami rosyjskimi, tak samo używany jest argument obrony Rosjan zamieszkujących w Ukrainie, tak samo dochodzi do mordów i aresztowań ludności cywilnej, gwałtów, porwań dzieci, wywózek i grabieży mienia, ataków na szkoły i szpitale.

Bolesne dla Polski daty 1 i 17 września 1939 r. ostrzegają: nie chcesz wojny – szykuj się do wojny, nie licz bezkrytycznie na sojuszników, bądź czujny i gotowy na najgorsze. A czy my aby na pewno jesteśmy przygotowani?

Danuta Bolikowska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



PAŹDZIERNIK

■ Koniec Powstania Warszawskiego

2 października 1944 r. po 63 dniach walk z Niemcami zakończyło się Powstanie Warszawskie. Akt kapitulacji został podpisany w Ożarowie. Skutkiem powstania było wypędzenie ludności cywilnej, wysiedlenia, klęska militarna i ogromne zniszczenie miasta, które Niemcy systematycznie burzyli po kapitulacji.

*Tym galeonem barykady
Planetę ognia opływamy
Nic nie widzący niewidoczni
Przejrzyste cienie dni
W popiołu plusz się zapadamy
W który zmieniły się pokłady
Niebo się coraz wyżej złoci
Okręt nabiera krwi
[...]*

J. Kaczmarek, „Barykada (Śmierć Baczyńskiego)”

■ Upadek Powstania Warszawskiego. Klęska, symbolika, nadzieja

Powstanie Warszawskie, które wybuchło 1 sierpnia 1944 roku, było jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w polskiej historii XX wieku. Jego skutki miały wymiar militarny, polityczny i społeczny, a konsekwencje odczuwalne były przez dziesięciolecia. Choć powstańcy wykazali się ogromnym bohaterstwem, bilans zrywu okazał się dramatyczny zarówno dla stolicy, jak i dla całego narodu.

Kapitulacja Powstania w nocy z 2 na 3 października 1944 r. – na warunkach przysługujących armii uznawanego prawnie państwa – otworzyła Niemcom drogę do systematycznego niszczenia miasta. Działania te Niemcy prowadzili już w trakcie Powstania, m.in. niszcząc pozostałości Zamku Królewskiego, w dużej mierze dlatego, że przed II wojną światową był on siedzibą Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i centrum oficjalnego życia kulturalnego. Jeszcze podczas trwania walk siły niemieckie rozpoczęły również sukcesywne niszczenie lotniska na Okęciu.

Ostatecznie Warszawa została zamieniona w morze ruin – zburzono ponad 80% zabudowy lewobrzeżnej. Grabiono dzieła sztuki i dobra kultury. Na początku listopada 1944 r. oddziały niemieckie spaliły celowo dokumenty Archiwum Akt Nowych, zgromadzone podczas okupacji w budynku Szkoły Głównej Handlowej (te bardziej interesujące okupanta wcześniej wywieziono na teren Rzeszy), w tym także większość dokumentów z kontroli prowadzonych w II RP przez departamenty kontrolne centrali NIK w Warszawie.

Dramat cywilów dopełniał obraz klęski. Częściowo już w trakcie działań powstańczych, a zwłaszcza po kapitulacji, ludność Warszawy została masowo wypędzona z miasta. Głównym punktem deportacji był obóz przejściowy w Pruszkowie (tzw. Dulag 121), utworzony w halach zakładów kolejowych. To tam setki tysięcy warszawiaków przechodziło selekcję – część trafiała do obozów koncentracyjnych, inni na roboty przymusowe do Rzeszy, a nielicznych zwalniano do Generalnego Gubernatorstwa. Doświadczenie Pruszkowa stało się symbolem upokorzenia i wygnania. Szacuje się, że przez obóz w Pruszkowie przeszło maksymalnie ok. 500 tys. osób, z czego kilka tysięcy zmarło z powodu wcześniejszych ran, chorób, wycieńczenia oraz zostało zabitych przez niemieckich strażników.

Straty te byłyby znacznie wyższe, gdyby nie zaangażowanie instytucji pomocowych (Kościoła katolickiego, Rady Głównej Opiekuńczej, Polskiego Czerwonego Krzyża) oraz szerokiego wsparcia ze strony mieszkańców Pruszkowa i okolic, zwłaszcza personelu medycznego. Dzięki polskiemu personelowi, ale też postępującej korupcji wśród służb niemieckich, obóz udało się opuścić także kilkudziesięciu tysiącom osób zagrożonych represjami, w tym wywiezieniem do obozów koncentracyjnych.

Upadek Powstania Warszawskiego był potężnym ciosem w struktury Armii Krajowej i jej znaczenie w państwie podziemnym. Już wcześniej wkraczająca na ziemie dawnej II RP Armia Czerwona systematycznie ograniczała możliwości jej działania. Sowieci nie uznawali bowiem AK jako sojusznika – przeciwnie, traktowali ją jako przeszkodę w podporządkowaniu Polski własnej strefie wpływów. Oddziały AK były rozbrajane, wielu żołnierzy aresztowano, internowano lub wywożono w głąb Związku Radzieckiego. Do najbardziej znanych, choć nie jedynych przypadków, należy sytuacja w ramach realizacji przez AK operacji „Ostra Brama” w lipcu 1944 r., gdzie – po w dużej mierze wspólnej, zakończonej sukcesem walce o Wilno Armii Czerwonej i partyzantów AK – polskie formacje zostały rozbrojone, oficerów aresztowano i wywieziono w głąb ZSRR, natomiast podoficerów i szeregowców wcielano przymusowo do tzw. ludowego Wojska Polskiego lub nawet do oddziałów Armii Czerwonej.

Klęska w stolicy i duże straty wśród powstańczych żołnierzy pogłębiły nie tylko kryzys organizacyjny, ale podważyły także zaufanie do działań AK wśród Polaków i ich nadzieję, że będzie to siła decydująca o odbudowie wolnej ojczyzny. W efekcie, w styczniu 1945 r. gen. Leopold Okulicki, ostatni dowódca AK, zdecydował o formalnym rozwiązaniu Armii Krajowej, aby uchronić jej żołnierzy przed dalszymi represjami.

Trudny był los gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego, dowódcy AK w czasie Powstania, a od 30 września 1944 r. także Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Po 3 października trafił do niemieckiej niewoli i do końca wojny przebywał w oflagach, m.in. w Colditz. Po wyzwoleniu nie wrócił już do kraju, który znalazł się pod kontrolą komunistów i ZSRR. Osiadł na emigracji w Londynie, gdzie w 1945 r. objął funkcję Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a w 1947 r. Prezesa Rady Ministrów – funkcję tę pełnił przez prawie dwa lata. Choć pozostał symbolem walki Armii Krajowej, jego pozycja polityczna była trudna – Polska Ludowa wymazała go z oficjalnej pamięci, a władze emigracyjne, zwłaszcza niechętne Powstaniu, nie zawsze darzyły

go pełnym zaufaniem. Zmarł na obczyźnie w 1966 r., a jego postać i nazwisko do dziś pozostają nierozzerwalnie związane z decyzją o wybuchu Powstania, które przyniosło klęskę, zniszczenie stolicy i ogrom ofiar wśród żołnierzy i ludności cywilnej. Jednocześnie Powstanie Warszawskie kojarzy się z desperacką i heroiczną walką o wolność oraz prawo państwa i społeczeństwa do samostanowienia – walką toczoną, jak żadna inna w XX wieku, na oczach świata. Na emigracji pozostał również bezpośredni dowódca Powstania, płk/gen. Antoni Chruściel „Monter”.

Z perspektywy militarnej i politycznej była to dramatyczna porażka, która pogłębiła cierpienia narodu. Jednak właśnie ta klęska szybko nabrała zupełnie innego znaczenia. W czasach PRL władze komunistyczne usiłowały marginalizować pamięć o Powstaniu. Armia Krajowa – wierna rządowi londyńskiemu – była dla reżimu symbolem konkurencyjnej wobec komunistów tradycji państwowej i patriotycznej. Dlatego oficjalna narracja przedstawiała Powstanie jako „awanturę”, której jedynym skutkiem była zagłada miasta. Rocznicę przez lata nie były obchodzone w sposób państwowy, a bohaterstwo Powstańców spychano na margines.

Od 1956 r. władze musiały jednak przyzwolić przynajmniej na środowiskowe obchody i w gruncie rzeczy były bezbronne wobec mitu Powstania Warszawskiego, który z biegiem czasu rósł i tężał. Od lat 60. XX w. aż do końca PRL kształtowała się więc swoista narracja władz i zależnych od nich środków masowego przekazu – dzielni powstańcy, ale zła decyzja i źli wyżsi dowódcy AK oraz władze RP na uchodźstwie. Bierność Armii Czerwonej przemilczano lub racjonalizowano.

Społeczeństwo jednak nie pozwoliło zapomnieć o głębszym sensie Powstania Warszawskiego. Pamięć o nim przetrwała w rodzinach, w literaturze, w sztuce, w kulturze niezależnej i opozycyjnej. Można powiedzieć, że nawet w realiach cenzury PRL każda dekada, każde pokolenie odkrywało własną prawdę o Powstaniu – to, co w nim najważniejsze. Przykładami tego są twórczość powstańcza Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Gajcego, wiersze Czesława Miłosza, film „Kanał” Andrzeja Wajdy, powieść „Kolumbowie. Rocznik 20” Romana Bratnego, „Pamiętnik z powstania warszawskiego” Mirona Białoszewskiego, wiersze Anny Świrszczyńskiej, Zbigniewa Herberta oraz pieśni Jacka Kaczmarskiego.

Z czasem Powstanie stało się symbolem oporu wobec reżimu komunistycznego – dowodem, że naród polski nie godzi się na zniewolenie. Szczególnie w latach

70. i 80., w okresie rozwoju opozycji demokratycznej, pamięć o Powstańcach była punktem odniesienia dla walki z sowiecką, komunistyczną dominacją. Powstanie Warszawskie stało się krwawym i tragicznym, ale właśnie dlatego wyjątkowo silnym symbolem przywiązania Polaków do wolności i niepodległości – niezależnie od jego politycznych konsekwencji. Ta dwoistość sprawiła, że wydarzenie to urosło do rangi symbolu wolnej Polski – stało się punktem tożsamości narodowej i fundamentem przekonania, że zniewolenie jest stanem przejściowym.

Jednocześnie świadomość poniesionej ofiary kierunkowała działania opozycji antykomunistycznej w latach 70. i 80. XX w. ku aktywności opartej na zasadzie *non-violence*. Jak zauważał m.in. Jan Nowak-Jeziorański, był to efekt wyciągnięcia wniosków z traumy Powstania.

Dziś, w wolnej Polsce, Powstanie Warszawskie zajmuje szczególne miejsce w pamięci zbiorowej. Rocznicę jego wybuchu gromadzą tysiące ludzi, a godzina „W” stała się jednym z najważniejszych momentów wspólnotowej pamięci narodowej. W 2004 r. otwarto w Warszawie Muzeum Powstania Warszawskiego, które – wraz z licznymi publikacjami i świadectwami ostatnich żyjących uczestników – podtrzymuje pamięć o tym wydarzeniu. Stanowi ono hołd dla ofiar oraz przypomnienie, że nawet w obliczu klęski można zachować godność i niezłomność. Jednocześnie jest symbolicznym obrazem tragicznych losów Polaków w XX w. – od hekatomb II wojny światowej, przez walkę o pamięć i godność w czasach PRL, aż po odzyskanie suwerenności i możliwość budowy wolnej Polski po 1989 r.

Cześć i chwała Bohaterom Powstania!

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula, dr Krzysztof Madej
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Fot. Marek Brzeziński/NIK.

■ Powitanie Prezesa NIK Mariusza Haładyja

24 września 2025 r. w Centrali NIK odbyło się uroczyste powitanie Prezesa NIK Mariusza Haładyja, który otworzył posiedzenie Kolegium z udziałem Marszałka Sejmu Szymona Hołowni. Następnie w asyście warty honorowej przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK Jolanta Kruszewska przekazała nowemu prezesowi – w imieniu pracowników – sztandar Najwyższej Izby Kontroli. Prezes Haładyj złożył kwiaty przy popiersiu Józefa Higersbergera, pierwszego Prezesa NIKP.

Mariusz Haładyj, powołany na stanowisko Prezesa NIK większością 421 głosów w Sejmie, ma przed sobą ambitne zadania dotyczące skuteczności i niezależności NIK jako strażnika finansów publicznych.

Podczas prezentacji swojej kandydatury w Sejmie przedstawił dziesięciopunktową wizję rozwoju Najwyższej Izby Kontroli. Nie proponował zmian natury prawnej, ale skupił się na kierunkach zarządzania i sposobie działania Izby. Zaproponowana przez niego koncepcja obejmuje m.in. wzmocnienie podejścia opartego na analizie ryzyka, audyty systemowe, nacisk na efektywność polityk publicznych oraz zasadę „kontroli bez tezy”. To wizja NIK jako nowoczesnej instytucji.

Uroczystość powitania Prezesa NIK rozpoczęła się spotkaniem z członkami Kolegium NIK w sali im. Lecha Kaczyńskiego. Nowy Prezes miał okazję zabrać głos i oficjalnie przywitać swoich współpracowników, podkreślając gotowość do wspólnej pracy na rzecz silnej i niezależnej Izby. Obecność Marszałka Sejmu Szymona Hołowni podkreślała rangę wydarzenia.



24.09.2025 r.
Wiceprezes NIK Piotr Miklis wita przybyłego do siedziby Izby Prezesa NIK Mariusza Haładyja.
Fot. Marek Brzeziński/NIK.



Pracownicy NIK witają swojego nowego Prezesa oraz Marszałka Sejmu Szymona Hołownię (pierwszy z lewej).
Fot. Przemek Miłosz/NIK.



Prezes NIK Mariusz Haładyj (z lewej) z Marszałkiem Sejmu Szymonem Hołownią w drodze do gabinetu.
Fot. Marek Brzeziński/NIK.

Prezes NIK
i Marszałkiem Sejmu
składają wieniec
przed popiersiem
pierwszego Prezesa NIKP
Józefa Higersbergera.
Fot. Marek Brzeziński/NIK.



Od prawej: Dyrektor
Generalna NIK
Małgorzata Szczepańska
i Prezes NIK
Mariusz Haładyj.
Fot. Marek Brzeziński/NIK.



Od lewej: Szef
Kancelarii Sejmu
Jacek Cichocki
i Prezes NIK
Mariusz Haładyj
Fot. Marek Brzeziński/NIK.





Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK wita Prezesa NIK Mariusza Haładyja i członków Kolegium NIK.
Fot. Marek Brzeziński/NIK.



Uroczyste przekazanie sztandaru Najwyższej Izby Kontroli Prezesowi NIK przez przedstawiciela Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK, doradcę ekonomicznego Krzysztofa Madeja. Ceremonię prowadzi Jolanta Kruszewska.
Fot. Marek Brzeziński/NIK.



Marszałek Sejmu Szymon Hołownia, Prezes NIK Mariusz Haładyj i Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski podczas uroczystego posiedzenia Kolegium NIK.
Fot. Marek Brzeziński/NIK.



Fot. Marek Brzeziński/NIK.

■ W hołdzie Prezesowi Walerianowi Pańce

7 października 2025 r. Prezes NIK Mariusz Haładyj, Wiceprezesi Jacek Kozłowski i Piotr Miklis, Dyrektor Generalna Małgorzata Szczepańska, Zespół ds. Historii i Upamiętniania oraz Pracownicy złożyli kwiaty przed tablicą poświęconą pamięci byłego Prezesa NIK Waleriana Pańki. Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania Jolanta Kruszewska przekazała na ręce Prezesa NIK gratulacje objęcia prezesury od Urszuli Pańko. Kwiaty w imieniu wdowy po Prezesie NIK W. Pańce złożył na jej życzenie Jarosław Turek z Biura Gospodarczego.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Mariusz Haładyj, składając wieniec pod pamiątkową tablicą, podzielił się refleksją na temat dziedzictwa, jakie pozostawił po sobie pierwszy Prezes NIK w wolnej Polsce.

– Historia Prezesa Pańki jest Państwu dobrze znana. Dla mnie szczególnie wyraźne jest jedno przesłanie, że przyszedł do Izby dla instytucji, a nie po to, by instytucja była dla niego – powiedział Prezes.

Prezes podkreślił, że w okresie trudnej transformacji ustrojowej Walerian Pańko miał nie tylko wizję, ale i odwagę, by poprowadzić NIK przez nową rzeczywistość. *– Wobec problemów, takich jak sprawa FOZZ, które do dziś są tragicznymi przykładami nadużyć, Prezes Pańko nie cofnął się przed odpowiedzialnością. Miał jasne spojrzenie na misję Najwyższej Izby Kontroli i był zdeterminowany, by ją wypełniać rzetelnie i uczciwie – zaznaczył Prezes.*



23.05.1991 r. Walerian Pańko – pierwszy „solidarnościowy” Prezes NIK (drugi od lewej).
Fot. Zbiory NIK.

W swojej wypowiedzi Prezes Haładyj zwrócił również uwagę na osobowość Waleriana Pańki. – *Rysuje się obraz człowieka dobrego, życzliwego, bliskiego pracownikom. Był obecny w codzienności Izby, żył wspólnotą, potrafił słuchać i miał ciepłe podejście do ludzi. Nie bał się mieć wątpliwości, ale zawsze stawiał pytania po to, by dociekać prawdy.*

– *To był człowiek dociekliwy, odważny, z głębokim poczuciem obowiązku wobec państwa i obywateli. To on wprowadził NIK w nową erę, w nową rzeczywistość demokratycznej Polski* – powiedział Prezes Haładyj.

Na zakończenie Prezes podkreślił, jak ważne jest pielęgnowanie tego dziedzictwa: – *Choć jego historia jako Prezesa była krótka, pozostawił po sobie trwałe ślady. Przypomina nam, że jako pracownicy Najwyższej Izby Kontroli jesteśmy dla instytucji, ale instytucja ta istnieje przede wszystkim dla Państwa Polskiego. I to jest wartość, której powinniśmy być wierni.*

■ **Profesor Walerian Pańko – pierwszy „solidarnościowy” Prezes NIK**

7 października 2023 r. minęły 34 lata od tragicznej śmierci Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, prof. Waleriana Pańki – profesora nauk prawnych, członka PZPR, a od 1982 r. działacza opozycji demokratycznej i posła. Sejm RP powołał go



07.10.2025 r. Prezes NIK Mariusz Haładyj przemawia pod tablicą pamięci Waleriana Pańki.
Fot. Marek Brzeziński/NIK.

na prezesa NIK 23 maja 1991 r., po dymisji gen. Tadeusza Hupałowskiego i przedłużającej się procedurze wyboru. Pańko pełnił funkcję prezesa krótko, niecałe pięć miesięcy, lecz zdołał wyznaczyć kierunki reformy kontroli państwowej. Jego celem było odpolitycznienie NIK i zapewnienie jej niezależności od władzy wykonawczej.

Już po objęciu stanowiska zapowiedział analizę sytuacji społeczno-gospodarczej kraju oraz sporządzenie raportu o stanie zagrożeń państwa. Rozpoczął proces uwalniania Izby od wpływów politycznych, chciał wzmocnić jej niezależność oraz ulepszyć instrumenty prawne do oceny kontrolowanej działalności. Podjął działania reorganizacyjne, rozpoczął wymianę kadr, a kolegialny charakter zarządzania Izbą został wzmocniony. Najgłośniejszą kontrolą za jego prezesury była kontrola działalności Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (FOZZ), której szokujące wyniki miał przedstawić w Sejmie. Nie zdążył, zginął tragicznie 7 października 1991 r., cztery dni przed planowanym wystąpieniem.

Dzieciństwo, młodość, praca naukowa

Walerian Pańko urodził się 8 października 1941 r. w Turzym Polu na Podkarpaciu. Był synem Teodora Pańki, robotnika w miejscowej kopalni ropy naftowej i rolniczki Stefanii z domu Marosz. Przyszedł na świat jako siódme,



07.10.2025 r. Zespół ds. Historii pod tablicą pamięci Waleriana Pańki.
Fot. Marek Brzeziński/NIK.

najmłodsze dziecko w rodzinie. Wychowywał się w domu o patriotycznej atmosferze, podsyconej szczególnie wspomnieniami ojca, który walczył o niepodległość Polski w Legionach Piłsudskiego podczas I wojny światowej.

Trudne warunki okupacji hitlerowskiej oraz okresu powojennego ukształtowały jego charakter. Edukację postrzegał jako drogę do lepszego życia. Był zapamiętany jako młodzieniec zaczytany w książkach, zwłaszcza przygodowych. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie w 1959 r. podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Wrocławskim. Po ich ukończeniu w 1964 r. został asystentem w Katedrze Prawa Rolnego, kierowanej przez prof. Andrzeja Stelmachowskiego.

W 1971 r. obronił pracę doktorską *Dzierżawa gruntów rolnych w aspekcie ekonomiczno-prawnym*, a w 1974 r. rozpoczął pracę na Uniwersytecie Śląskim. W 1978 r. obronił habilitację na podstawie pracy *Własność gruntowa w planowej gospodarce przestrzennej*. Tytuł profesora zwyczajnego nauk prawnych uzyskał w 1989 r. Do końca życia kierował Katedrą Administracji Rolnictwa i Gospodarki Przestrzennej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego.

W opozycji demokratycznej

Walerian Pańko był aktywnym działaczem NSZZ „Solidarność” oraz doradcą i ekspertem Solidarności Rolników Indywidualnych. Brał udział w obradach porozumienia rzeszowsko-ustrzyckiego. Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. został internowany i przetrzymywany kolejno w zakładach karnych w Katowicach (Szeroka), Warszawie (Rakowiecka), Białogłębie i w Jaworzu na poligonie drawskim.

Był autorem słów „Marszu internowanych”, w którym padają poruszające słowa: „Wrócimy silniejsi, a z nami ta myśl, że Polska tak łatwo nie zginie”.

Z internowania został zwolniony 16 stycznia 1982 r. Od razu włączył się w działalność opozycyjną: współpracował z Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych Solidarności, brał udział w reaktywacji Solidarności w środowiskach akademickich i w Duszpasterstwie Ludzi Pracy na Śląsku.

Za swoją działalność był wielokrotnie zatrzymywany, a awans na profesora zwyczajnego uzyskał z opóźnieniem. Jego współpracownicy wspominali go jako człowieka uczciwego, jednoczącego środowisko w trudnych momentach. W lutym 1982 r., na znak protestu przeciwko represjom, wystąpił z PZPR.

Samorządowiec i poseł

W 1989 r. prof. Walerian Pańko brał udział w obradach Okrągłego Stołu jako ekspert podzespołów ds. rolnictwa i samorządu terytorialnego. Startował w wyborach z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” i 4 czerwca 1989 r. został posłem na Sejm kontraktowy. W parlamencie pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego, był też członkiem Komisji Konstytucyjnej i Komisji Ustawodawczej.

Odegrał istotną rolę w pracach nad przywróceniem samorządu terytorialnego w III RP. Był jednym z pięciu założycieli Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

Prezesura w NIK

Objęcie stanowiska prezesa NIK wiązało się dla prof. Pańki z wieloma zmianami – w tym przeprowadzką z Katowic do Warszawy. Po objęciu funkcji udał się z żoną do rodzinnego Turzego Pola, by pożegnać się z matką. Jego kierowca, Wojciech Czyżewski, wspominał:

„Prezes Pańko był bardzo dobrym i kulturalnym człowiekiem. Sam nosił rzeczy podczas przeprowadzki, traktował wszystkich z szacunkiem, niezależnie od stanowiska.”

W NIK spotkał się z mieszanym przyjęciem – część pracowników była nieufna. Nowy prezes przybył jednak z grupą współpracowników, w tym z Czesławą Rudzką-Lorentz i Wojciechem Katnerem. Obawy przed czystkami okazały się bezpodstawne, prof. Pańko stawiał na reformy ewolucyjne, a nie rewolucyjne.

W lipcu 1991 r. powołał Komisję Kwalifikacyjną, która miała opiniować kandydatów na kontrolerów. Do kolegium NIK powołał doświadczonego Czesława Nawłokę-Bieleckiego.

Prezes cieszył się szacunkiem pracowników, był bezpośredni, jadał posiłki w stołówce, rozmawiał z każdym. Jeden z pracowników wspominał:

„Był wyjątkowy. Jakaś pozytywna aura unosiła się wokół niego. Wystarczyło, że szedł i już go człowiek lubił.”

Nowa koncepcja NIK

Wkrótce po objęciu stanowiska rozpoczęto prace nad nową koncepcją kontroli państwowej, wzorowaną na rozwiązaniach z państw zachodnich. Pańko kładł nacisk na legalność, przejrzystość i kolegialność decyzji. Chciał, by zmiany były akceptowane przez pracowników. Planował szkolenia i rozwój kompetencji zawodowych kontrolerów.

Działalność kontrolna

Za swej prezesury Walerian Pańko zdążył wydać kilka zarządzeń wewnętrznych normujących funkcjonowanie NIK. Samodzielnie sprawował nadzór nad Departamentem Prezydialnym oraz Departamentem Kadr i Szkolenia. Nadzór nad zespołami kontrolnymi podzielił między swych trzech zastępców. Przygotował również wystąpienie na posiedzenie Sejmu, w celu przedłożenia analizy wykonania budżetu państwa w 1990 r. Omawiało ono m.in. wyniki kontroli realizacji budżetu oraz wybranych zadań statutowych przez ministerstwa i urzędy centralne w 1990 r., a także sprawozdanie z działalności NIK w tym okresie.

Jak wskazywała NIK, rok 1990 był rokiem gwałtownych przemian w państwie: rozpoczęto przechodzenie od gospodarki centralnie planowanej do rynkowej, zmieniały się stosunki własnościowe, nastąpiło otwarcie gospodarki polskiej na rynki zachodnie, czemu towarzyszył lawinowy rozkład systemu RWPG. „Dla gospodarki budżetowej rewolucyjną wręcz zmianą było np. zerwanie z zasadą jednolitego systemu władzy i administracji państwowej, co w połowie roku budżetowego otworzyło drogę reformie samorządowej”.

Wielkie zaniepokojenie NIK wzbudziła głęboka recesja gospodarcza, spadek realnych płac o 30% i wzrost bezrobocia. W poszczególnych resortach występowały poważne nieprawidłowości w procesie prywatyzacji

przedsiębiorstw. Duże zaniedbania w resorcie przemysłu w gospodarowaniu majątkiem prywatyzowanych lub likwidowanych przedsiębiorstw polegały m.in. na „braku księgowego ujęcia majątku 14 zlikwidowanych przedsiębiorstw o wartości prawie 15 bln starych złotych”. Dopiero w wyniku kontroli NIK przystąpiono do odtwarzania operacji księgowych z 1990 r.

Jednak prawdziwy stan finansów państwa i wyprowadzanie środków publicznych na prywatne cele obnażyła kontrola działalności Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego.

Kontrola FOZZ-u

Kontrolę przeprowadził w okresie od 28 stycznia do 25 czerwca 1991 r. nowo utworzony Zespół Analiz Systemowych NIK, wspólnie z Departamentem Kontroli Skarbowej Ministerstwa Finansów. Zespołem kierował dyrektor Anatol Lawina, działacz opozycji demokratycznej, zatrudniony w NIK w grudniu 1989 r. Kontrolerem, który wykrył i nagłośnił największe nieprawidłowości w zarządzaniu funduszem, był młody, energiczny inspektor Michał Falzmann (1953–1991), pracujący w NIK od marca 1991 r.

Kontrolerzy ustalili, że wysyłając pieniądze na zakup długu do współpracujących banków komercyjnych, nie ewidencjonowano ich w wiarygodnych dokumentach księgowych. Podpisywano także umowy o przejęciu depozytów, a otrzymane w ten sposób środki transferowano na konta w bankach zagranicznych. Udzielano spółkom kredytów bez pisemnych umów i nie dbano o ich terminowe spłaty.

Podczas tych działań naruszano prawo, a z funduszu wyciekały pieniądze. Prowadzona była także działalność niezgodna z celem ustawowym, np. udzielono pożyczki komitetowi wyborczemu kandydata do Senatu (po terminie wyborów), handlowano walutą obcą, poręczano weksle różnych spółek.

Sposób księgowania operacji finansowych i rozliczeń był zmienny i dowolny. Księgi prowadzono nierzetelnie, ich stan nie pozwalał na weryfikację dochodów i wydatków, dokumentacja była niepełna.

W lipcu 1990 r. Rada Nadzorcza FOZZ nie zatwierdziła bilansów funduszu, zawiesiła w czynnościach jego kierownictwo i poleciła zamknięcie wszystkich aktywnych operacji prowadzonych przez FOZZ. Po zakończeniu kontroli, 8 lipca 1991 r., dyrektor Zespołu Analiz Systemowych Anatol Lawina zawiadomił Prokuraturę Wojewódzką w Warszawie o stwierdzonych nieprawidłowościach i faktach noszących znamiona przestępstwa niegospodarności.

Wypadek na trasie katowickiej

Na cztery dni przed zaprezentowaniem w Sejmie informacji o wynikach kontroli FOZZ, 7 października 1991 r., Walerian Pańko zginął w wypadku samochodowym. Do zdarzenia doszło ok. godziny 7:50 rano na trasie Warszawa–Katowice, w okolicach Słostowic. Lancja z Biura Ochrony Rządu, w której jechał prezes Pańko, podczas manewru wyprzedzania ciężarówki przecięła pas zieleni i zderzyła się z jadącym z przeciwka BMW. Na miejscu zginęły dwie osoby. Prezes Pańko zmarł niedługo po przewiezieniu do szpitala w Radomsku.

Za winnego katastrofy uznano kierowcę lancii, funkcjonariusza BOR-u, którego skazano na trzy lata pozbawienia wolności w zawieszeniu.

Wokół tragicznej śmierci prezesa Pańki narosło wiele wątpliwości. W czasie dochodzenia świadkowie wspominali o wybuchu, który miał poprzedzać wypadek. Samochód kierowany przez BOR-owca rozpadł się na dwie części. W mediach pojawiły się sugestie, że nie był to zwykły wypadek, lecz zamach na życie prezesa NIK. Prokuratura nigdy nie przesłuchiwała żony prezesa, Urszuli Pańko, która przeżyła wypadek, siedząc obok kierowcy.

W wywiadzie z 1992 r. wspominała:

„Na pewno nie był to normalny wypadek. Muszę jednak dodać, że absolutnie nie obwiniam tu kierowcy. Mogę mieć do niego pretensję jedynie o to, że uratował mi życie, że nie zginęłam razem z moim mężem. Zawsze będę twierdzić, że nie był to zwykły wypadek, a jadące BMW, które przecięło nasz samochód na pół, to był po prostu palec boży. Pamiętam, że zanim doszło do zderzenia, jakaś nadprzyrodzona siła zerwała nasz samochód i poprzez pas zieleni pędziliśmy prosto, aby zderzyć się ze ścianą wiaduktu. Kiedy odzyskałam świadomość, pierwsze, co zobaczyłam, to właśnie mur tego wiaduktu. Wcześniej, kiedy samochód wypadł z autostrady, usłyszałam jakiś dziwny huk, coś w rodzaju wybuchu. Nie jechaliśmy z oszałamiającą prędkością, ponieważ kierowca dopiero zamierzał wyprzedzić ciężarówkę. I w tym właśnie momencie zarzuciło nasz samochód, z jednoczesnym nieprawdopodobnym hukiem”.

Do dziś okoliczności tej tragedii pozostają zagadką.

Walerian Pańko zmarł w szpitalu w Radomsku w wyniku odniesionych obrażeń. Został pochowany w Jasionowie koło Turzego Pola.

– *Byłem na jego pogrzebie* – wspominał Wojciech Czyżewski, kierowca prezesa Pańki. – *Pamiętam, że byli tam Marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz i Marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski. W dniu, w którym zginął prezes (to był poniedziałek), w NIK szybko rozniosła się po korytarzach wieść, że nie żyje. Nie mogliśmy w to uwierzyć. Niestety, wiadomość się potwierdziła.*



11.10.1991 r. Pogrzeb Waleriana Pańki w Jasionowie na Podkarpaciu. Przemawia prof. Andrzej Stelmachowski, obok niego z prawej Piotr Kownacki p.o. Prezesa NIK.
Fot. Zbiory Muzeum Regionalnego w Brzozowie.

Kilka dni później pojechaliśmy z Bogusławem Florczykiem służbową nysą na pogrzeb, aby zabezpieczyć karawan. Odbieraliśmy trumnę z ciałem prezesa z prosektorium szpitalnego, a następnie konwojowaliśmy ją do kościoła. Tam otwarto trumnę, by najbliższa rodzina mogła pożegnać prezesa Pańkę.

Po mszy odbył się uroczysty pogrzeb na małym cmentarzu w Jasionowie, z asystą wojskową. Przybył tłum mieszkańców jego rodzinnej miejscowości, przedstawiciele najwyższych władz państwowych, przyjaciele z uczelni, działacze „Solidarności”, parlamentarzyści oraz delegacja z Najwyższej Izby Kontroli.

Dążył do prawdy

Prezes Walerian Pańko pozostawił po sobie rozpoczęte dzieło reformy kontroli państwowej. Dzięki jego działaniom NIK, instytucja mocno osadzona w realiach politycznych PRL-u, zaczęła przekształcać się w nowoczesny organ kontroli, niezależny od władzy wykonawczej. Stała się odpowiednikiem i partnerem najwyższych organów kontrolnych funkcjonujących w krajach Europy Zachodniej.

„Dążył do prawdy – tej absolutnej, jak i zwyczajnej, ludzkiej – w nauce, życiu publicznym i prywatnym” – wspominali go przyjaciele na łamach „Kontroli Państwowej”. Był otwarty nie tylko na drugiego człowieka. Czerpał z dorobku wszystkich wielkich myślicieli – od starożytnych po papieża Jana Pawła II.

W swej służbie dla kraju był przede wszystkim uczciwy. Ludzie, którzy mieli zaszczyt poznać go osobiście, podkreślają, że oprócz tego, iż był wybitnym prawnikiem, profesorem akademickim, społecznikiem, politykiem i prezesem NIK – był człowiekiem niezwykłym.

Danuta Bolikowska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Oficjalne obchody Święta Niepodległości w Warszawie.

LISTOPAD

■ 107. rocznica odzyskania niepodległości

11 listopada obchodziliśmy 107. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości – wydarzenia, które zakończyło 123 lata zaborów i pozwoliło odrodzić się państwu polskiemu.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Mariusz Haładyj wziął udział w uroczystościach Narodowego Święta Niepodległości, które odbyły się 11 listopada w Warszawie z udziałem Prezydenta RP Karola Nawrockiego i najwyższych władz państwowych. Obchody upamiętniały 107. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości – symbol jedności narodowej, wolności i odpowiedzialności za wspólne dobro. Podczas uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza oddano hołd tym, którzy poświęcili życie dla Ojczyzny, a także wręczono odznaczenia państwowe osobom zasłużonym dla Rzeczypospolitej.

Kontynuacją obchodów było złożenie kwiatów przed tablicą Józefa Piłsudskiego – ojca założyciela Najwyższej Izby Kontroli. Uroczystość prowadziła Jolanta Kruszewska, Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK, przypominając genezę powołania Izby. Prezes Mariusz Haładyj w asyście wiceprezesów Jacka Kozłowskiego i Piotra Miklisa złożył w imieniu pracowników kwiaty, oddając hołd twórcom polskiej państwowości.



Obchody Święta Niepodległości w Najwyższej Izbie Kontroli. Na górze: Prezes NIK Mariusz Haładyj i prowadząca uroczystość Jolanta Kruszewska. Fot. Przemek Miłoś/NIK.

– Sto siedem lat po odzyskaniu niepodległości możemy z dumą powiedzieć, że mimo trudnych doświadczeń historii zbudowaliśmy silne i sprawne państwo. To zasługa ludzi służby publicznej – tych, którzy poświęcają się dla dobra wspólnego. Najwyższa Izba Kontroli, od stu lat stojąca na straży przejrzystości i odpowiedzialności w życiu publicznym, jest częścią tej siły. Bądźmy dumni, że współtworzymy fundament sprawczości polskiego państwa – podkreślił Prezes Mariusz Haładyj.

■ 107. rocznica odzyskania niepodległości – ciągłość państwa i odpowiedzialność za Rzeczpospolitą

Naród, który nie szanuje swojej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości.

Józef Piłsudski

11 listopada 1918 roku przyniósł Polsce wolność. Skończyła się I wojna światowa zwana Wielką, państwa zaborcze (carska Rosja, Austro-Węgry oraz Cesarstwo Niemieckie) wówczas przestały istnieć. Data ta powinna jednak również przypominać, że niepodległość jest czymś więcej niż wydarzeniem historycznym. Jest zobowiązaniem, zadaniem – codziennym wysiłkiem budowania i podtrzymywania wspólnoty politycznej, instytucjonalnej i społecznej.

Punkt startu

Gdy w 1918 roku Polska odrodziła się po 123 latach zaborów, jej sytuacja była bardzo trudna. Państwo trzeba było tworzyć niemal od zera: w warunkach wojny o granice, w biedzie i chaosie, bez administracji, bez prawa – obowiązywały różniące się między sobą porządki prawne państw zaborczych oraz bez wspólnego języka urzędowego – po polsku, i to nie w pełni, prowadziły tylko sprawy urzędowe władze Autonomii Galicyjskiej. Ubóstwo i zacofanie gospodarcze były dziedzictwem nie tylko zaborów, ale także I wojny światowej, krwawego konfliktu, którego wschodni front przez lata przemieszczał się i niszczył ziemie polskie. 4 miliony Polaków walczyło przymusowo w szeregach armii mocarstw zaborczych (nigdy wcześniej ani później tylu Polaków nie służyło w wojsku), około 500 tys. z nich poległo w walkach lub zmarło z ran i chorób. Straty cywilne szacuje się 300–400 tys. zmarłych, także z powodu złych warunków bytowych i chorób. Rabunkowa polityka zaborców oraz działania wojenne zrujnowały bazę przemysłową i rolnictwo. Wiele ziem leżało odłogiem, a fabryki i maszyny wywożono lub celowo niszczone.

Na terenie części Królestwa Polskiego dodatkowym problemem o długotrwałych skutkach okazało się tzw. Bieżeństwo (masowa ewakuacja w czasie I wojny światowej, w polszczyźnie nazywana też wygnaniem, przesiedleniem lub wysiedleniem ludności). Władze rosyjskie opuszczając pod naporem Niemców ziemie Królestwa Polskiego postanowiły zostawić po sobie dosłownie „gołą ziemię”. Zabierając ze sobą sprzęt maszyny, dobra kultury, a niekiedy też tory tramwajowe i kolejowe. Przede wszystkim dobrowolnie i pod przymusem przesiedlano ponad milion dotychczasowych mieszkańców, w tym etnicznych Polaków.

To w tych właśnie realiach powstawała II Rzeczpospolita – państwo budowane jednocześnie w okopach i w biurach, przez żołnierzy, prawników, urzędników i nauczycieli. Młoda Polska musiała jednocześnie walczyć i organizować się. Toczyła ciężkie boje o każdy kilometr granicy, a równocześnie spajała trzy różne systemy prawne i gospodarcze. W 1920 r. wskutek ofensywy Armii Czerwonej niepodległa Polska znalazła się w sytuacji egzystencjalnego zagrożenia. Sierpniowy „cud nad Wisłą” oraz zakończone polskim sukcesem walki na północnym Mazowszu zagrożenie to oddalił, niemniej wojenny tryb kształtowania się granic II RP miał swoje konsekwencje: nie tylko wydrenował szczupłe zasoby dopiero co utworzonego państwa, ale ugruntował wrogie relacje ze wszystkimi (oprócz Rumunii i Łotwy) sąsiadami Polski: Niemcami, ZSRR, Litwą – kwestia aneksji przez Polskę Wileńszczyzny i Czechosłowacją – przede wszystkim spór o Zaolzie. Wrogość ta implikowała konieczność utrzymywania niezwykle rozbudowanych sił zbrojnych (w latach 20. XX w. Wojsko Polskie było trzecią co do wielkości armią europejską, po ZSRR i Francji), stanowiących ciężar finansowy przekraczający możliwości państwa. Złe relacje z sąsiadami (przede wszystkim Niemcami) negatywnie oddziaływały na rozwój gospodarczy, czego przykładem może być np. wojna celna wywołana przez rząd w Berlinie (1925–1934), obliczona na załamanie gospodarki II RP.

W tej sytuacji sam fakt, że powstało państwo zdolne do funkcjonowania, był osiągnięciem cywilizacyjnym. W tym projekcie wyjątkową rolę odegrały instytucje państwowe – te, które uczyły Polaków, czym jest wspólnota oparta na prawie, zaufaniu i służbie publicznej. W 1919 roku powołano Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, jedną z pierwszych instytucji nowej administracji. Jej twórcy rozumieli, że w młodym państwie nie wystarczy mieć wolę polityczną – trzeba także zagwarantować przejrzystość i uczciwość w wydatkowaniu publicznych pieniędzy. Izba, oparta na wzorach zachodnich, miała być nie tylko strażnikiem finansów, ale i moralnym punktem odniesienia: symbolem troski o dobro wspólne i państwową rzetelność.

Problemy, sukcesy i dziedzictwo II RP

Bilans instytucjonalny, społeczny i gospodarczy II RP jest niejednoznaczny. Z różnych przyczyn, zarówno politycznych, jak i gospodarczych (kryzys ekonomiczny wywołany wojną celną, strajki i protesty społeczne z tym związane były jednym z powodów przewrotu majowego w 1926 r.) system demokratyczny uległ zmianie w kierunku autorytaryzmu kojarzonemu z rządami sanacji. Rozwiązanie problemu wojny celnej nastąpiło dzięki m.in.

przejęciu, w wyniku strajku brytyjskich górników, wówczas chłonnych rynków państw skandynawskich, co było także możliwe dzięki wielkim inwestycjom II RP takim jak budowa magistrali węglowej i budowa portu w Gdyni. W następnych latach na Polskę spada kolejny cios gospodarczy w postaci Wielkiego Kryzysu z 1929 r. II RP jako kraj w większości rolniczy szczególnie doświadczyła jego skutków: deflacji (wynikającej też z błędów w polityce walutowej), wzrostu bezrobocia, znacznego obniżenia poziomu życia na wsi, zjawisko tzw. nożyc cen. Symptomy ożywienia pojawiły się dopiero w przededniu II wojny światowej, także dzięki działaniom interwencyjnym państwa. Wprawdzie Centralny Okręg Przemysłowy zaczął powstawać za późno, by rozwiązać takie problemy społeczne jak przeludnienie i biedę polskiej wsi (zwłaszcza na terenie dawnego zaboru austriackiego) jednak dziedzictwo tej industrializacji zostało później wykorzystane w PRL i III RP.

Z drugiej jednak strony, dwie dekady niepodległej Polski wystarczyły, by powstały instytucje, które w znacznej mierze przetrwały do dziś. Z II RP wyrasta nie tylko NIK, lecz także inne filary państwa, takie jak m.in.: Główny Urząd Statystyczny, Narodowy Bank Polski (w II RP Bank Polski SA – jedno z osiągnięć reformy walutowej Władysława Grabskiego z 1924 r.), Prokuratoria Generalna RP (przez cały okres II RP, mimo burz i przesileń politycznych kierowana przez jedną osobę), inspekcja sanitarna, archiwa państwowe, system służby cywilnej (w odróżnieniu od III RP objął on całą administrację państwową z silnymi gwarancjami socjalnymi i pracowniczymi dla zatrudnionych funkcjonariuszy państwowych) i struktura administracji terytorialnej. Mimo tragicznego końca w 1939 roku, ten dorobek okazał się trwalszy niż niejedna konstytucja czy traktat międzynarodowy. Idea nowoczesnego państwa opartego o silne instytucje przetrwała w ludziach – w pokoleniu wychowanym w II RP, dla którego uczciwość w życiu publicznym, służebna postawa wobec państwa była czymś oczywistym. Wielu z nich zapłaciło wysoką cenę za wierność tym zasadom w latach 1939–1945, inni – mimo presji systemu – próbowali ocalić ich resztki w powojennej komunistycznej rzeczywistości.

Wojna i okupacja przerwały bieg państwowości, ale nie zerwały jej duchowej i instytucjonalnej ciągłości. Polskie Państwo Podziemne wprost odwoływało się do zasad i struktur II Rzeczypospolitej – do jej prawa, symboli i hierarchii, znajdując prawne oparcie w Konstytucji Kwietniowej z 1935 r. To, że w warunkach konspiracji powstało państwo działające w duchu legalizmu i służby publicznej, świadczy o sile tamtego dziedzictwa.



Zespół ds. Historii podczas obchodów Święta Niepodległości w Najwyższej Izbie Kontroli.
Fot. Przemek Miłosz/NIK.

Paradoksalnie, nawet po wojnie, w okresie Polski Ludowej, wiele z tamtych instytucji przetrwało – choć w zmienionej formie i pod nową ideologiczną zwierzchnością. Najwyższa Izba Kontroli, GUS, NBP, a także struktura administracji centralnej i terytorialnej – wszystko to nosiło w sobie ślady tradycji międzywojnia. PRL zwalczał symbolikę II RP, lecz zarazem korzystał z jej dorobku organizacyjnego i kadrowego. Nawet w ograniczonej przestrzeni urzędów i urzędników przetrwało przekonanie, że służba publiczna jest wartością samą w sobie. To duchowe dziedzictwo II RP sprawiło, że proces sowietyzacji polskiego społeczeństwa nigdy nie był pełny. Jako ciekawostkę można wskazać, że jeszcze do 1970 r. stosowano w okrojonej formie Kodeks karny z 1932 r., uważany w latach 30. XX w. za jedną z najlepszych kodyfikacji w Europie.

Dzięki temu, gdy w 1989 roku Polska odzyskała pełną suwerenność, nie zaczynała od zera. Powrót do tradycji II Rzeczypospolitej był naturalny: stanowił akt przywrócenia ciągłości państwa, nie tylko symbolicznej, ale też instytucjonalnej. M.in. wobec przywracania gospodarki rynkowej zaczęto korzystać z rozwiązań prawnych określonych w Kodeksie handlowym z 1934 r.

Rocznica dziś

Święto Niepodległości jest więc także świętem trwałości instytucji. Niepodległość bowiem nie kończy się na geopolitycznej granicy – zaczyna się tam, gdzie istnieje



Kierownictwo NIK i pracownicy podczas obchodów Święta Niepodległości w Najwyższej Izbie Kontroli. Fot. Przemek Miłosz/NIK.

porządek prawny, kontrola, odpowiedzialność i wiara w sens wspólnoty. W tym właśnie sensie II Rzeczpospolita, mimo swoich błędów, pozostaje punktem odniesienia dla całego późniejszego doświadczenia polskiego państwa – od Polskiego Państwa Podziemnego, przez PRL, aż po III Rzeczpospolitą.

Dzisiejsza Polska, oparta na instytucjach, które często mają rodowód sprzed ponad stu lat, jest żywym dowodem, że państwo może przetrwać nawet wtedy, gdy upadają jego formy polityczne. Ciągłość prawna i instytucjonalna, jaką reprezentują takie urzędy jak Najwyższa Izba Kontroli, pokazuje, że fundamenty położone przez twórców II Rzeczypospolitej były trwałe. Dzisiejsza NIK wciąż czerpie z tego dziedzictwa. Zasady, które legły u podstaw jej powołania – niezależność, obiektywność, rzetelność, służba obywatelom – pozostają niezmiennie.

Obchodząc Święto Niepodległości, warto więc myśleć o nim nie tylko w kategoriach przeszłości, ale i przyszłości. Bo prawdziwa niepodległość nie polega na tym, że państwo istnieje – lecz na tym, że potrafi być dobrze rządzone oraz ma oparcie w przywiązaniu i postawach swoich obywateli.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula, dr Krzysztof Madej
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK

GRUDZIEŃ

■ 13 grudnia pamiętamy. Pracownicy Najwyższej Izby Kontroli w opozycji demokratycznej

Stan wojenny przerwał rozkwit obywatelskiej aktywności Polaków, lecz nie złamał ducha tych, którzy marzyli o wolności. Wśród represjonowanych działaczy „Solidarności” i podziemia znaleźli się również przyszli pracownicy NIK, młodzi, niepokorni, gotowi ryzykować wszystko w imię prawdy i niepodległości.

Wprowadzenie 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego w Polsce przerwało na prawie dekadę aktywność obywatelską, która rozkwitła rok wcześniej. Strajki na Wybrzeżu, które wybuchły w sierpniu 1980 r., objęły całą Polskę i spowodowały odwilż w relacjach między władzą komunistyczną a robotnikami. Po wypadkach grudniowych 1970 – gdy wojsko polskie strzelało do stoczniovców i po wydarzeniach roku 1976, roku buntów robotniczych przeciwko drastycznej podwyżce cen i brutalnym rozbiciu strajków i zamieszek w Radomiu, Ursusie i Płocku – robotnicy stracili całkiem zaufanie do władzy ludowej. W wyniku porozumień sierpniowych pozwolono na rejestrację pierwszego w tzw. bloku wschodnim Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Praktycznie w każdym zakładzie w Polsce zawiązywano nowy związek „S”, który był alternatywą dla działających pro forma oficjalnych związków zawodowych. Wszystkie branże dążyły do zakładania swojego związku pod egidą „Solidarności”. Powstała „Solidarność Wiejska” (później zmieniła nazwę na „S” Rolników Indywidualnych).

Warto tu wspomnieć, że powiew odnowy roku 1980 nie ominął Najwyższej Izby Kontroli. Mimo że instytucją twardo zarządzał „Krwawy Mietek” – Mieczysław Moczar, powstała tu komórka NSZZ „Solidarność”. Niestety, wkrótce doszło do podziałów między związkowcami, część wystąpiła z „S” i stworzyła własny związek zawodowy „Solidarność ’80”. „S” w NIK nie była jednak zbyt liczna, ze względu na charakter instytucji kontrolnej, w której w latach 70. i 80. z zasady nie zatrudniano osób o „wrogim” nastawieniu czy przeszłości antykomunistycznej.

We wrześniu ’80 w Gdańsku – środowiska akademickie utworzyły Niezależne Zrzeszenie Studentów. Początkowo nie zostało ono zarejestrowane, gdyż władza ludowa uznawała je za nielegalne. Z czasem, wśród narastającego buntu, na uczelniach całego kraju zaczęły pojawiać się nowe komórki organizacji. NZS w roku 1980 było w pewnym sensie studenckim odpowiednikiem „Solidarności”

i skupiało młodych ludzi, chcących niezależnej od władz państwowych organizacji studenckiej, a ponadto demokratyzacji życia akademickiego, przestrzegania w kraju podstawowych swobód politycznych oraz praw człowieka, szanowania polskich tradycji niepodległościowych i patriotycznych. Organizacja obok działań typowo prostudenckich, związanych między innymi z postulatami reformy szkolnictwa wyższego, zajmowała się także wspieraniem działań „Solidarności” w wymiarze politycznym.

Można tu powiedzieć, że NZS stało się swoistą „kuźnią kadr” dla późniejszych urzędników państwowych i samorządowych, tworzących od roku 1989 elitę intelektualną i urzędniczą Trzeciej Rzeczypospolitej. Wśród założycieli i działaczy NZS na Uniwersytecie Gdańskim w 1980 r. byli późniejsi pracownicy NIK: Marek Zająkła – przyszły wiceprezes NIK, potem dyrektor Departamentu Obrony Narodowej, Jacek Jezierski – wicedyrektor Departamentu Środowiska i przyszły prezes NIK (obecnie radca prezesa) oraz Jacek Kozłowski – wojewoda warszawski, obecnie wiceprezes NIK. Na Akademii Ekonomicznej w Katowicach działał Mariusz Marquardt, który m.in. należał do Komitetu Strajkowego NZS na tej uczelni, a na Uniwersytecie Warszawskim działał Robert Kwiatkowski, który w stanie wojennym oprócz działalności w podziemiu, pracy przy druku (w jego mieszkaniu działała tajna drukarnia) i kolportażu dla wydawnictw Pokolenie i Rytm – na UW zakładał półlegalną niezależną studencką organizację samopomocową „Bratniak”. Wśród działaczy tajnego NZS na UW byli także, przyszli pracownicy NIK: studenci prawa Jan Szczerba, Tomasz Ziemiński, Paweł Zalewski oraz studentka historii Danuta Bolikowska.

Niestety, postulaty nie tylko socjalne, ale i niepodległościowe ruchu „Solidarność”, KPN, NZS i licznie powstających organizacji antykomunistycznych – wywołały sprzeciw Związku Sowieckiego, którego władze domagały się od władz PRL, aby te stłumiły niebezpieczne dla Bloku Wschodniego dążenia wolnościowe Polaków albo swoimi siłami, albo z „bratnią pomocą” wojsk sowieckich i państw satelickich. Generalicja Ludowego Wojska Polskiego wybrała wariant dobrze przygotowanego puczu, wymierzonego zarówno w obywateli, „Solidarność”, jak i w ówczesne władze.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1982 r. większość przywódców i najaktywniejszych działaczy „Solidarności”, NZS, KPN i innych organizacji antykomunistycznych została internowana. 13 grudnia 1981 r. przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego generał Wojciech Jaruzelski ogłosił wprowadzenie

na terenie całego kraju stanu wojennego. Struktura państwa została zmilitaryzowana. Trwały aresztowania najaktywniejszych działaczy opozycyjnych, według wcześniej przygotowanych list proskrypcyjnych. Wśród internowanych znalazł się m.in. Edward Gierek b. I sekretarz PZPR i b. premier Piotr Jaroszewicz – obaj trafili do ośrodka wypoczynkowego Urzędu Rady Ministrów „Promnik”. Oprócz nich znalazło się tam jeszcze 11 internowanych czołowych działaczy partyjnych z poprzedniej ekipy władzy. Ogółem w stanie wojennym internowanych zostało prawie 10 tysięcy osób: 8728 mężczyzn i 1008 kobiet.

Wśród internowanych lub aresztowanych znaleźli się m.in. przyszli pracownicy i prezesi NIK: prof. Walerian Pańko – prawnik, doradca „Solidarności Wiejskiej” (NSZZ „S” Rolników Indywidualnych), internowany w Jastrzębiu-Zdroju, prezes NIK w roku 1991; prof. Lech Kaczyński – prawnik, działacz Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, doradca „Solidarności” i delegat na I Zjazd Krajowy Delegatów „Solidarności”, internowany przez rok w obozie w Strzebielinku, prezes NIK w latach 1992–1995; Marian Banaś – działacz KOR, ROPCiO, KPN i Akcji na Rzecz Niepodległości, aresztowany i skazany na 4 lata więzienia (odsiedział 2 lata), prezes NIK w latach 2019–2025; Anatol Lawina – działacz KSS KOR i „Solidarności”, jeden z pierwszych „ludzi Solidarności”, który przybył do pracy w NIK w 1989 r. – dyrektor Zespołu Analiz Systemowych, w którym pracował Michał Falzmann – kontroler, który odkrył i nagłośnił aferę FOZZ; Józef Płoskonka – działacz „S” w Kielcach, internowany na 4 miesiące, później radca prezesa NIK; Katarzyna Bielańska – współzałożycielka „Solidarności Wiejskiej” w Krakowie skazana w 1982 r. na 2 lata więzienia, później kontrolerka w Delegaturze NIK w Krakowie.

Niedawno żegnaliśmy Stanisławę Gawlik „Nataszę”, Dyrektor Delegatury NIK w Kielcach w latach 1990–1995, o której piękną biografię i działalność opozycyjną poznaliśmy dopiero z nekrologu:

Stanisława Gawlik w marcu 1968 r. uczestniczyła w strajku studenckim w Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. W 1980 r. wstąpiła w szeregi „Solidarności”. Po 13 grudnia 1981 r. brała udział w akcjach protestacyjnych. Zbierała podpisy pod żądaniem uwolnienia osób internowanych. W 1982 r. była współzałożycielką i redaktorem pisma „KOS”. Kolportowała wydawnictwa podziemne – m.in. „Tygodnik Wojenny”, książki, ulotki, apele, znaczki poczt podziemnych i tzw. cegiełki.

8 września 1982 r. została internowana w ośrodku odosobnienia na kieleckich Piaskach. Zwolniono ją 15 grudnia 1982 r., następnie aresztowano i osadzono w Areszcie Śledczym w Kielcach. W styczniu 1983 r. została skazana przez Wojskowy Sąd Garnizonowy w Kielcach na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata, w ramach represji została zwolniona z pracy. W latach 1986–1989 organizowała prace Komisji Interwencji i Praworządności w Kielcach.

Była rozpracowywana przez WUSW w Kielcach w ramach SOR krypt. „Kos” (1982–1986) oraz SOR krypt. „Ośmiornica” (1987–1990). Z jej działalnością opozycyjną, wielokrotnie nagradzaną i odznaczaną, związany był pseudonim „Natasza”.

W operacji skierowanej przeciwko społeczeństwu w grudniu 1982 r. wzięło udział około 80 tysięcy wojskowych, milicjantów i ZOMO. Formacje militarne opanowały miasta, wkroczyły do ważnych zakładów przemysłowych, spacyfikowały strajkujące zakłady. W kopalni „Wujek” zginęło 9 protestujących górników, a 23 zostało rannych. Straty drugiej strony to 41 rannych, z których 10 wymagało leczenia w szpitalu. Zawieszono działalność związków zawodowych, organizacji i stowarzyszeń, zamknięto szkoły i uczelnie. Zakazano przemieszczania się, obowiązywała godzina milicyjna, odcięto łączność telefoniczną. Wśród nieznanymi ofiar stanu wojennego były osoby chore, którym z powodu niemożności wezwania pogotowia ratunkowego nie udzielono na czas pomocy. Przy wschodniej granicy zgromadziły się siły wojska sowieckiego.

Wszystko to miało wpływ na nastroje w zastraszonej siłowo społeczności, którego dążenia do odzyskania suwerenności Polski zostały brutalnie stłumione. Władzy komunistycznej udało się spacyfikować obywateli. Wkrótce miało się okazać, że nie na długo. Nie wszyscy dali się zastraszyć, nie wszyscy pozostali obojętni. Powstał Komitet Prymasowski udzielający pomocy internowanym, więzionym i ich rodzinom. Część działaczy, którym udało się uniknąć aresztowania, zaczęło organizować się w podziemiu.

Wśród opozycjonistów poddanych w latach 80. represjom, rewizjom, profilaktycznym zatrzymaniom przed manifestacjami, zatrzymywanych podczas demonstracji czy podziemnej roboty na 48 godzin lub inwigilowanych przez Służbę Bezpieczeństwa byli przyszli pracownicy NIK, m.in.: Jan Dziadoń – działacz „S” Małopolskiej, późniejszy dyrektor Delegatury NIK w Krakowie; Ryszard Walendzik – działacz „S” Kółek Rolniczych, kolporter wydawnictw podziemnych, twórca „gadały” (nadajnika) Radia „Solidarność”, później dyrektor m.in. Departamentu Planowania i Koordynacji, Delegatury NIK w Białymstoku;



Demonstracja niepodległościowa. Fot. Domena publiczna.

Jarosław Wenderlich – działacz „S” Regionu Bydgoskiego i uczestnik wydarzeń bydgoskich, później dyrektor Delegatury NIK w Bydgoszczy; Krystyna Zalas-Kornatowska – działaczka „S” i Komitetu Prymasowskiego w Warszawie niosącemu pomoc więzionym i ich rodzinom, kolporterka; później pracowała w Biurze Organizacyjnym NIK.

W opozycji demokratycznej działał p.o. dyrektor Delegatury NIK w Kielcach Grzegorz Walendzik. Od września 1980 r. był członkiem NSZZ „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego do marca 1982 r. angażował się w podziemną działalność związkową, m.in. pełnił funkcję kuriera i opiekuna kasy związkowej. W latach 1984–1986 w jego domu rodzinnym działała drukarnia Kieleckiego Wydawnictwa Komitetu Oporu Społecznego, drukująca pisma „KOS” i „CDN”. Od kwietnia 1989 r. był członkiem Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Starachowicach.

Młodzi działacze niepodległościowi lub twórcy niezależnego ruchu studenckiego, w stanie wojennym rozpoczęli poszukiwanie kontaktów, by wkrótce wejść w podziemne struktury zorganizowanej opozycji. Doradca prawny w Departamencie Spraw Społecznych i Rodziny, a w roku 1981 student prawa na Uniwersytecie Warszawskim, Robert Kwiatkowski, wspomina: – *Stan wojenny wszystko zmienił. Uczelnia została zamknięta, a Polska podzieliła się na władzę, czyli onych i my, Naród. Od razu wiedziałem, że nie mogę być obojętny. Razem z kolegą z roku nawiązaliśmy kontakt z tworzącym się podziemiem i włączyliśmy się*



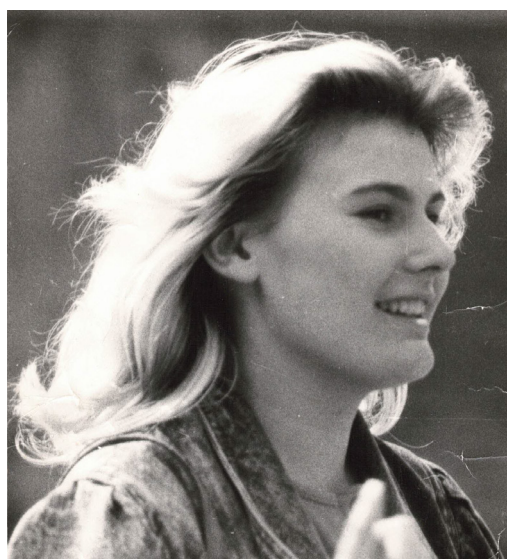
Barbara Stasiak



Elżbieta Południk



Danuta Bolikowska



Małgorzata Piekarczyk

Zdjęcia ze zbiorów prywatnych.

w kolportaż ulotek i malowanie napisów. Ulotki kleiliśmy na murach, przystankach i klatkach schodowych. – Nasza aktywność była początkowo umiejscowiona poza uczelnią – opowiada dalej Robert Kwiatkowski. Zaczęło się od kolportażu „Tygodnika Mazowsze” w lutym 1982 r. Kontakty utrzymywałem wtedy głównie z ludźmi „Solidarności”, drukowałem dla Grup Oporu „Solidarni”.

W podziemiu rozwinął się niezależny od władz państwowych ruch wydawniczy, tzw. drugi obieg, który był specyficzną – tylko polską formą niezgody na cenzurę i ograniczanie dostępu do wiedzy i informacji. Najważniejszym, wychodzącym



Uniwersytet Gdański, 1980 r. Drugi od prawej Marek Zająkała. Fot. Domena publiczna.

w największym nakładzie czasopismem opozycji w województwie warszawskim był, ukazujący się od 11 lutego 1982 do 12 kwietnia 1989 „Tygodnik Mazowsze”. Kolportowany był w całym kraju i stał się najbardziej popularnym pismem informacyjnym podziemnej „Solidarności”. Pod winietą znajdowało się słynne motto Lecha Wałęsy z I Krajowego Zjazdu Delegatów: „»Solidarność« nie da się podzielić ani zniszczyć”. Pismo zaczęło ukazywać się od numeru 2, symbolicznie pierwszy numer poświęcono pamięci Jerzego Zieleńskiego – redaktora naczelnego tworzonego jesienią 1981 r., ale ostatecznie niewydanego tygodnika „Mazowsze”, który w reakcji na wprowadzenie stanu wojennego popełnił samobójstwo.

Wiosną 1982 r. w kraju na ulice większych miast wyszły demonstracje antysystemowe. W Warszawie 22 marca na Rynku Starego Miasta 150-osobowa grupa młodzieży wznosiła okrzyki przeciwko stanowi wojennemu, paląc przy tym reżimowe gazety. 15 kwietnia 1982 r. w Warszawie studenci demonstrowali w obronie odwołanego rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. Henryka Samsonowicza. 1 i 3 maja 1982 r., a potem w rocznicę sierpnia '80, nie tylko w Warszawie, ale i w wielu miastach Polski odbywały się demonstracje przeciwko stanowi wojennemu. Władza była jednak na tyle mocna, że pacyfikowała demonstracje siłowo, z użyciem armatek wodnych i pałek ZOMO-wców.

– Gdy zadymy miały być na Starym Mieście, to umawialiśmy się wcześniej u mnie w domu – wspomina Robert Kwiatkowski. Mieszkałem na Piekarskiej, więc jak milicja obstawiała Starówkę przed demonstracją, to my byliśmy już wewnątrz ich pierścienia. W moim mieszkaniu spotykało się wtedy po kilkanaście osób. Raz było



Katarzyna Bielańska



Grzegorz Walendzik



Tomasz Cyranka

Zdjęcia ze zbiorów prywatnych.

chyba ze dwadzieścia. Pamiętam zwłaszcza manifestację 3 maja 1982 roku. Biliśmy się wtedy z ZOMO-vcami w rejonie Barbakanu. Mieliśmy zdobyczne pałki i czapki milicyjne.

To młodzież była forpocztą wolności i sprzeciwu wobec reżimu komunistycznego, dlatego także dotyczyła ją represje. W 1979 roku licealista Paweł Banaś (obecnie radca prezesa NIK) za popełniony dnia 19 października 1979 r. czyn „oblania farbą olejną tablicy pomnika w Dusznikach przy pl. Warszawy oraz wykonanie ulotek wrogiej treści na terenie LO w Kudowie i Dusznikach” został ukarany rozmową ostrzegawczą i był później rozpracowywany przez SB.

Jan Szczerba (obecnie doradca prawny w Departamencie Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji) jako licealista został zatrzymany na 48 godzin podczas manifestacji 31 sierpnia 1982 r. i ukarany przez kolegium ds. wykroczeń. Jako student prawa był współzałożycielem tajnego NZS UW im. Józefa Piłsudskiego, działał w „Bratniaku”, MRKS, Grupach Oporu „Solidarni”, TKW „Solidarność” i „WiP”, był drukarzem i kolporterem, wielokrotnie zatrzymywanym, miał zakaz wyjazdu za granicę. Paweł Zalewski (prawnik, później główny specjalista w Biurze Gospodarczym NIK), student prawa na UW, działał w NZS UW, „Bratniaku” i Grupach Oporu „Solidarni”; zatrzymany i ukarany przez kolegium. Fotografował działalność opozycji w latach 80.

Władysław Stasiak (1966–2010) w liceum działał w opozycyjnym Uczniowskim Komitecie Odnowy Społecznej i Federacji Młodzieży Szkolnej, później w NZS Uniwersytetu Wrocławskiego. W NIK był wicedyrektorem Departamentu



1988 r. Protest podziemnego NZS w Warszawie podczas wizyty Michaiła Gorbaczowa, żądających prawdy o Katyniu. Fot. Danuta Bolikowska.

Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Barbara Stasiak, b. pracownik Wydziału Prasowego w NIK w 1984 r. brała udział w słynnym strajku młodzieży w Miętnej w obronie krzyży w szkole, a podczas studiów na KUL była m.in. działaczką lubelskiego oddziału Komisji Interwencji i Praworządności NSZZ „S” i tajną łączniczką z Helsińską Fundacją Praw Człowieka, redagowała i kolportowała podziemne pisma.

Autorka tekstu, w 1983 r. uczennica III klasy LO, została aresztowana podczas składania kwiatów biało-czerwonych pod pomnikiem „Solidarności” w Kielcach 31 sierpnia, a podczas przesłuchania milicjant zerwał jej z szyi łańcuszek z krzyżem i orłem w koronie. Od 1984 r. działała w podziemnym NZS UW, wydawnictwach drugiego obiegu i równocześnie dokumentowała okres oporu społecznego: fotografowała manifestacje i działalność opozycji.

Małgorzata Piekarczyk z Wydziału Wydawniczego NIK w liceum w Krośnie działała w podziemnej organizacji młodzieżowej, drukującej ulotki antyreżimowe i prasę; rozklejała tabliczki z logo „S” na szlakach górskich, kolporterka bibuły. Była przesłuchiwana przez SB i straszona wyrzuceniem ze szkoły.



Władysław Stasiak



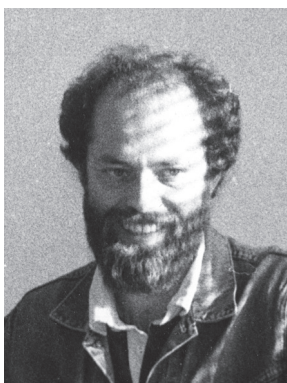
Jan Szczerba



Robert Kwiatkowski



Lech Kaczyński



Jacek Jezierski



Ryszard Walendzik

Zdjęcia ze zbiorów prywatnych.

Do antykomunistycznej młodzieży należeli też Elżbieta Południk-Siewierska z Departamentu Strategii – działaczka NZS na UMCS w Lublinie, uczestniczka strajków studenckich, kolporterka i współpracowniczka KPN. W działalność Federacji Młodzieży Walczącej angażował się późniejszy prezes NIK w III RP, Krzysztof Kwiatkowski. Tomasz Cyranka z Delegatury NIK w Szczecinie pod koniec lat 80. działał w NZS w Szczecinie oraz w Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”.

Ci wszyscy wspomnieni w tekście pracownicy Najwyższej Izby Kontroli – działacze opozycji demokratycznej w PRL-u – to pokolenie ludzi niepokornych, którzy wierzyli, że komunizm musi upaść. Gdy starsze pokolenie, boleśnie doświadczone przez dziesięciolecia PRL-u, zostało stłamszone przez stan wojenny i delegalizację „Solidarności”, walkę z komunistami w znacznej



Prezydent RP Lech Wałęsa, Andrzej Drzycimski, Jacek Kozłowski. Fot. Domena publiczna.

mierze podjęli młodzi ludzie. O tym wszystkim pisze się w podręcznikach historii, tymczasem my, pracownicy NIK na co dzień mamy zaszczyt z nimi współpracować. Cieszymy się i jesteśmy dumni, że ci, którzy wyjęli cegiełkę z muru komunizmu i dzięki temu mur ten runął – pracowali, lub nadal pracują wśród nas. Przykro, gdy odchodzą na wieczną wartę i o ich zasługach dla demokratycznego państwa dowiadujemy się z nekrologów. To oni wszak reprezentowali wartości, do których możemy się odwołać w naszej codziennej służbie dla Rzeczypospolitej Polskiej: dążenie do niepodległości, prawdy i sprawiedliwości, zaangażowanie w pracę dla dobra innych, niezależność, poszanowanie praw obywatelskich i wolności słowa – a przede wszystkim szacunek dla godności każdego człowieka.

Danuta Bolikowska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Fot. Danuta Bolikowska.

■ I iść będziemy w Polskę szarymi szeregami...

30 grudnia 2025 r. pożegnaliśmy Jerzego Trydulskiego, emerytowanego wieloletniego Wicedyrektora b. Departamentu Gospodarczego NIK i harcerza Szarych Szeregów. Podczas pogrzebu w Grodzisku Mazowieckim zmarłemu kombatanowi oddała hołd salwą honorową kompania Wojsk Obrony Terytorialnej.

Jerzy Trydulski był urzędnikiem niezwykle zaangażowanym w pracę na rzecz naszej instytucji, o szerokiej wiedzy i dużym poczuciu odpowiedzialności. Cieszył się zaufaniem przełożonych i współpracowników. Etos jego pracy wywodził się z wartości, którymi kierował się już w dzieciństwie, jako harcerz.

Urodził się w 1930 r. Od 1943 r. działał w podziemnej organizacji harcerskiej Szare Szeregi, w grupie wiekowej „Zawiszaków”. Należał do uła „Puszcza”, roju Milanówek/Millennium. Mimo młodego wieku brał udział w akcjach małego sabotażu na terenie Milanówka i okolic.

Szare Szeregi to kryptonim konspiracyjny organizacji harcerskiej w okresie okupacji niemieckiej podczas II wojny światowej 1939–1945. Szare Szeregi zostały powołane 27 września 1939 r. w Warszawie przez członków Naczelnej



Salwa honorowa nad grobem Jerzego Trydulskiego, harcerze Szarych Szeregów, pracownika NIK. Fot. Danuta Bolikowska.

Rady Harcerskiej. Szare Szeregi współpracowały z Delegaturą Rządu na Kraj oraz Komendą Główną Armii Krajowej. Organizacja harcerzy opierała się na strukturze przedwojennego ZHP, posługiwano się kryptonimami: Główna Kwatera – pasieka, chorągwie – ule, hufce – roje, drużyny – rodziny, zastępy – pszczoły. Na czele organizacji harcerzy stał Naczelnik z Główną Kwaterą Pasieką.

Naczelnikami Szarych Szeregów byli: Florian Marciniak (27.09.1939–6.05.1943), Stanisław Broniewski (12.05.1943–3.10.1944), Leon Marszałek (3.10.1944–18.01.1945). Główna Kwatera kierowała w okresie najpełniejszego rozwoju pracą 20 chorągwi harcerskich. W Generalnym Gubernatorstwie działało 8 chorągwi: 4 z nich stanowiły Polskę Centralną („C”): Warszawska – ul „Wisła”, Radomska – ul „Rady”, Lubelska – ul „Zboże” i Mazowiecka – ul „Puszcza”, w którym działał Jerzy Trydułski.

„Zawiszacy” z racji młodego wieku (12–14 lat) nie brali udziału w walce zbrojnej. Byli szkoleni do pełnienia służby pomocniczej; uczestniczyli w tajnych kompletach przygotowując się do odbudowy Polski po wojnie. Spośród służb pomocniczych, pełnionych przez „Zawiszaków”, najbardziej znana jest

zorganizowana w czasie Powstania Warszawskiego Harcerska Poczta Polowa. Jednak wielu Zawiszaków przenosiło się do służby w Bojowych Szkołach (BS), które zrzeszały starszych harcerzy. Prowadzili oni mały sabotaż, obejmujący m.in. pisanie na murach, rozlepianie afiszy i nalepek, rozdawanie ulotek, kolportaż fikcyjnych dodatków nadzwyczajnych do gazet, podłączenie się do niemieckich megafonów, zrywanie niemieckich afiszy. Jednak gdy wybuchło Powstanie Warszawskie, do walki stanęli nawet najmłodsi.

Postać Jerzego Tryduńskiego jako pracownika NIK i harcerza Szarych Szeregów w symboliczny sposób splata się z historią Najwyższej Izby Kontroli. W roku 2014 podczas remontu gmachu Najwyższej Izby Kontroli, na murach, pod warstwami tynku zostały odkryte czarne litery PW w kształcie kotwic – znaki Polski Walczącej. Od 1942 r. były malowane z narażeniem życia przez harcerzy podczas niemieckiej okupacji.

Jerzy Tryduński, „Zawiszak” z Szarych Szeregów o pseudonimie „Lucyfer” brał udział w akcjach małego sabotażu na terenie Milanówka i okolic. Był członkiem-założycielem Stowarzyszenia Szarych Szeregów.

W pogrzebie w Grodzisku Mazowieckim uczestniczyła reprezentantka Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK Danuta Bolikowska. Jako Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania Najwyższej Izby Kontroli, któremu droga jest pamięć o jej historii i jej pracownikach, żegnamy Pana Dyrektora Jerzego Tryduńskiego słowami *Hymnu Szarych Szeregów*:

*I będziem Gmach budować rycerskim zwykłym bojem,
Otworzym wszecz podwoje dla trudu, dla Pokoju.
I będzie Polska młodą – my będziem Polakami
I staniem w straż przed Gmachem szarymi szeregi...*

Danuta Bolikowska
Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK



Lekcje z młodzieżą prowadzi Jolanta Kruszevska. Fot. Marek Brzeziński/NIK.

■ „Lekcje w NIK” – edukacja obywatelska w służbie dobru wspólnemu

Najwyższa Izba Kontroli, jako najwyższy organ kontroli państwowej, od ponad stu lat stoi na straży zasad uczciwości, przejrzystości i rzetelności w życiu publicznym. W swojej misji nie ogranicza się jednak wyłącznie do działalności kontrolnej – pragnie również w sposób aktywny i inspirujący oddziaływać na instytucje publiczne, a także wspierać rozwój świadomości obywatelskiej młodego pokolenia Polaków.

W duchu tej idei od wielu lat realizowany jest autorski projekt edukacyjny „Lekcje w NIK” – wyjątkowy cykl spotkań kierowany do uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, a także studentów uczelni wyższych. Inicjatywa ta ma na celu przybliżenie młodzieży roli Najwyższej Izby Kontroli w systemie państwowym, pogłębienie wiedzy o funkcjonowaniu administracji publicznej oraz rozwijanie postaw odpowiedzialności, uczciwości i troski o dobro wspólne.

„Lekcje w NIK” wpisują się w międzynarodową ideę INTOSAI, promującą szeroko rozumianą komunikację między organami kontrolnymi a obywatelami. Poprzez bezpośredni kontakt z przedstawicielami Izby młodzi ludzie mają okazję lepiej zrozumieć znaczenie wartości takich jak transparentność, służba publiczna, etyka i praworządność.

Podczas spotkań uczestnicy poznają historię powstania Najwyższej Izby Kontroli, jej podstawy prawne, strukturę organizacyjną oraz praktyczne aspekty pracy kontrolerów. Program obejmuje również prezentację multimedialną oraz możliwość zwiedzenia siedziby Izby – w tym sal posiedzeń i miejsc, które na co dzień pozostają niedostępne dla odwiedzających. Uczestnicy mogą także obejrzeć wystawę archiwalnych fotografii, dokumentującą bogatą tradycję i dziedzictwo instytucji, której początki sięgają czasów II Rzeczypospolitej.



Wiceprezes NIK Piotr Miklis podczas lekcji z młodzieżą. Fot. Marek Brzeziński/NIK.



Gościem lekcji jest Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski. Fot. Marek Brzeziński/NIK.

Gośćmi specjalnymi „Lekcji w NIK” są często członkowie najwyższego kierownictwa Izby, którzy dzielą się swoim doświadczeniem zawodowym oraz refleksjami na temat znaczenia kontroli państwowej w demokratycznym społeczeństwie. Takie spotkania są nie tylko źródłem wiedzy, lecz także inspiracją do rozważań o etyce, patriotyzmie i odpowiedzialności za los wspólnoty narodowej.

Zwieńczeniem zajęć jest quiz wiedzy o Najwyższej Izbie Kontroli, w którym uczestnicy mogą zdobyć upominki z logo NIK. Każda placówka biorąca udział w projekcie otrzymuje również wyjątkowe publikacje: „Dzieła zebrane” Józefa Piłsudskiego – ojca założyciela NIK – oraz wydawnictwo martyrologiczne „Pamięć nie umiera”, poświęcone historii i wartościom, które ukształtowały tożsamość Izby.

W roku 2025 odbyły się 23 edycje „Lekcji w NIK”, w których uczestniczyło łącznie ponad 690 słuchaczy z całej Polski. W zajęciach wzięli udział uczniowie i studenci z różnych regionów kraju – od Warszawy, przez Kraków, Poznań, Lublin i Gdańsk, aż po mniejsze miejscowości, co dowodzi szerokiego zasięgu i znaczenia tego programu.

– Jestem głęboko przekonana, że ten wyjątkowy format edukacji na długo pozostanie w pamięci uczestników, kształtując w nich postawy odpowiedzialności, uczciwości i troski o dobro wspólne. Spotkania w siedzibie Najwyższej Izby Kontroli są nie tylko lekcją o państwie, ale również lekcją obywatelstwa, patriotyzmu i wspólnoty – podkreśla Jolanta Kruszewska, doradca Dyrektora Biura, Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK, organizatorka i prowadząca „Lekcje w NIK”.

„Lekcje w NIK” stały się na przestrzeni lat nie tylko cennym przedsięwzięciem edukacyjnym, ale również symbolem otwartości Izby na społeczeństwo. Projekt ten wpisuje się w misję Najwyższej Izby Kontroli, której jednym z nadrzędnych celów jest umacnianie zaufania obywateli do instytucji państwa oraz budowanie kultury odpowiedzialności publicznej.

Dzięki takim inicjatywom młodzi ludzie mogą dostrzec, że praca na rzecz dobra wspólnego i troska o prawidłowe funkcjonowanie państwa to nie tylko obowiązek władz, lecz także zaszczytne zadanie każdego obywatela.

Jolanta Kruszewska
Przewodnicząca Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK